TEATR NA WOLI
IM. TADEUSZA KOMNICKIEGO

MACIEJ KOWALEWSKI

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

PRAPREMIERA 12_03_2010

THE THREE TRUPKA SISTERS AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

THE THREE TRUPKA SISTERS AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

...cały świat to scena.

THE THREE TRUPKA SISTERS AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

Maciej Kowalewski on *The Three Trupka Sisters*

I don't quite know what more I could add. What I wanted to say I have already put in that bizarre play of mine, *The Three Trupka Sisters aka The Three Corpse Sisters*. It brewed in my head for a couple of years, ever since I read an article in Gazeta Wyborcza about a certain sad story, typical in a way for the times of our still more bizarre democracy. The article became an inspiration and, surprisingly enough, coincided with a phenomenon that I observed in my immediate surroundings – it could be termed as a regressive mental and emotional identification, based on disillusionment of which people are conscious to varying degrees. It made me simply want to tell that story and that's all I have to say in terms of explanation. I am writing these words three weeks before the premiere of my play, without knowing what theatrical effect will be achieved. On one hand I can't wait till the opening night, on the other I'd like to prolong the delightful work with my Corpse Sisters – Małgosia, Bogusia and Ewa, as well as with the little Robertek – portrayed by Rafał. When I was still performing on stage myself I didn't know I was missing out on the exquisite pleasure of falling in love with artists and the fascinating observation of the process in which a character comes to life. Now I'm not missing out anymore and the sensation is absolutely overwhelming.

Maciej Kowalewski, Warsaw, Cypryjska Street, 18 February 2010

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

Maciej Kowalewski
o sztuce

Nie bardzo wiem, co mógłbym jeszcze dodać. To, co chciałem powiedzieć, już napisałem w tej dziwnej sztuce „Trzy siostrzyczki Trupki". Była w mojej głowie przez kilka lat, od momentu kiedy w Gazecie Wyborczej przeczytałem artykuł o pewnej bardzo smutnej historii, a przecież typowej w czasach naszej jeszcze dziwniejszej demokracji. Artykuł stał się inspiracją i zaskakująco zbiegł się ze zjawiskiem, jakie obserwuję w najbliższym otoczeniu, a które nazwałbym regresywną mentalną i emocjonalną identyfikacją, opartą na świadomej lub nie utracie złudzeń. Więc chciałem opowiedzieć po prostu tę historię i więcej pretensji do dalszych wyjaśnień nie mam. Piszę te słowa na trzy tygodnie przed prapremierą, nie wiedząc jaki efekt sceniczny zostanie osiągnięty. A jednak nie mogę się doczekać premiery, choć jak najdłużej chciałbym przeciągnąć przyjemność pracy z trzema moimi Trupkami, Małgosią, Bogusią i Ewą, i Robertkiem – Rafałem. Kiedy jeszcze sam występowałem na scenie, nie wiedziałem, że omija mnie przyjemność zakochiwania się w artystach i fascynującej obserwacji procesu ożywiania charakteru. Teraz mnie już nie omija i to doświadczenie jest absolutnie obezwładniające.

Maciej Kowalewski, Warszawa na Cypryjskiej, 18 lutego 2010 r.

Maciej Kowalewski

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

THE THREE TRUPKA SISTERS AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

Prapremiera 12 marca 2010

OBSERWACJA PSYCHIATRYCZNA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO PRZY JODŁOWEJ

BYŁ CZY NIE BYŁ POCZYTALNY

Domniemany sprawca potrójnego zabójstwa przy ul. Jodłowej może uniknąć więzienia. Biegli orzekli u niego objawy psychozy

2 Z drugiej strony · Szczecin

www.gazeta.pl/szczecin

OBSERWACJA PSYCHIATRYCZNA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO PRZY JODŁOWEJ

BYŁ CZY NIE BYŁ POCZYTALNY

Domniemany sprawca potrójnego zabójstwa przy ul. Jodłowej może uniknąć więzienia. Biegli orzekli u niego objawy psychozy

Rozmowa z psychiatrą

WAS HE OR WAS HE NOT SANE?

MARCIN GÓRKA

Jeśli okaże się, że Piotr P. jest chory psychicznie i był niepoczytalny w momencie dokonania zbrodni, prokurator umorzy prowadzone przeciwko niemu postępowanie, a sąd skieruje go do zamkniętego zakładu psychiatrycznego.

Przypomnijmy. W nocy z soboty na niedzielę (z 3 na 4 czerwca) 21-letni Piotr P. zamordował w mieszkaniu przy ul. Jodłowej swoją matkę 56-letnią Barbarę P. i dwie ciotki: 57-letnią Teresę P. i o dziesięć lat starszą Irenę P. Sekcje zwłok wykazały, że każdej ofierze zadał po kilkanaście ciosów nożem, m.in. w klatkę piersiową (niektóre rany sięgnęły serca), brzuch i plecy. Potem próbował popełnić samobójstwo, rzucając się z okna na czwartym piętrze. Po nieudanej próbie (upadł na daszek nad wejściem do klatki schodowej) znalazł się w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej.

Piotr P. najpier[rzyznał się do winy, potem swoje [ania wycofał. Prokuratura posta[mu zarzut dokonania trzech zab[w ze szczególnym okrucieństwe[iotrowi P. grozi zatem dożywocie.

Ale niewykluczo[e tej kary uniknie.

- Sięgi psychiatr[stępnie stwierdzili [ego psych[- mówi rzeczk Prok[atury O[owej w Szczecie [chowicz. - Ale nie wypowiedzieli [na temat jego poczytalności w m[encie dokonania tego czynu.

Dlatego prokura[złożył do sądu wniosek o obserwa[psychiatryczną. O jej miejscu i cz[zdecyduje sąd (najprawdopodobn[będzie prowadzona na oddziale [chiatrycznym aresztu śledczego).

- Dopiero po jej [ończeniu poznamy opinię dotycz[poczytalności sprawcy w czasie p[niania czynu. Na tej podstawie p[urator będzie prowadził dalsze p[powanie - wyjaśnia Wojciechowi[

Jeśli okaże się, ż[otr P. był w momencie dokonywa[zabójstwa niepoczytalny, prokur[umorzy prowadzone przeciwk[emu postępowanie, a sąd skieruj[na leczenie do zakładu psychiatry[ego. Jeśli Piotr P. zostanie kiedyś u[ny za wyleczonego, do więzienia [nie trafi. ●

marcin.g[szczecin.agora.pl

Rozmowa z psychiatrą

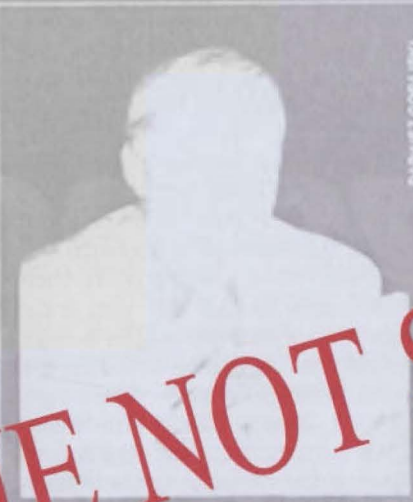

Jaka jest gwarancja, że po wyjściu z zakładu psychiatrycznego nie będzie on groźny dla otoczenia?

- Stuprocentowej nie będzie nigdy. Ale w trakcie leczenia robi się przecież wszystko, żeby ten człowiek opuścił zakład już zdrowy. Później zresztą stan jego zdrowia [ie] monitorowany.

Pana zdaniem [P.] autystycznie jest chory [psych]icznie?

- [Z] tego, co pan [mówi] z trzema [zdaniami], prawie z nikim [się] nie kontaktował, nie miał dziewczyny, jest to typowy objaw izolowania się tego człowieka od otoczenia. To autyzm. Niestety w tym momencie nie ma wystarczających przesłanek, by stwierdzić, że jest to już choroba, bo ludzie izolują się z różnych powodów. Aż doszło do tragedii.

Można jej było jednak uniknąć?

- Oczywiście, gdyby był leczony. Niestety ten człowiek nie chciał się poddać terapii, a rodzina go do tego nie nakłoniła. To także problem prawny, gdyż nie można nikogo skierować na przymusowe leczenie psychiatryczne, jeśli nie ma dowodów na chorobę. Myślę, że ten przypadek powinien dać powody do zastanowienia, czy prawa nie należy zmienić, by uniknąć takich dramatów, jaki rozegrał się w mieszkaniu przy ul. Jodłowej. ● MAR, MAMC

Rozmowa z psychiatrą

[P]rof. Górska: Jeżeli człowiek, który popełnia morderstwo, zamiast do więzienia trafia do zakładu psychiatrycznego, odnosi się wrażenie, że on po prostu uniknął kary.

DR JERZY POBOCHA, psychiatra: To problem prawny sięgający tradycją już czasów rzymskich. Tzw. furiosi, czyli osoby niepoczytalne, nie byli pociągani do odpowiedzialności karnej. Są natomiast dwie koncepcje, jak ten fakt orzekać. W sądownictwie amerykańskim uważa się, że taki człowiek jest winien, ale jest chory. W prawie europejskim, np. w Niemczech czy Polsce, uważa się, że jest niewinny, bo jest chory.

PSYCHIATRIC SURVEILLANCE FOR THE JODŁOWA STREET HOMICIDE SUSPECT.

Was he or was he not sane?

Author: Marcin Górka.

The supposed perpetrator of the triple homicide down Jodłowa Street may evade prison after all. Expert witnesses established that he displays symptoms of psychosis.

If it turns out that Piotr P. is psychiatrically disturbed and he was indeed insane at the moment of committing the crime, the prosecutor will dismiss the case brought against him, and the court will direct him to a psychiatric institution. Let us go over the story once more. On Saturday, the 3rd of June, in late night hours, Piotr P. murdered his 56-year old mother Barbara P. and his two aunts: 57-year old Teresa P. and 67-year old Irena P. in their flat on Jodłowa Street. According to the results of the autopsy, each of the victims was stabbed a number of times, among other places in the chest (some wounds reached the heart) as well as in the stomach and the back. Afterwards Piotr P. tried to commit suicide by jumping out of a fourth storey window. Failing that, (he fell on a roof over the building entrance) he was subsequently brought to the hospital on Unii Lubelskiej Street. Piotr P. first pleaded guilty, then retracted his testimony. The prosecutor charged him with triple homicide of a particularly heinous sort. The perpetrator may be facing a lifetime of imprisonment. It is however possible that he will evade the sentence. 'Expert witnesses have preliminarily diagnosed him with psychosis', as the spokesperson for the Szczecin District Prosecution Office, Małgorzata Wojciechowicz, informs us, 'however, they did not declare yet whether he was insane while committing the crime'. This is why the prosecutor seconded the motion to put the defendant under psychiatric surveillance, the place and time of which will be decided on by the court (most probably it will be carried out on remand in a psychiatric ward). 'Only after the surveillance period is over, will the opinion concerning his sanity whilst committing the crime be issued. On this basis the prosecutor will lead further proceedings' explains Wojciechowicz. If it turns out that Piotr P. is declared to have been insane during the criminal event, the prosecutor will dismiss the charges brought against him and the court will order that the perpetrator be institutionalized. If the case is so and if Piotr P. is ever pronounced cured of his psychological disorders, he will not face further charges.

Gazeta Wyborcza, Szczecin
wtorek 1 sierpnia 2006

OBSERWACJA PSYCHIATRYCZNA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO PRZY JODŁOWEJ

Marcin Górka

Był czy nie był poczytalny

Domniemany sprawca potrójnego zabójstwa przy ul. Jodłowej może uniknąć więzienia. Biegli orzekli u niego objawy psychozy.

Jeśli okaże się, że Piotr P. jest chory psychicznie i był niepoczytalny w momencie dokonania zbrodni, prokurator umorzy prowadzone przeciwko niemu postępowanie, a sąd skieruje go do zamkniętego zakładu psychiatrycznego.

Przypomnijmy. W nocy z soboty na niedzielę (z 3 na 4 czerwca) 21-letni Piotr P. zamordował w mieszkaniu przy ul. Jodłowej matkę 56-letnią Baerbarę P. i dwie ciotki 57-letnią Teresę P. i o dziesięć lat Irenę P.. Sekcje zwłok wykazały, że każdej ofierze zadał po kilkanaście ciosów nożem, m.in. w klatkę piersiową (niektóre rany sięgnęły serca), brzuch i plecy. Potem próbował popełnić samobójstwo, rzucając się z okna na czwartym pietrze. Po nieudanej próbie (upadł na daszek nad wejściem do klatki schodowej) znalazł się w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej.

Piotr P. najpierw przyznał się do winy, potem swoje zeznania wycofał. Prokuratura postawiła mu zarzut dokonania trzech zabójstw ze szczególnym okrucieństwem. Piotrowi P. grozi zatem dożywocie.

Ale niewykluczone, że tej kary uniknie. - Biegli psychiatrzy wstępnie stwierdzili u niego psychozę – mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Szczecinie Małgorzata Wojciechowicz – Ale nie wypowiedzieli się na temat jego poczytalności w momencie dokonania tego czynu. Dlatego prokurator złożył do sądu wniosek o obserwację psychiatryczną. O jej miejscu i czasie zdecyduje sąd (najprawdopodobniej będzie prowadzona na oddziale psychiatrycznym aresztu śledczego). - Dopiero po jej zakończeniu poznamy opinię dotyczącą poczytalności sprawcy w czasie popełniania czynu. Na tej podstawie prokurator będzie prowadził dalsze postępowanie – wyjaśnia Wojciechowicz.

Jeśli okaże się, że Piotr P. był w momencie dokonywania zabójstwa niepoczytalny, prokurator umorzy prowadzone przeciwko niemu postępowanie, a sąd skieruje go na leczenie do zakładu psychiatrycznego. Jeśli Piotr P. zostanie kiedyś uznany za wyleczonego, do więzienia już nie trafi.

Psychiatrist's opinion.

Marcin Górka: If a man who committed a crime ends up in a mental institution rather than prison, one gets a feeling that he got away without being punished.

Dr Jerzy Pobocha, psychiatrist: It is a legal problem that goes back to the times of the Roman Empire. The so called 'furiosi', that is the insane, where not liable for the crimes they committed. There are two ways in which the court may consider these matters: in American law it is held that such a person is guilty, but unfortunately ill. According to European law, administered for instance in Germany or Poland, such people are regarded innocent precisely because they are ill.

What is the guarantee that after leaving a mental institution a criminal will not be dangerous for the society?

One can never be absolutely sure of that. Then again, during treatment everything possible is done to cure the institutionalized patient. What is more, mental health of those people is still being monitored after they are reestablished into the society.

Do you consider Piotr P. to be psychiatrically disturbed?

If it is true that he lived with three elderly ladies, hardly every spoke to anyone else and did not have a girlfriend - then those are clear signs that he was isolating himself from the society. It may be considered a sort of autism. Unfortunately at this very moment I do not have enough evidence to state whether his state was psychopathological, as people chose to isolate themselves for various reasons. Sometimes it has tragic consequences.

Could it have been prevented?

Of course, if the man had been treated. Unfortunately, he did not choose to undergo treatment, and his family did not encourage him to do so. It is also a legal problem, as we cannot force people to undergo treatments, if the illness has not been proven beforehand. I think this case may serve as an incentive to rethink this particular law, so as to prevent such dramatic events as the one on Jodłowa Street from happening.

Rozmowa z psychiatrą

Marcin Górka: Jeżeli człowiek, który popełnia morderstwo, zamiast do więzienia trafia do zakładu psychiatrycznego, odnosi się wrażenie, że on po prostu uniknął kary.

Dr. Jerzy Pobocha, psychiatra: To problem sięgający tradycją już czasów rzymskich. Tzw. furiosi, czyli osoby niepoczytalne, nie byli pociągani do odpowiedzialności karnej. Są natomiasty dwie koncepcje, jak ten fakt orzekać. W sądownictwie amerykańskim uważa się, że taki człowiek jest winien, ale jest chory. W prawie europejskim, np. w Niemczech czy Polsce, uważa się, że jest niewinny, bo jest chory.

Jaka jest gwarancja, że po wyjściu z zakładu psychiatrycznego nie będzie on groźny dla otoczenia?

Stuprocentowej nie będzie nigdy. Ale w trakcie leczenia robi się przecież wszystko, żeby ten człowiek opuścił zakład już zdrowy. Później zresztą stan jego zdrowia jest ciągle minitorowany.

Pana zdaniem Piotr P. faktycznie jest chory psychicznie?

Jeśli to prawda, że mieszkał z trzema starszymi paniami, prawie, prawie z nikim się nie kontaktował, nie miał dziewczyny, jest to typowy objaw izolowania się tego człowieka od otoczenia. To autyzm. Niestety w tym momencie nie ma wystarczających przesłanek, by stwierdzić, że jest to już choroba, bo ludzie izolują się z różnych powodów. Aż doszło do tragedii.

Można jej było uniknąć?

Oczywiście, gdyby był leczony. Niestety ten człowiek nie chciał się poddać terapii, a rodzina go do tego nie nakłoniła. To także problem prawny, gdyż nie można nikogo skierować na przymusowe leczenie psychiatryczne, jeżeli nie ma dowodów na chorobę. Myślę, ze ten przypadek powinien dać powody do zastanowienia, czy prawa nie należy zmienić, by unikać takich dramatów, jaki rozegrał się w mieszkaniu przy ul. Jodłowej.

o Siostrzyczkach Trupkach

Patrick Stoddart i Caroline White

PATRICK STODDART

THE THREE TRUPKA SISTERS

When William Shakespeare observed that: "All the world's a stage" he clearly had no idea that the day would come when technology, air travel and an increasingly global economy would make the world so small that we would, essentially, all become players on the same stage.

The problem, however, is that while we might all be crammed into the same space we haven't yet got around to speaking the same language, which makes it very difficult to share significant parts of our culture in the way that we have come to share our businesses, banks and unfortunately, our debts. Travellers to foreign cities may make great deals, admire wonderful architecture and experience extraordinary cuisine, but the barrier of language generally discourages them from sampling one of the great joys of every European culture – its theatre. As a consequence, comparatively few plays ever break through their national frontiers to reach a wider audience.

As it happens The Three Trupka Sisters is an exception – in its own country, performed in its own language by actors with a more instinctive understanding of its intentions, it would traditionally have been a closed book to visitors to Warsaw suffering from the impediment of not speaking Polish. But no longer. While surtitles have long been commonplace in the battle to make opera more accessible they are still a rarity in straight drama – an oversight Teatr Na Woli is now putting right. By becoming the first theatre in Poland to run English surtitles above the stage Teatr Na Woli has thrown its doors wide open to visiting theatre lovers who would otherwise struggle to understand a single syllable of the play unfolding before them. This is a brave experiment that deserves to succeed and I can only hope that Warsaw's theatregoers find themselves sitting next to visitors to their city who might otherwise never have ventured through the doors.

Patrick Stoddart jest krytykiem teatralnym, filmowym i telewizyjnym. Pisuje do The Sunday Times, The Daily Telegraph i wielu innych wiodących brytyjskich dzienników. Obecnie wykłada dziennikarstwo na Uniwersytecie Westminsterskim

Patrick Stoddart
Trzy siostrzyczki Trupki

Kiedy William Shakespeare zauważył, że „cały świat to scena", najwyraźniej nie miał pojęcia, że przyjdzie dzień gdy technologia, podróże lotnicze i coraz to bardziej globalna ekonomia uczynią świat doprawdy tak małym, byśmy mogli poczuć się w nim niczym aktorzy na wspólnej scenie.

Problem jednakże polega na tym, że chociaż tłoczymy się w jednej przestrzeni, nie udało nam się jeszcze rozwinąć wspólnego dla wszystkich języka, przez co trudno przychodzi się dzielić pewnymi elementami naszej kultury tak, jak podzielamy interesy, banki a także, niestety – długi.

Podróżni w zagranicznych miastach zawierają intratne umowy, podziwiają cudowną architekturę i próbują specjałów kuchni, ale bariera językowa zniechęca ich zwykle do jednej z najbardziej przyjemnych form każdej Europejskiej kultury – teatru. Co za tym idzie, stosunkowo niewiele sztuk jest zwykle w stanie przekroczyć granicę swych krajów, by dotrzeć do szerszej publiczności.

Tak się składa, że „Trzy siostry Trupki" to wyjątek od reguły – choć jako spektakl grany po polsku przez aktorów z instynktownym wyczuciem intencji zawartych w swym języku byłby pewnie niczym zamknięta księga dla przyjezdnych, którzy odwiedzają Warszawę i nie mieli szansy zapoznać się z językiem polskim.

Tak się jednak nie dzieje. Chociaż w operze napisy weszły już do codziennego użytku w ramach starań o przystępność spektakli dla widza, w teatrze dramatycznym są nadal wielką rzadkością – jest to przeoczenie, które Teatr Na Woli zauważył i naprawił.

Something else that helps this particular play transcend the language barrier is the fact that its dark humour springs from a global constant. It is about people, and while they may worship different gods and march to different drums, in most important ways people are uncannily similar to each other the world over. Playwrights, of course, are very grateful for people, without whom they would have nothing to write about and nobody to write for. What's odd, though, is that writers from Alan Bennett to Fyodor Dostoyevsky and Samuel Beckett to the author of this play, Maciej Kowalewski, so often choose to write not about extraordinary, startlingly different people, but about exactly the opposite – they are fascinated by the most ordinary people they can conjure from their imaginations or find in a supermarket queue. But then how ordinary is anybody?

Take the Trupka sisters for example. Three women, none of them in their prime, living together in a small flat with too little to do and too little money to do it with. Then there's the boy, or the man – the son of one sister who, when not cutting his fat aunt's toenails, spends his life listlessly glued to the couch

Their conversation – the sisters' conversation anyway, for the son is as silent as an empty sepulchre – could hardly be more commonplace. Theirs is the mindless chatter of soap opera, remarkable only for being so utterly mundane. They talk about the boy as if he wasn't there and talk to him as if he was listening. They talk to each other as if each one is having a different conversation. And when they recall long gone moments in their lives it becomes clear that their emotional incarceration has turned them (if they weren't already like this) into those infuriating people who are unable to differentiate between the dramatic and the dull.

Every incident, light or dark, is described with a dispassion that only the passing of countless years can impose, forging a state of mind in which compassion has become complacency – a life in which nothing seems important and nothing seems unimportant. They tell their new home visit hairdresser how nice the last one was with as much, or as little, enthusiasm as they describe something so awful that it ought to be reducing them to sobs.

Jako pierwszy polski teatr z angielskimi napisami nad sceną, Teatr Na Woli otworzył swe wrota dla przyjezdnych miłośników teatru, którzy bez takiej językowej pomocy mieliby problem ze zrozumieniem choćby jednej sylaby z oglądanej sztuki.

Ten śmiały eksperyment zasługuje na sukces i mam szczerą nadzieję, że warszawscy teatromani już niedługo spotkają obok siebie na widowni zagranicznych gości, którym w innym wypadku najpewniej nie przyszłoby do głowy, aby tam zagościć.

Jest jednak coś jeszcze, co pozwala tej konkretnej sztuce przekroczyć barierę językową – i jest to czarny humor, który właściwy jest wielu europejskim kulturom. Sztuka ta dotyczy ludzi i chociaż mogą oni czcić innych bogów i zdążać w innym politycznym kierunku, w najistotniejszych aspektach są jednak niezwykle do siebie podobni, niezależnie od miejsca zamieszkania. Dramatopisarze, naturalnie, wiele zawdzięczają zawiłościom ludzkiej natury, bez których nie mieliby o czym i dla kogo pisać. Dziwnym się jednak zdaje, że pisarze, od Alana Bennetta poprzez Fiodora Dostojewskiego czy Samuela Becketta aż po autora tej sztuki, Macieja Kowalewskiego, często zamiast jednostek wybitnych obierają na bohaterów swych historii ich zupełne przeciwieństwo. Fascynujący zdają im się najzwyklejsi ludzie, których mogą równie dobrze wyczarować z wyobraźni co spotkać w kolejce w supermarkecie. Z drugiej strony, co stanowi o zwykłości i czy zwykli ludzie w ogóle istnieją?

Weźmy na przykład siostry Trupki. Trzy kobiety w podeszłym wieku, mieszkające razem w maleńkiej klitce, bez wielkich planów i pieniędzy, by je realizować. I jeszcze chłopak, a właściwie mężczyzna, syn jednej z sióstr, który kiedy akurat nie zajmuje się obcinaniem swojej grubej ciotce paznokci u nóg, spędza dni przyklejony do kanapy.

Ich rozmowy, a w zasadzie rozmowy sióstr, bo wspomniany syn jest milczący niczym pusty grób, nie mogłyby być bardziej przyziemne. Starsze panie operują bezmózgą paplaniną rodem z oper mydlanych, wyróżniającą się tylko i wyłącznie swą totalną banalnością.

O chłopaku mówią, jakby go nie było, a do niego tak, jakby słuchał. Gdy mówią do siebie, każda z nich prowadzi własną konwersację.

This is the contradiction that drives the play, and like a good footballer shifting his weight from one foot to the other, Kowalewski moves the play almost imperceptibly in and out of the shadows and back again. Did she just say what I thought she said? Did that terrible thing really happen or was it another mad moment of fantasy? This is the Theatre of the Ordinary and the Theatre of the Absurd bumping into each other like small boats on a rising tide. And tension rises like the tide too, even though there is little evidence at first that anything could change the lives of this family trapped by its own ordinariness.

Are the sisters sinister, or simply stupid? Is the son simple, or catatonic with boredom? These are but two of the questions this dark comedy asks of its audience, but thanks to Teatr Na Woli's innovative use of surtitles, at least it asks them in two languages.

Patrick Stoddart is a theatre, film and TV critic who has written for The Sunday Times, The Daily Telegraph and many other leading British newspapers. He is currently senior lecturer in journalism at the University of Westminster.

O chłopaku mówią, jakby go nie było, a do niego tak, jakby słuchał. Gdy mówią do siebie, każda z nich prowadzi własną konwersację.

W miarę jak przypominają sobie dawno minione momenty życia staje się jasne, że emocjonalne więzienie, na które się skazały, zamieniło je (jeśli nawet się takie nie urodziły) w ten niebywale irytujący typ ludzi, którzy nie rozróżniają dramatu od banału.

Każdy mały incydent, jasny czy ciemny, opisują z obojętnością, którą mogą narzucić tylko długie, przemijające lata, doprowadzając umysł do stanu, w którym współczucie zamienia się w samozadowolenie – życie, w którym nic się nie zdaje ważne, a jednak nic nie uważa się za nieważne.

Nowej fryzjerce odwiedzającej ich mieszkanie opowiadają o swej poprzedniej fryzjerce z jednakową dozą entuzjazmu a właściwie jego brakiem, z jakim opisują straszliwe wydarzenia, które każdego doprowadziłyby do wybuchu niekontrolowanego płaczu.

Ta sprzeczność jest siłą napędową dramatu i tak jak dobry piłkarz, zmieniając ciężar ciała z jednej stopy na drugą, Kowalewski przesuwa nieomal niezauważalnie swą historię w obszar cienia i z powrotem.

Czy ona właśnie powiedziała to, co myślę, że powiedziała? Czy ta okropna rzecz się zdarzyła naprawdę, czy to tylko kolejny moment szaleństwa, a może wymysł wyobraźni? Oto Teatr Absurdu i Teatr Banału wpadają na siebie niczym małe łódeczki podczas przypływu. Napięcie także wzrasta falami, choć na pierwszy rzut oka trudno uwierzyć, że cokolwiek mogłoby się zdarzyć w tej rodzinie, uwięzionej we własnej codzienności.

Czy siostry są z gruntu złe, czy po prostu głupie? Czy syn jest prostaczkiem, czy też z nudy popadł w katatonię? To tylko kilka z pytań, które stawia swej publiczności ta czarna komedia, a dzięki innowacyjnemu wykorzystaniu napisów przez Teatr Na Woli pytania docierają do widowni w dwóch językach.

CAROLINE WHITE

THE THREE TRUPKA SISTERS

An unsettling title sets the tone for Maciej Kowalewski's new play, which creeps with menace and fizzes with the wit of the finest tragi-comic tradition. This translation by E. V. Carter finely renders both its acidic humour and the sinister interactions that pique its dialogue, while preserving the drama's Polish flavour. The Three Corpse Sisters is set in the home of the elderly Trupka women: Lotka, 80, Sabina, 70, and Wanda 60. The three Trupkas (the polish "trup" means corpse) share their small flat with Wanda's son Robert, 30, who has not spoken a word since he was born. The females dominate the shared space and the young man utterly. In this way, the play's sexual power-games are comparable to those of The Homecoming, but where Pinter's males sublimate women by forcing them into simple polar definitions, here powerful matriarchs control and suppress manhood by defining Robert as a child. He is literally mute and metaphorically neutered.

Caroline White jest dziennikarką mieszkającą w Londynie, pisze regularnie dla dziennika The Times.

Caroline White

Trzy siostrzyczki Trupki

Niepokojący tytuł nadaje ton nowej sztuce Macieja Kowalewskiego, która kipi grozą i dowcipem rodem z najlepszej tragikomicznej tradycji.

W tłumaczeniu E. V. Carter sztuka zachowuje swój jadowity humor i złowrogie zderzenia sceniczne, którymi przyprawione są dialogi, jednocześnie wydobywając typowo polskie smaczki.

Akcja sztuki „Trzy siostrzyczki Trupki" osadzona jest w domu trzech podstarzałych sióstr: Lotki (80), Sabiny (70) i Wandy (60). Panie Trupki dzielą swe maleńkie mieszkanie z synem Wandy, Robertem (30), który od urodzenia nie wypowiedział ani słowa. Kobiety zdominowały młodego człowieka oraz całą jego przestrzeń życiową całkowicie i niepodzielnie.

W pewnych aspektach gierki seksualne zawarte w sztuce przypominają te z 'Powrotu do domu', ale tam gdzie u Pintera mężczyźni sublimują kobiety wtłaczając je w prosto definiowalne, spolaryzowane sytuacje, tu wszechwładna, matriarchalna kontrola tłamsi całkowicie męskość Roberta, definiując go w relacjach jako dziecko. Jest dosłownie niemy i metaforycznie wykastrowany.

Lotka jest zgrzybiałą, kłótliwą lesbijką, która z goryczą zauważa, iż nazbyt późno zdała sobie sprawę ze swej seksualności, aby stworzyć związek z kobietą. Na nic są jej mężczyźni, zdaje się ich nawet nie tolerować. Rozporządza Robertem niczym służącym, każe mu obcinać sobie paznokcie u nóg i masować plecy. Poradę, którą zasłyszała wiele lat temu od lekarza, według której terapia szokowa mogłaby wywołać mowę u jej siostrzeńca, wykorzystuje jako wymówkę, by traktować go z wyrafinowanym okrucieństwem.

Lotka is a decrepit, cantankerous lesbian, bitter that she recognised her sexuality too late to form a relationship with a woman. She has no need of men and suggests that she dislikes them. Lotka orders Robert, like a servant, to tend to her personal needs, cutting her toenails and massaging her back. But she also uses advice given many years ago by a doctor, that shock therapy might help her nephew to speak, as justification to treat him cruelly. Particularly grotesque is a prank in which the sisters pretend to slaughter a pig in another room, using a tape recorder to reproduce its dying squeals – Robert screams in horror. "We only tease Robertek," says Lotka, "so that he makes some kind of noise, you know, so that he lets it all out once in a while."

In contrast to her cynical sister, Sabina, a former nurse, is a highly religious woman. But hers is faith practiced as rote and ceremony without meaning, a shell of superstition in which certain words, actions and holy sites take on a sort of magical power - they are talismans invested with an ambiguous force. She repeats her mantra - "Blessed be the father, the Son and the Holy Spirit" – as if it were an incantation. As its religious connotations weaken, it is used as a greeting, an exclamation and finally - with its prescribed reply "Forever and Ever, Amen" – a chant of damnation.

Wanda appears the warmest of the three, but her suffocating maternity and the parental strictures she allows her sisters to impose upon her son, are perhaps the darkest forces within the play. The women's insistence that 30-year-old Robert is a child remains unsusceptible to the light of reason, and its absurdity is often humourous, as when Lotka speaks to a travel agent: "Woman: So there will be four adults travelling.
Lotka: Yes, one of whom is a child. Could you kindly write that down?"

But to direct a man's life as a parent controls the life of a child, is to imprison him. Thus Robert's burgeoning masculinity is frequently – and sometimes vindictively – thwarted. When he shows a shy affection for Marianna, a visiting hairdresser, he is mocked: "Lotka: (Laughing) The happy couple!". Perhaps most disturbingly and viscerally, it becomes apparent that he bathes with these three crones – that he must undress, expose himself

Siostry robią mu paskudne dowcipy, przykładowo udając, że zarzynają świnię w sąsiednim pokoju, puszczając makabryczne kwiczenie z taśmy i doprowadzając Roberta do panicznego ataku histerii.

„Tak się droczymy z Robertkiem co wieczór", mówi Lotka, „przynajmniej sobie pokrzyczy, zawsze to jakiś kontakt".

W kontraście do swej cynicznej siostry, Sabina, emerytowana pielęgniarka, jest wysoce religijną kobietą. Jej wiara jest jednak wyuczona, a ceremonie pozbawione jakiegokolwiek znaczenia – jest niczym pusta skorupa przesądu, w której poszczególne słowa, gesty i święte miejsca nabierają magicznej mocy, niczym dwuznaczne talizmany.

Jak mantrę powtarza „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", jak gdyby była to inkantacja. Z czasem, pozbawione religijnego znaczenia, słowa stają się powitaniem, zawołaniem, a w końcu, wraz z przepisową odpowiedzią „Na wieki wieków, Amen" – pieśnią potępienia.

Wanda wydaje się najcieplejsza z całej trójki, ale jej duszący instynkt macierzyński i rodzicielskie ograniczenia, które pozwala siostrom stawiać własnemu synowi, jawią się jako najmroczniejsze siły w sztuce. Upór kobiet w traktowaniu trzydziestoletniego Roberta jak dziecko nie poddaje się prawom rozumu, a w swym absurdzie zdaje się często komiczny, na przykład gdy Lotka mówi do agentki biura podróży:
„Kobieta: Czyli cztery osoby dorosłe.
Lotka: Tak, w tym jedno dziecko. Niech tam pani sobie gdzieś odznaczy."

Jednakże, kontrolowanie życia dorosłego człowieka tak jak rodzic kontroluje dzieci jest równoznaczne z ubezwłasnowolnieniem. Co za tym idzie, kiełkująca męskość Roberta zostaje często i zwykle złośliwie tłamszona.

Kiedy Robert okazuje nieśmiałe zainteresowanie Marianną, odwiedzającą starsze panie fryzjerką, Lotka się z niego naśmiewa: „O, zakochana para". Najbardziej chyba jednak bulwersuje i wpływa na emocje fakt, że Robert kąpie się z owymi trzema wiedźmami – rozbierając się, obnażając i wystawiając na ich docinki. Jego życie to stałe podporządkowanie i ciąg upokorzeń.

and make himself utterly vulnerable to them. His existence is perpetual subjugation and humiliation.

It is no surprise then, that the other men who have passed through the lives of the Trupkas have suffered by them (or that all were silent or near-silent). Robert's father eventually escaped to Russia, but Sabina's husband, an alcoholic, languished at their mercy until his death: "Wanda's Janusz, until he ran away to Moscow, sometimes used to take him outside on a lead. But usually, he'd just stay chained to the radiator, dribbling all over himself, bashing his head with his fists."

The sisters embody classical archetypes of evil womanhood, including the witch and the siren. But their power is not supernatural, it is a form of femininity so potent that it crushes masculinity. If Robert's childhood has been extended absurdly to become a prison, so his adolescent rebellion must be equally exaggerated to escape from it. The mounting tension and grotesque humour of Kowalewski's play cannot help but tether its audience's attention until its shocking conclusion.

Miss Caroline White is a London – based journalist who writes regularly for The Times.

Nie dziwi więc fakt, że mężczyźni, którzy przewinęli się przez życie sióstr, wiele wycierpieli – wszyscy byli niemi lub milczący. Ojciec Roberta uciekł wreszcie do Rosji, ale mąż Sabiny, alkoholik, dogorywał przez lata zdany na ich łaskę: „Janusz Wandy, póki nie uciekł do Moskwy, to go od czasu do czasu jak się ciemno zrobiło, na takiej smyczy wyprowadzał na dwór. A tak na co dzień to stał przy kaloryferze uwiązany, ślinił się i się lampił tymi pijackimi gałami."

Siostry uosabiają klasyczne archetypy złowrogiej kobiecości, w tym wiedźmę i syrenę. Ich moc nie pochodzi jednak z nadnaturalnych źródeł, dysponują one kobiecą siłą zdolną skruszyć męskość. Tak jak dzieciństwo Roberta zostało absurdalnie przedłużone aż stało się więzieniem, tak jego bunt młodzieńczy musi być równie wyolbrzymiony, by umożliwić mu ucieczkę.

THE THREE TRUPKA SISTERS
AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

Written & Directed by
Maciej Kowalewski

Set and Lighting Designer
Piotr Rybkowski
Costume Designer
Katarzyna Lewińska
Sound Designer
Marek Dziedzic
Vocals
Nut Cane
Choreographer
Bartłomiej Ostapczuk
Animator
Łukasz Traczyk
Make-up Artist
Ewa Kowalewska

Stunts and Special Effects Crew
Action Production Stunt & Wirework
Lipski & Słomiński & Słupiński

Assistant Director
Artur Janusiak
Assistant Costume Designer
Monika Bebej
Wigs by
Dorota Król
Stage Manager
Beata Nieśmiałek

Personal Trainer to Rafał Mohr
Centre for Personal Training and Nutrition EGO, Anna Lewitt, M.D.

Opening Night
12 March 2010

Cast

Wanda Trupka
Małgorzata Rożniatowska

Sabina Trupka
Ewa Szykulska

Lotoslawa Trupka
Bogusława Schubert

Robert Trupka
Rafał Mohr

Marianna
Magdalena Stużyńska
Natalia Szyguła

Voices on the telephone (OFF)

Woman from Nykersmann office
Magdalena Stużyńska
Natalia Szyguła
Jozek - University Dean
Artur Janusiak

Animation Voiceover
Artur Janusiak
Maciej Kowalewski

Maciej Kowalewski

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

Obsada

Wanda Trupka
Małgorzata Rożniatowska

Sabina Trupka
Ewa Szykulska

Lotosława Trupka
Bogusława Schubert

Robert Trupka
Rafał Mohr

Marianna
Magdalena Stużyńska
Natalia Szyguła

Głosy z telefonu (off)

Kobieta z biura Nykerssmann
Magdalena Stużyńska
Natalia Szyguła
Józek – Rektor Uniwersytetu
Artur Janusiak

Postaciom animowanym głosu udzielili Artur Janusiak i Maciej Kowalewski

Reżyseria
Maciej Kowalewski

Scenografia i reżyseria świateł
Piotr Rybkowski
Kostiumy
Katarzyna Lewińska
Muzyka
Marek Dziedzic
Choreografia
Bartłomiej Ostapczuk
Vocal
Nut Cane
Animacje
Łukasz Traczyk
Charakteryzacja
Ewa Kowalewska

Efekty specjalne i kaskaderskie
Action Production Stunt & Wirework
Lipski & Słomiński & Słupiński

Asystent reżysera
Artur Janusiak
Asystent kostiumologa
Monika Bebej
Produkcja peruk
Dorota Król
Inspicjent
Beata Nieśmiałek

Przygotowanie fizyczne Rafała Mohra do roli
Centrum treningu osobistego i dietetyki EGO dr n. med. Anna Lewitt

Prapremiera
12 marca 2010

Małgorzata Rożniatowska

She graduated in acting from the Warsaw State Academy for the Dramatic Arts in 1974, with honours. Pupil of Tadeusz Łomnicki, Zbigniew Zapasiewicz, Jan Kreczmar and Ryszarda Hanin.

Among her recent most important theatrical roles one must name Anita Szaniawska in Remigiusz Grzela's monodrama 'Beware of the Dogs' directed by Michał Siegoczyński in the Wytwórnia Theatre, currently shown in the Na Woli Theatre (she was awarded numerous prizes for this role, among them: the Grand Prix of the 4th All-Poland Modern Monodrama Festival in Warsaw, Grand Prix and the Journalists' Award at the 46th Kalisz Theatre Convention, 1st Award of the Minister for Culture and National Heritage in the 12th All-Poland Contest for a Staging of a Polish Modern Play, Main Award at the 5th Festival of First Stagings in Bydgoszcz, Governor of Lower Silesia Award and Polish Radio Wrocław Award at the 40th International One-Actor Shows Convention in Wrocław and the Award for Stage Personality in the 42nd Little Form Theatre Contest Kontrapunkt in Szczecin).

Małgorzata
Rożniatowska

Absolwentka warszawskiej PWST w roku 1974, z wyróżnieniem. Uczennica Tadeusza Łomnickiego, Zbigniewa Zapasiewicza, Jana Kreczmara i Ryszardy Hanin.

Ostatnie ważniejsze role teatralne: Anita Szaniawska w monodramie „Uwaga – złe psy!" Remigiusza Grzeli w reżyserii Michała Siegoczyńskiego w Teatrze Wytwórnia, aktualnie w repertuarze Teatru Na Woli (za tę rolę aktorka otrzymała wiele nagród teatralnych, m.in. Grand Prix na IV Ogólnopolskim Festiwalu Monodramu Współczesnego w Warszawie, Grand Prix i Nagrodę Dziennikarzy 46. Kaliskich Spotkań Teatralnych, I Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w XII Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej oraz Główną Nagrodę Aktorską na 5. Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy, Nagrodę Wojewody Dolnośląskiego i Polskiego Radia Wrocław na XL Międzynarodowych Wrocławskich Spotkaniach Teatrów Jednego Aktora, Nagrodę dla Indywidualności Artystycznej na 42. Przeglądzie Teatrów Małych Forma Kontrapunkt w Szczecinie);

She also portrayed Miss Pieriepielicine, general's wife's favourite in 'Your Excellency' based on Dostoyevsky in the Warsaw Współczesny Theatre (directed by Izabella Cywińska), Halinka in Magłorzata Owsiany's 'The End' in the Wytwórnia Theatre (directed by Piotr Nowak), Żbrodzka in Tuvia Tenenbom's 'The Last Jew in Europe' in the Na Woli Theatre (directed by Olga Chajdas), Mother in Hanoh Levin's 'Krum' in the Warsaw TR (directed by Krzysztof Warlikowski), Granny in Maciej Kowalewski's 'Little Red Riding Hood: The Final Clash' in the Na Woli Theatre (directed by Krzysztof Adamski), Mother in Słowacki's 'Balladyna' in the National Theatre (directed by Artur Tyszkiewicz) and Marcin Libera's show 'We're Letting You Know We're Alive. Dubbing 44' in the Warsaw Insurrection Museum.

For many years she worked in the Na Targówku Theatre in Warsaw, she also appeared in Janusz Wiśniewski Theatre, where she starred, among others, in 'The End of Europe' and 'Crocodile Street'. She appeared in a great number of Polish films, for instance 'Time to Die' by Dorota Kędzierzawska, 'Hello, Tereska' by Robert Gliński, 'A Short Film About Love' by Krzysztof Kieślowski, '300 Miles to Heaven' by Maciej Dejczer, 'The Debt' by Krzysztof Krauze, 'Faustine' by Jerzy Łukaszewicz and 'Far From the Road' by Zbigniew Chmielewski. She also portrayed Elżunia Kleczkowska in the series 'Złotopolscy' directed by Radosław Piwowarski.

Panna Pieriepielicyna, ulubienica generałowej w „Wasza Ekscelencja" wg Dostojewskiego w Teatrze Współczesnym w Warszawie (reż. Izabella Cywińska), Halinka w „Krańcu" Małgorzaty Owsiany w Teatrze Wytwórnia (reż. Piotr Nowak); Żbrodzka w „Ostatnim Żydzie w Europie" Tuvii Tenenboma w Teatrze Na Woli (reż. Olga Chajdas); Matka w „Krumie" Hanoha Levina w TR Warszawa (reż. Krzysztof Warlikowski); Babcia w „Czerwonym kapturku. Ostateczne starcie" Macieja Kowalewskiego w Teatrze Na Woli (reż. Krzysztof Adamski); Matka w „Balladynie" Słowackiego w Teatrze Narodowym (reż. Artur Tyszkiewicz); a także w spektaklu „Zawiadamiamy Was, że żyjemy. Dubbing 44" Marcina Libera w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Wiele lat współpracowała z Teatrem na Targówku w Warszawie, była związana z Teatrem Janusza Wiśniewskiego, gdzie wystąpiła w spektaklach min. „ Koniec Europy" i „Ulica krokodyli".

Zagrała w kilkudziesięciu filmach polskich. Między innymi: „Pora umierać" Doroty Kędzierzawskiej, „Cześć Tereska" Roberta Glińskiego – matka; „Krótki film o miłości" Krzysztofa Kieślowskiego – naczelniczka poczty; „300 mil do nieba" Macieja Dejczera – sędzina; „Dług" Krzysztofa Krauze – pielęgniarka; „Faustyna" Jerzego Łukaszewicza - siostra kucharka; „Daleko od szosy" Zbigniewa Chmielewskiego - bratowa Leszka.

Występowała w serialu „Złotopolscy" jako Elżunia Kleczkowska, reżyseria Radosław Piwowarski.

Bogusława Schubert

She graduated from the Conservatoire National Superieur d'Art Dramatique in Paris. Before she left for France, she travelled through Southern and Eastern Poland with a circus troupe, and learned to speak and write in Yiddish in the Jewish Theatre. In Paris she studied under Antoine Vitez', the creator of modern French Theatre, who engaged her for the biggest Parisian Theatre of the time - Théâtre National de Chaillot. There she played Mańka in Gombrowicz's 'Wedding', which she translated into French herself. Among her most important Parisian roles one must mention Clytemnestra in 'Iphigenia in Tauris' directed by K. Warlikowski in Opéra Garnier, Janine in 'J'aime ce pays' directed by Eva Dumbia (Théâtre du Rond Point de Champs Elysées), the Wife in 'Le Mari, La famme et amant' directed by D. Soulier, Nous in 'Planete Auschwitz' directed by G. Drouhet (Théâtre Renaudie d'Aubervilles), Madi in 'Mariage' directed by D. Martin (Théâtre National de Chaillot), five parts in 'In America Cuicatl' directed by C. Wittig (Théâtre des Quartiers d'Ivry, Paris), as well as in many shows by Antoine Vitez, mainly in Théâtre National de Chaillot, among others in'The Seagul', Margaret in 'Faust', a Prostitute in 'Tombeau pour cinq cents milles soldats' as well a German Doctor in 'Le Revizor'.

In France she appeared also as the Bride in 'La Noce chez les petits bourgeois' (Festival de Salon, Provance), directed by P. Diss.

Bogusława
Schubert

Skończyła Conservatoire National Superieur d'Art Dramatique w Paryżu. Przed wyjazdem do Francji, w ramach eksperymentu, w drewnianych cyrkowych wozach zwiedziła południową i wschodnią Polskę, a w Teatrze Żydowskim nauczyła się pisać i mówić w jidysz. W Paryżu trafiła do klasy Antoine Viteza, twórcy współczesnego teatru francuskiego, który zaangażował ją do największego teatru paryskiego - Théâtre National de Chaillot. Zagrała tam Mańkę w „Ślubie" Gombrowicza, który sama przetłumaczyła na francuski. Wśród ważniejszych ról teatralnych, jakie zagrała w Paryżu są m.in.: Klytemnestra w „Ifigenii w Taurydzie", (Opéra Garnier), reż. K. Warlikowski; Janina w „J'aime ce pays" (Théâtre du Rond Point de Champs Elysées), reż. Eva Dumbia ; Żona w „Le Mari, La famme et amant", reż. D. Soulier; Nous w „Planete Auschwitz" (Théâtre Renaudie d'Aubervilles), reż. G. Drouhet; Madi w „Mariage" (Théâtre National de Chaillot), reż. D. Martin; pięć ról w „In America Cuicatl" (Théâtre des Quartiers d'Ivry, Paryż), reż. C. Wittig a także w wielu spektaklach Antoine Viteza głównie w Théâtre National de Chaillot, m.in. Czapla w „Le Heron"; „Mewa"; Małgorzata w „Fauście"; Prostytutka w „Tombeau pour cinq cents milles soldats" ; Niemiecki doktor w „Le Revizor".

Having come back to Poland, she portrayed, among others, Winnie in Beckett's 'Happy Days' and General Stratimirovic in the 'Downfall' in the Atelier Theatre, directed by A. Hübner – Ochodlo, Amanda in 'Glass Menagerie' in the Fabryka Trzciny New Theatre, directed by M. Łazarkiewicz, Salmonella in 'A Pole Unto a Pole a Russian' in the Warsaw Comedy Theatre, directed by E. Priwiezencew, the Doctor and Hanna Porter Pitt in 'Angels of America' in the Warsaw TR, directed by K. Warlikowski, Granny Sophie in 'Lament on Constitution Square' directed by K. Janda and Kamila Skolimowska in a Polish-French monodrama 'A Woman's Body, Hammer' directed by Judith Depaule – both in the Warsaw Polonia Theatre. She starred in many films, among others in Agnieszka Holland's 'To Kill a Priest', 'Europe, Europe', 'Julie Walking Home', Krzyszof Kieślowski's 'Weronika's Double Life', Magdalena and Piotr Łazarkiewicz's 'Departure', Piotr Łazarkiewicz's 'Time for Witches', Magdalena Łazarkiewicz's 'Dance Marathon', Miloš Forman's 'Valmont', Marlene Gorris' 'Within the Whirlwind', Paweł Borowski's 'Zero', Waldemar Krzystek's 'He Saves the Whole World' as well as in the series 'Crew' ('Ekipa') directed by Angieszka Holland, Magdalena Łazarkiewicz and Kasia Adamik.

We Francji zagrała również Pannę młodą w „La Noce chez les petits bourgeois" (Festival de Salon, Prowansja), reż. P. Diss. Po powrocie do kraju zagrała m.in. Winnie w „Szczęśliwych dniach" Becketta i Generała Stratimirovica w „Upadku" w Teatrze Atelier (reż. A. Hübner – Ochodlo), Amandę w „Szklanej menażerii" w Teatrze Nowym Fabryce Trzciny (reż. M. Łazarkiewicz), Salmonellę w „Polak Polakowi Ruskiem" w Teatrze Komedia w Warszawie (reż. E. Priwiezencew), Lekarkę i Hannah Porter Pitt w „Aniołach w Ameryce" w TR Warszawa (reż. K. Warlikowski), Babcię Zofię w „Lamencie na placu Konstytucji" (reż. K. Janda) i Kamilę Skolimowską w polsko-francuskim monodramie „Ciało kobiety, młot" (reż. Judith Depaule) – oba w Teatrze Polonia w Warszawie.

Zagrała w wielu filmach, m.in. Agnieszki Holland „Zabić księdza", „Europa Europa", „Julia wraca do domu", Krzysztofa Kieślowskiego „Podwójne życie Weroniki", Magdaleny i Piotra Łazarkiewiczów „Odjazd", Piotra Łazarkiewicza „Pora na czarownice", Magdaleny Łazarkiewicz „Maraton tańca", Miloša Formana „Valmont", Marlene Gorris „Wichry Kołymy", Pawła Borowskiego „Zero", Waldemara Krzystka „Ten ratuje cały świat" a także w serialu „Ekipa" Agnieszki Holland, Magdaleny Łazarkiewicz i Kasi Adamik.

Ewa Szykulska

She graduated in acting from the Warsaw State Academy for the Dramatic Arts in 1971. She debuted in 1973 with the role of Margaret in Maria Czanerle's play 'Gulgutiera' directed by Józef Szajna in the Warsaw Studio Theatre. Earlier she appeared as the Girl with the Cello in a video of the Skalds for the song 'The Beautiful Cello Player' from the album 'You're All in Nightingales' (1969). For many years she played in the Studio Theatre (1973-1979) and the Warsaw Syrena Theatre (1979-1989). She also appeared in the Warsaw Na Woli Theatre (1982 and since 2007), Warsaw Rozmaitości Theatre (1987), Warsaw Stara Prochownia Theatre (1991), Wrocław Współczesny Theatre (1995 and 1999), Scena Na Piętrze Theatre in Poznań (1995 and 1999), Warsaw Ochota Theatre (2002) and Dramatyczny Theatre in Białystok. In 2007 she starred in the monodrama 'Frozen' written and directed by Paweł Sala in the Warsaw Wytwórnia Theatre.

Ewa
Szykulska

W 1971 ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. Jej debiut teatralny nastąpił 18 marca 1973 roku. Zagrała wtedy rolę Małgorzaty w sztuce „Gulgutiera" Marii Czanerle w reż. Józefa Szajny na scenie Teatru Studio w Warszawie. Wcześniej wystąpiła m.in. – jako dziewczyna z wiolonczelą – w nagranym przez "Skaldów" wideoklipie do piosenki *Prześliczna wiolonczelistka* z płyty *Cała jesteś w skowronkach* (1969).
Związana z teatrami warszawskimi: Studio (w latach 1973-1979), i Syrena (1979-1989). Występowała również w teatrach: Na Woli w Warszawie (1982 i od 2007), Teatr Rozmaitości w Warszawie (1987), Starej Prochowni w Warszawie (1991), Teatr Współczesny we Wrocławiu (1995 i 1999), Scenie Na Piętrze w Poznaniu (1995 i 1999), Ochoty w Warszawie (2002), w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. W 2007 w Teatrze Wytwórnia odbyła się premiera monodramu "Zamarznięta" autorstwa i w reż. Pawła Sali.

As her most important roles one must name: Xantipe in 'Xantipe's Defense' in Rozmaitości Theatre, Anita in 'Antigone in New York' in Wrocaw Współczesny Theatre and Dramatyczny Theatre in Białystok, Jewdokia Potapowna Chołodenko in 'Twilight' in the Wrocław Współczesny Theatre, Xena in 'Maestro' in the Warsaw Drama Laboratory, Executive's Wife in 'The Bomb' and the Old Woman in 'A Composition in Blue' – both parts in the Warsaw Na Woli Theatre, as well as Ursula in 'Miss HIV' – currently shown in the Warsaw OCH-Theatre.

She was one of the first Polish actresses to renounce her permanent contract in the theatre and take interest in independent theatre, working, among others, with Eugeniusz Priwieziencew ('Prostitutes', 'Satanic Desires').

In 1985 she was awarded the second-grade Prize by the Minister for Culture and Arts, for her many theatrical and film roles. In the same year she was awarded the Silver Cross of Merit.

In 2004 she was also awarded a Crystal Pomegranate – award for the best comedy actress during the 8th Comedy Film Festival in Lubomierz and also Quest Europe – the Great Bow, honourary award for 'everything that's beautiful and which can feed and nourish the spectator's soul' – Zielona Góra 2008. She appeared in a great number of Polish and foreign films. Just as Barbara Brylska she is one of the most recognized Polish actresses in Russia. She played in 'Girls for the Taking', 'A Hydro-Riddle', 'Carrier of Nikodem Dyzma', 'Jan Serce', 'Surveillance', 'Ballad of Januszek', 'Touch Me', and recently 'Mother Mary of Cats' by Paweł Sala and 'Out of Love' by Anna Jadowska.

She is also a well-known teleplay actress, she appeared as Marianna in 'Tartuffe, or the Impostor' directed by Zygmunt Hübner, Luzzi in 'The First Day of Freedom' directed by Jan Bratkowski, Betty in 'The Resistible Rise of Arturo Ui' directed by Jerzy Gruza, as well as Anne in 'Mick Jagger's Mouth' directed by Michał Kwieciński.

Wśród najważniejszych ról teatralnych są m.in.: Ksantypa w „Obronie Ksantypy" w Teatrze Rozmaitości, Anita w „Antygonie w Nowym Jorku" w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu i Teatrze Dramatycznym w Białymstoku, Jewdokia Potapowna Chołodenko w „Zmierzchu" w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, Ksena w „Maestro" w Laboratorium Dramatu, Dyrektorowa w „Bombie" i Stara Kobieta w „Kompozycji w błękicie" – obie role w Teatrze Na Woli, Urszula w „Miss HIV" – aktualnie w repertuarze OCH-Teatru.

Jako jedna z pierwszych aktorek w Polsce zrezygnowała z etatu w teatrze i zaangażowała sie w teatr niezależny, współpracując m.in. z Eugeniuszem Priwieziencewem („Prostytutki", „Szatańskie podniety"). W 1985 otrzymała nagrodę Ministra Kultury i Sztuki II stopnia, za wybitne kreacje filmowe i teatralne. W tym samym roku otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

W 2004 otrzymała również Kryształowy Granat (nagrodę dla najlepszej aktorki komediowej), na VIII Festiwalu Filmów Komediowych w Lubomierzu a także Quest Europe – Wielki Ukłon - nagroda honorowa za „wszystko piękne, czym sycić i poić mogła się dusza widza" – Zielona Góra 2008. Zagrała w osiemdziesięciu polskich i kilkudziesięciu zagranicznych filmach. Obok Barbary Brylskiej jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorek w Rosji. Stworzyła wyraziste, pełnokrwiste role m.in. w filmach „Dziewczyny do wzięcia", „Hydrozagadka", „Kariera Nikodema Dyzmy", „Jan Serce", „Nadzór", „Ballada o Januszku", „Dotknij mnie", a ostatnio „Matce Teresie od kotów" Pawła Sali i „Z miłości" Anny Jadowskiej.

Stworzyła wiele ról w Teatrze Telewizji, m.in. Mariannę w „Świętoszku" reż. Zygmunt Hübner, Luzzi w „Pierwszym dniu wolności" reż. Jan Bratkowski, Betty w „Karierze Artura Ui" reż. Jerzy Gruza, Annę w „Ustach Micka Jaggera" reż. Michał Kwieciński.

Rafał Mohr

His acting career started when he won the auditions for the main part in Pasikowski's film 'Bitter-sweet'. In 1998 he graduated in acting from the Warsaw State Academy for the Dramatic Arts, where he studied under the guidance of Jan Englert. He received the Aleksander Bardini Award for the best student role played in Wojciech Marczewski's 'Time of Betreyal', awarded by the Dean. In 1998 he debuted with the role of Joas in Stanisław Wyspiański's 'The Judges' in the Warsaw Polish Theatre, where he worked in the season 1998-1999.
His most notable theatre roles are: Robbie in 'Shopping & Fucking' directed by Paweł Łysak, Clov in 'The Endgame' directed by Andre Hübner-Ochodlo, August in 'Norway.today' and Ferran Auge in 'The Method' directed by Piotr Łazarkiewicz, Mathieu in 'Return to the Desert' directed by Anna Augustynowicz, Vincent van Gogh in 'Vincent and Ursula' directed by Barbara Sass, Ceasar Kaligula in 'The Foreign King' directed by Aldona Figura, Łukasz in 'Darkroom' directed by Przemysław Wojcieszek, Tuzenback in 'Three Sisters' directed by Natasha Parry and Krystyna Janda, Rafael in 'Miss HIV', Director in 'The Bomb' and Abdul Alibaba Nowak-Husajn in 'Sperm Race' directed by Maciej Kowalewski, as well as John Jay Smith in 'The Last Jew in Europe' directed by Olga Chajdas. He appeared in many Warsaw theatres: Ateneum, Powszechny, Rozmaitości, Na Woli, Polonia, Drama Laboratory.

Rafał
Mohr

Jego przygoda z aktorstwem zaczęła się niespodziewanie po wygraniu castingu do głównej roli filmu Pasikowskiego Słodko Gorzki. W sezonie 1998-1999 występował w Teatrze Polskim w Warszawie. W 1998 ukończył studia na Wydziale Aktorskim Akademii Teatalnej w Warszawie, gdzie jego opiekunem był Jan Englert. Dostał nagrodę im. Aleksandra Bardiniego za najlepszą rolę zagraną podczas studiów za film Wojciecha Marczewskiego „Czas zdrady", przyznaną przez rektora tej uczelni, oraz 6 czerwca 1998 zadebiutował w teatrze w roli Joasa w Sędziach Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Polskim w Warszawie.

Najważniejsze role teatralne to m.in. Robbie w „Shopping & Fucking" w reż. Pawła Łysaka, Clov w „Końcówce" w reż. Andre Hübner-Ochodlo, August w „Norway.today" i Ferran Auge w „Metodzie" w reż. Piotra Łazarkiewicza, Mathieu w „Powrocie na pustynię" w reż. Anny Augustynowicz, Vincent van Gogh w „Vincencie i Urszuli" w reż. Barbary Sass, Cesarz Kaligula w „Obcym królu" w reż. Aldony Figury, Łukasz w „Darkroomie" w reż. Przemysława Wojcieszka, Tuzenbach w „Trzech Siostrach" w reż. Natashy Parry i Krystyny Jandy, Rafael w „Miss HIV", Reżyser w „Bombie" i Abdul Alibaba Nowak-Husajn w „Wyścigu spermy" w reż. Macieja Kowalewskiego,

Among his most important film roles one must name Walduś in Janusz Kondratiuk's 'Million Dollars', Sofi La Busz-Forrester in 'The Rich and The Sinful' directed by Maciej Kowalewski, Krzysztof Magiera in 'Pitbull' by Patryk Vega, Jacek in '0_1_0' by Piotr Łazarkiewicz, Floris in 'Nightwatching' directed by Peter Greenaway, the Young One in 'Egoists' directed by Mariusz Treliński, Alex in 'Executor' by Filip Zylber, Jojo in 'Home Chronicles' by Leszek Wosiewicz and one of the main parts in the film 'Zero' by Paweł Borowski.

He appeared in many teleplays, among other 'Russian Preserves' directed by Krystyna Janda, 'Day Before the Sunset' and 'After the Rain' directed by Maria Zmarz-Koczanowicz, 'Two Theatres' directed by Gustaw Holoubek, 'Dybuk' directed by Agnieszka Holland, 'The Ballad About Killers' and 'Small Beer' directed by Waldemar Krzystek and 'Fotoplasticon' directed by Piotr Łazarkiewicz.

John Jay Smith w „Ostatnim Żydzie w Europie" w reż. Olgi Chajdas. Był lub nadal jest związany z wieloma warszawskimi teatrami: Ateneum, Powszechny, Rozmaitości, Na Woli, Polonia, Laboratorium Dramatu.

Ważniejsze role filmowe: Walduś w „Milion dolarów" Janusza Kondratiuka, Sofi La Busz-Forrester w „Grzeszni i bogaci" Macieja Kowalewskiego, Krzysztof Magiera w „Pitbullu" Patryka Vegi, Jacek w „0_1_0" Piotra Łazarkiewicza, Floris w „Night-watching" Petera Greenawaya, Młody w „Egoistach" Mariusza Trelińskiego, Alex w „Egzekutorze" Filipa Zylbera, Jojo w „Kronikach domowych" Leszka Wosiewicza a także jedną z wiodących ról w filmie „Zero" Pawła Borowskiego.

Zagrał w wielu teatrach TV, m.in. „Rosyjskich konfiturach" w reż. Krystyny Jandy, „Dzień przed zachodem" i „Po deszczu" w reż. Marii Zmarz-Koczanowicz, „Dwóch teatrach" w reż. Gustawa Holoubka, „Dybuku" w reż. Agnieszki Holland, „Balladzie o zabójcach" i „Małym piwie" w reż. Waldemara Krzystka, „Fotoplastikonie" w reż. Piotra Łazarkiewicza.

Magdalena Stużyńska

She graduated in acting in 1997. In 1989 she debuted in the Ochota Theatre in A. Maleszka's 'Experiment' directed by H. Machulska. On the big screen she debuted in 1990 in the film 'Gate to Paradise' directed by R. Moch. In the years 1995-1997 she appeared in the series 'Home' directed by J. Łomnicki, and in 1999 in the series 'For Better and for Worse' as Sister Magda Szymczak. She played, among others, in 'Ring with the Crowned Eagle' directed by A. Wajda (1992), 'Temptation' directed by Barbara Sass (1995), 'Bitter-sweet' directed by W. Pasikowski (1996), 'Room 107' directed by M. Dembiński (1996), 'Block.pl' directed by M. Bukowski (2001), 'Caroline' directed by J. Gondek (2003), 'Seven Stops on the Way to Paradise' directed by R. Nyczek (2003), 'Splinters' directed by Maciej Pieprzyca and 'The Rich and the Sinful' directed by Maciej Kowalewski. In the years 1997-2001 she appeared in the Żeromski Theatre in Kielce, where she portrayed Cordelia in 'King Lear' directed by P. Szczerski (2000) as well as Goplana in 'Balladyna' directed by B. Wyszomirski (1999).

She gained popularity by playing the role of Marcysia Biernacka in the series 'Złotopolscy'. Since 2000 she has been engaged by the Kwadrat Theatre, where she played Ida in 'What's Up' directed by Marcin Sławiński, Smeraldine in 'A Servant of Two Masters' directed by Waldemar Matuszewski, Myrtle Mae Simmons in 'My Friend Harvey' directed by Marcin Sławiński and Luise in 'What Have I Done to you, Pignon?' directed by Wojciech Adamczyk.

Magdalena **Stużyńska**

Dyplom aktorski otrzymała w 1997 roku. W 1989 roku debiutowała w Teatrze Ochoty w „Eksperymencie" A. Maleszki reż. H. Machulska. Debiutowała w filmie w 1990 roku – „Brama do raju" reż. R. Moch. W 1995-1997 zagrała w serialu „Dom" reż. J. Łomnicki, „Na dobre i na złe" jako siostra Magda Szymczak 1999. Wystąpiła w filmach m.in.: „Pierścionek z orłem w koronie" reż. A. Wajda 1992, „Pokuszenie" reż. Barbara Sass 1995, „Słodko gorzki" reż. W. Pasikowski 1996, „Pokój 107" reż. M. Dembiński 1996, „Blok.pl" reż. M. Bukowski 2001, „Karolcia" reż. J. Gondek 2003, „Siedem przystanków na drodze do raju" R. Nyczka 2003, „Drzazgi" reż. Maciej Pieprzyca i w „Grzesznych i bogatych" w reż. Macieja Kowalewskiego.

Współpracowała z Teatrem im. Żeromskiego w Kielcach 1997-2001. Tam zagrała m.in. Kordelię w „Królu Learze" W. Szekspira 2000 reż. P. Szczerski, Goplanę w „Balladynie" Słowackiego reż. B. Wyszomirski 1999. Popularność przyniosła jej rola Marcysi Biernackiej w serialu „Złotopolscy". Od 2000 roku w zespole Teatru Kwadrat, w którym zagrała m.in. role: Idy w „O co biega?" reż. Marcin Sławiński, Smeraldiny w „Słudze dwóch panów" reż. Waldemar Matuszewski, Myrtle Mae Simmons w „Moim przyjacielu Harveyu" reż. Marcin Sławiński, Luizę w „Co ja panu zrobiłem, Pignon?" reż. Wojciech Adamczyk.

Natalia Szyguła

Actress. In 2006 she graduated from the Warsaw Film School and made her debut in the Polonia Theatre as PIXI in 'Nowhereland' directed by Magdalena Łazarkiewicz and Rafał Mohr. On the big screen she debuted with the role of Monica in a film 'Manna' (2007) directed by Hubert Gotkowski. She also starred in a comedy 'Reservation' (2007), 'Never Say Never' (2009) and 'Marcinell' produced for the Italian channel RAI UNO. She frequently appears in TV series, for instance 'Pitbull' (2005-2008), 'Time of Honour' (2008), 'Station' (2004), 'Złotopolscy' (2004), 'Clan' (1997-2010), 'Na Wspólnej' (2003-2009), 'First Love' (2004-2010).

She performed in various show, among others 'Not in Line' directed by Elżbieta Słoboda (Le Madame Club in Warsaw), 'The Blue Room' by David Hare, directed by Elżbieta Słoboda and Maciej Ślesicki, filmed with Andrzej Wolf (premiered on a special show in the Warsaw Kinoteka on the 22th of April, 2007) and 'Cracow-dwellers and Highlanders' – a teleplay directed by Olga Lipińska.

Recently she took part in a recital of theatre songs prepared by Ewa Błaszczyk in the Warsaw Camaldolese Convent.

Natalia **Szyguła**

Aktorka. Absolwentka Warszawskiej Szkoły Filmowej (2006). Debiutowała na deskach Teatru Polonia rolą PIXI w przedstawieniu dyplomowym „Nicland" (2006) w reż. Magdaleny Łazarkiewicz i Rafała Mohra. Debiutem na dużym ekranie była rola Moniki w filmie „Manna" (2007) w reż. Huberta Gotkowskiego. Zagrała także w komedii „Rezerwat" (2007) oraz w „Nigdy nie mów nigdy" (2009). Brała udział w filmie „Marcinell" dla włoskiej telewizji RAI UNO. Wielokrotnie wystąpiła w produkcjach serialowych – „Pitbull" (2005-2008), Czas honoru" (2008), „Stacyjka" (2004), „Złotopolscy" (2004), „Klan" (1997-2010), „Na Wspólnej" (2003-2009), „Pierwsza miłość" (2004-2010).

Spektakle, w których zagrała, m.in. „Niezgranie", reżyserowany przez Elżbietę Słobodę (scena teatralna klubu Le Madame, Warszawa), „The Blue Room" (dyplom) Davida Hare, reżyserowany przez Elżbietę Słobodę i Macieja Ślesickiego i sfilmowany przy udziale Andrzeja Wolfa (pokaz specjalny, Kinoteka, Warszawa 22.04.2007), „Krakowiacy i Górale" (teatr telewizji) reżyserowany przez Olgę Lipińską.

Wzięła też udział w recitalu piosenki aktorskiej przygotowanym przez Ewę Błaszczyk, klasztor Kamedułów, Warszawa.

Artur Janusiak

He graduated in acting from the State Academy for the Dramatic Arts in Warsaw in 1995. Currently he holds the position of Assistant Manager in the Na Woli Theatre in Warsaw. In 2003 he completed a post-graduate course in culture management at the University of Warsaw. In the years 1995-2009 he was an actor of the Polish Theatre in Warsaw. He also works for the Polish Radio Theatre, TVP S.A., TVN and Polsat.

He appeared in films directed by, among others: Jan Kidawa-Błoński, Agnieszka Holland, Kasia Adamik, Magdalena Łazarkiewicz, Andrzej Wajda, Patryk Vega, Maciej Dutkiewicz, Leszek Wosiewicz, Jan Łomnicki. He also appeared in teleplays directed by Krzysztof Nazar, Jan Englert, Urszula Urbaniak, Wojciech Pacyna and Tomasza Zygadło. In theatres he appeared in such plays as 'Mr Jowialski' directed by Kazimierz Dejmek, 'Shop of Songs' directed by Barbara Fijewska, 'Julius Caesar' directed by Maciej Prus, 'The Revenge', directed by Andrzej Łapicki, 'A Midsummer Night's Dream' directed by Jarosław Kilian, 'Prisoner for Life' directed by Andrzej Łapicki, 'Playing with the Devil' directed by Jarosław Kilian and 'The Night' directed by Andrzej Bartnikowski.

Artur
Janusiak

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie rocznik 1995. Aktualnie zastępca dyrektora Teatru Na Woli w Warszawie.

W roku 2003 ukończył podyplomowe studia menadżerskie w zakresie zarządzania kultury na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1995 do 2009 roku związany był z Teatrem Polskim w Warszawie. Jest współpracownikiem Teatru Polskiego Radia, telewizji TVP S.A., TVN i Polsat. Ważniejsze role filmowe m.in. u Jana Kidawy-Błońskiego, Agnieszki Holland, Kasi Adamik, Magdaleny Łazarkiewicz, Andrzeja Wajdy, Patryka Vegi, Macieja Dutkiewicza, Leszka Wosiewicza, Jana Łomnickiego. Ważniejsze role w Teatrze TV u reżyserów: Krzysztofa Nazara, Jana Englerta, Urszuli Urbaniak, Wojciecha Pacyny, Tomasza Zygadły
Ważniejsze spektakle: „Pan Jowialski" reż. Kazimierz Dejmek, „Kram z piosenkami" reż. Barbara Fijewska, „Juliusz Cezar" reż. Maciej Prus, „Zemsta" i „Dożywocie" reż. Andrzej Łapicki, "Sen nocy letniej" reż. Jarosław Kilian, „Igraszki z diabłem" reż. Jarosław Kilian, „Noc" reż. Andrzej Bartnikowski

Set designer and lighting director. Cooperates with the Berlin Hebbel theatre and takes part in international projects like 'JAPAN NOW'. In Poland he is the author of set and lighting design for such shows, as 'Operapholia' by the Pogodno Company in the Musical Theatre Capitol in Wrocław, 'The Eyes of Brigitte Bardot' directed by Maciej Kowalewski in the Na Woli Theatre, 'Citizen M – a Story' directed by Maciej Kowalewski in the Dramatyczny Theatre in Płock. He designed lighting for 'Sperm Race' directed by Maciej Kowalewski, 'The Last Jew in Europe' directed by Olga Chajdas (both in the Na Woli Theatre), '2084' directed by Michał Siegoczyński (a coproduction of the Na Woli Theatre with the Kochanowski Theatre in Radom), 'A Composition in Blue' directed by Ingmar Villqist and 'July' directed by Ivan Vyrypaev (again in the Na Woli Theatre) and 'Showtime' directed by Michał Siegoczyński in the Praga Theatre.

He organized for the Na Woli Theatre an installation called 'Solariography. Light-sensitive Pictures', where he also presented his own works.

Scenograf. Reżyser świateł. Związany z berlińskim teatrem Hebbel i projektami międzynarodowymi jak „JAPAN NOW". W Polsce był autorem scenografii i reżyserem świateł do spektakli „Operapholia" zespołu Pogodno w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu, „Oczy Brigitte Bardot" w reż. Macieja Kowalewskiego w Teatrze Na Woli, „Obywatel M – Historyja" w reż. Macieja Kowalewskiego w Teatrze Dramatycznym w Płocku a także reżyserem świateł do spektakli w Teatrze Na Woli „Wyścig spermy" w reż. Macieja Kowalewskiego, „Ostatni Żyd w Europie" w reż. Olgi Chajdas, „2084" w reż. Michała Siegoczyńskiego (koprodukcja z Teatrem im. Kochanowskiego w Radomiu), „Kompozycja w błękicie" w reż. Ingmara Villqista, „Lipiec" w reż. Iwana Wyrypajewa i „Showtime" w reż. Michał Siegoczyńskiego w Teatrze Praga.

Był organizatorem prezentowanej w Teatrze Na Woli wystawy „Solarigrafia. Światłoczułe obrazy", a także prezentował na niej swoje prace.

Costume deisgner. She designed costumes for numerous films, as for instance 'Mistification' by Jacek Koprowicz, 'Fear of Heights' by Bartosz Konopka, 'Blind Date' by Wojciech Wójcik, 'House of Evil' by Wojciech Smarzowski, 'Within the Whirlwind' by Marleen Gorris, 'Nightwatching' by Peter Greenaway, 'Katyń' by Andrzej Wajda, 'Summer Love' by Piotr Uklański, 'Jasminum' by Jan Jakub Kolski, 'The Somme' by Carl Hindmarch, '33 Scenes from Life' by Małgorzata Szumowska. In theatre she worked in such productions as 'Field Studies on Ukrainian Sex' by Małgorzata Szumowska, 'Darkroom' by Przemysław Wojcieszek, 'Apples of Eden' by Żanna Gierasimowa (all these in Krystyna Janda's Polonia Theatre), as well as 'Sperm Race' and 'The Eyes of Brigitte Bardot' directed by Maciej Kowalewski, 'July' directed by Iwan Wyrypajew (all these in the Na Woli Theatre), 'Citizen M. – a Story' directed by Maciej Kowalewski in the Dramatyczny Theatre in Płock and 'Provincial Actors' directed by Agnieszka Holland and Anna Smolar in the Kochanowski Theatre in Opole. For the costumes for 'The Offsiders' directed by Kasia Adamik she was awarded at the Polish Film Festival in Gdynia.

Kostiumograf. Pracowała przy wielu produkcjach filmowych: „Mistyfikacja" Jacka Koprowicza, „Lęk wysokości" Bartosz Konopki, „Randka w ciemno" Wojciecha Wójcika, „Dom zły" Wojciecha Smarzowskiego, „Wichry Kołymy" Marleen Gorris, „Nightwatching" Petera Greenawaya, „Katyń" Andrzeja Wajdy, „Summer Love" Piotra Uklańskiego, „Jasminum" Jana Jakuba Kolskiego, „The Somme" Carla Hindmarcha, „33 sceny z życia" Małgorzaty Szumowskiej. Autorka kostiumów do spektakli m.in. „Badania terenowe nad ukraińskim seksem" Małgorzaty Szumowskiej, „Darkroom" Przemysława Wojcieszka, „Rajskie jabłka" Żanny Gierasimowej (wszystkie w Teatrze Polonia Krystyny Jandy), a także „Wyścigu spermy", „Oczu Brigitte Bardot" w reż. Macieja Kowalewskiego, „Lipiec" w reż. Iwana Wyrypajewa (wszystkie w Teatrze Na Woli), „Obywatela M. – Historyi" w reż. Macieja Kowalewskiego w Teatrze Dramatycznym w Płocku a także „Aktorów prowincjonalnych" w reż. Agnieszki Holland i Anny Smolar w Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu. Za kostiumy do filmu „Boisko bezdomnych" Kasi Adamik dostała nagrodę na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Composer and musician, he plays the guitar and the piano. He studied International Relations at the Economy University in Wrocław, but he later decided to devote his life to music. He composed for many Wrocław artists. He worked with hip-hop and jazz bands. Currently he's recording an album with the vocalist Marek Kocoń from the Frutti di Mare band. Marek Dziedzic wrote the music for a number of international commercials and TV shows, and his jingles are highly popular with the internet audiences.

Kompozytor, muzyk (gra na gitarze i klawiszach).

Studiował stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, ale zdecydował poświęcić się wyłącznie muzyce. Komponował dla wielu wrocławskich artystów. Współpracował z zespołami hip-hopowymi i jazzowymi. Aktualnie z wokalistą Markiem Koconiem z zespołu Frutti di Mare przygotowuje materiał na płytę.

Komponował muzykę do wielu międzynarodowych reklam i programów telewizyjnych.

Ewa Kowalewska

Make up artist and costume designer. She worked in numerous film productions, among others Magdalena Łazarkiewicz's 'Dance Marathon', 'Everything I Love' directed by Jacek Borcuch, 'My Blood' directed by Marcin Wrona, 'Hel' directed by Kinga Dębska, 'The Rich and the Sinful' directed by Maciej Kowalewski, '0_1_0' directed by Piotr Łazarkiewicz, 'Lynx' directed by Stanisław Tym.

She also worked as make-up artist in a great many theatrical productions, among them: 'Miss HIV', 'Little Red Ridding Hood: The Final Clash', 'Dear Son', 'The Eyes of Brigitte Bardot', 'Sisters of the Cuddly Order'. She mainly works in the Na Woli Theatre and Krystyna Janda's Polonia Theatre. Previously she worked for six years in the Music Theatre Capitol in Wrocław, and also for the Współczesny Theatre in Wrocław. She designed costumes for Maciej Kowalewski's shows such as 'The Bomb', 'The Waiting Room', 'Citizen M. – a Story' and for Olga Chajdas's 'The Last Jew in Europe' and 'I'm Sorry'.

Bartłomiej Ostapczuk

An actor-mime, director, playwright and choreographer. Founder of the Mimo Theatre and Warsaw Mime Center in Teatr Na Woli theatre. Co founder of the „Mime Center" Foundation. Since 2005 Artistic Director of the International Mime Art Festival in Warsaw, Poland. He was studying the art of Mime in Poland, USA and Spain. He performs in Poland and abroud.

He performed in theatres in: Japan, Russia, Poland, Lithuania, Germany, Puerto Rico, England, Israel, France, United States, China, South Korea. Co-author of many artistic projects and productions for the pantomime theatre and theatre of movement. Currently, he conducts the Pantomime Studio in the "Teatr Na Woli" theatre in Warsaw.

Ewa **Kowalewska**

Charakteryzatorka, kostiumograf. Pracowała przy wielu produkcjach filmowych, m.in. „Maraton tańca" w reż. Magdaleny Łazarkiewicz, „Wszystko co kocham" w reż. Jacka Borcucha, „Moja krew" w reż. Marcina Wrony, „Hel" w reż. Kingi Dębskiej, „Grzeszni i bogaci" w reż. Macieja Kowalewskiego, „0_1_0" w reż. Piotra Łazarkiewicza, „Ryś" w reż. Stanisława Tyma. Jest autorką charakteryzacji do licznych spektakli teatralnych, m.in. „Miss HIV", „Czerwony Kapturek. Ostateczne starcie", „Kochany synu", „Oczy Brigitte Bardot", „Siostry Przytulanki". Na stałe współpracuje z Teatrem Na Woli i Teatrem Polonia Krystyny Jandy. Przez sześć lat pracowała w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu. Współpracowała z Teatrem Współczesnym we Wrocławiu. Kostiumy projektowała do spektakli Macieja Kowalewskiego „Bomba", „Poczekalnia", „Obywatel M. – Historyja" oraz do przedstawień Olgi Chajdas „Ostatni Żyd w Europie" i „I'm Sorry".

Bartłomiej **Ostapczuk**

Aktor-mim, autor scenariuszy, reżyserii oraz choreografii przedstawień teatru pantomimy. Pomysłodawca i założyciel Teatru Pantomimy Mimo oraz Warszawskiego Centrum Pantomimy w Teatrze Na Woli. Współzałożyciel Fundacji Centrum Pantomimy.

Od 2005r. dyrektor artystyczny Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Mimu odbywającego się w Teatrze Na Woli w Warszawie. Teatru Pantomimy uczył się w Polsce, Stanach Zjednoczonych oraz Hiszpanii. Występuje w Polsce i za granicą.

Autor choreografii, ruchu scenicznego, konsultacji ruchowych lub działań pantomimicznych w przedstawieniach teatrów dramatycznych.

Od 2005r. prowadzi w Warszawie Studio Teatru Pantomimy, którego obecną siedzibą jest Teatr Na Woli.

Maciej Kowalewski

Born in 1969. A graduate of The National Theatre School in Krakow (PWST). Actor, director, writer. Director of Tadeusz Lomnicki's Wola Theatre (Teatr Na Woli) based in Warsaw. As an actor starred on stages of Legnica, Walbrzych, Wroclaw, Warsaw and Gdynia. Prize-winner of the 16th Actors' Song Interpretation Contest. Wrote a few scripts (among those "Love and Dance" directed by Bruce Parramore, opened in 2009, co-wrote "The Dance Marathon" with Magdalena Lazakiewicz, an additionally a few tv-scripts). Moreover wrote a dozen of theatre plays, such as "The Ballade of Zakaczawie" ("Ballada o Zakaczawiu", 2000; the best play according to the jury of the 7th Polish Contemporary Play Contest), "Citizen M" ("Obywaltel M", 2002; a play published in Legnica Theatre Anthology "Modjeska Dramas"; also acknowledged in the Polish Contemporary Play Contest the following year), "Miss HIV" (2005; prize-winning play on the 12th Polish Contemporary Play Contest and during the Festival of the Polish Contemporary Plays "R@port" in Gdynia). Maciej Kowalewski also directed his own plays "The adventures of Ant Bogo Yogo" ("Przygody Mrówki Bogo Jogo", 2001) on stage of the CAPITOL Musical Theatre in Wroclaw, "The Waiting Room" ("Poczekalnia", 2003, 2007, Polish Theatre Warsaw; Audience Award during 2007 Polish Comedy Festival "Talia"), "Attic Heart Story" ("Bajka o sercy ze strychu" 2004, Polish Theatre in Wroclaw), "Miss HIV" (2005, Le Madame Club, Warsaw, at the moment played in Krystyna Janda's Polonia Theatre in Warsaw), "The Bomb" ("Bomba", 2006, M25 Artistic Centre; at the moment played in Teatr Na Woli in Warsaw), "Sperm Race" ("Wyscig spermy", 2007, Teatr Na Woli, Warsaw), and finally "Citizen M – the hystory" (2008, Plock Drama Theatre). In 2008 he also directed his play "Bikini surroundings" ("Okolice bikini") for the Radio Tok FM Theatre, and Remigiusz Grzela's "Brigitte Bardot's Eyes" ("Oczy Brigitte Bardot", Teatr Na Woli). In 2009 Maciej Kowalewski directed a tv sitcom "Love's sins" ("Grzechy miłości"). Maciej Kowalewski's plays were published in "Made in Poland" anthology by Roman Pawlowski. His plays were translated into English, Hungarian, Romanian and Russian.

Maciej Kowalewski

TRZY SIOSTRZYCZKI TRUPKI

THE THREE TRUPKA SISTERS AKA: THE THREE CORPSE SISTERS

Translated by E.V Carter

Warszawa 2010

Characters:

Wanda Trupka - 60 years old, mother of Robert Trupka
Sabina Trupka - 70 years old, Wanda's and Lotoslawa's sister, aunt to Robert.
Lotoslawa Trupka - 80 years old, everyone calls her Lotka, Wanda's and Sabina's sister, aunt to Robert.
Robert Trupka, 30 years old
Marianna - 35 years old, hairdresser

Voices on the telephone (OFF)
Woman from Nykersmann office
Jozek - University Dean

OSOBY:

WANDA TRUPKA, lat 60, matka Roberta Trupki
SABINA TRUPKA, lat 70, siostra Wandy i Lotosławy Trupków, ciotka Roberta Trupki
LOTOSŁAWA TRUPKA, lat 80, wszyscy mówią do niej LOTKA, siostra Wandy i Sabiny Trupków, ciotka Roberta Trupki
ROBERT TRUPKA, lat 35
MARIANNA, lat 35, fryzjerka

GŁOSY Z TELEFONU OFF:
KOBIETA, z biura Nykerssmann
JÓZEK, rektor uniwersytetu

ACT I

A large room inside of the Trupka sisters' apartment. A Christmas tree is alight, it is the afternoon.
Lotka Trupka stands on a crutch by the table on which a telephone is placed. One of the crutches lies against the table. She turns on the telephone's loudspeaker, dials a number and whilst waiting for a signal takes the crutch leaning on the table into her hand to steady herself. She has mobility problems. Robert is lying on a sofa but sits up when Lotka starts to speak.

Woman
Nykerssmann office; Beach, sun, good weather, drinks and a bit of bongo, yes?

Lotka
Hello?

Woman
Yes, who is it?

Lotka
Is this the travel agent?

Woman
Yes, the Nykerssmann office; beach, sun, good weather, drinks and bit of bongo. Yes, I'm listening.

Lotka
I'm not too sure what you're listening to...

Woman
Yes, go on, I'm listening...

AKT I

Duży pokój w mieszkaniu sióstr Trupków. Pali się choinka, jest już po południu.
LOTKA TRUPKA stoi o kulach przy stoliku, na którym jest telefon. Jedną z kul opiera o stolik, włącza w telefonie funkcję głośnomówiącą, wybiera numer i kiedy czeka na połączenie, ujmuje opartą kulę z powrotem do ręki, gdyż trudno jej poruszać się, a nawet stać bez pomocy obydwu. Robert leży na kanapie, lecz siada, kiedy LOTKA uzyskuje połączenie.

KOBIETA
Biuro Nykerssmann, plaża, słońce, dobra pogoda, drinki oraz baja bongo, słucham.

LOTKA
Halo!

KOBIETA
Tak, słucham.

LOTKA
Czy ja się dodzwoniłam do biura podróży?

KOBIETA
Tak, biuro Nykerssmann, plaża, słońce, dobra pogoda, drinki oraz baja bongo, słucham.

LOTKA
No ja nie wiem, czego pani tak słucha.

KOBIETA
Tak, słucham.

Lotka
I think I'll call back in a bit when you've stopped listening. Out of curiosity, what are you listening to?

Woman
You

Lotka
Me?

Woman
Yes, I'm listening to you, how can I help?

Lotka
(*Laughs*) I was thinking that you were listening to music or something. Silly me for wanting to ring back later!

Woman
At Nykerssmann we devote 100% of our time to our satisfied customers. I'm listening!

Lotka
Well, yes. It's Lotoslawa Trupka speaking. I am calling from the Rainbow Estate from the green apartment block. I've got a nephew called Robert and all three of us want to take him on holiday.

Woman
So there will be three adults and one child travelling?

Lotka
Yes. Lotoslawa Trupka, Sabina Trupka and Wanda Trupka... Robert's mother.

Woman
How old is the child?

LOTKA
To ja może za chwilę zadzwonię, jak już przestanie pani słuchać. A tak dla ciekawości, to czego pani słucha?

KOBIETA
Pani.

LOTKA
Mnie?

KOBIETA
Tak, pani słucham. W czym mogę pomóc?

LOTKA
(*śmieje się*)
A ja myślałam, że pani jakiej muzyki słucha i głupia chciałam zadzwonić później.

KOBIETA
W biurze Nykerssmann sto procent naszego czasu dajemy naszym zadowolonym klientom. Słucham panią.

LOTKA
No to tak. Lotosława Trupka mówi. Ja dzwonię z Osiedla Kolorowe z zielonego wieżowca. Ja tu mam takiego siostrzeńca, Robertka, którego chcemy tutaj we trzy zabrać na wakacje.

KOBIETA
Czyli to będą trzy osoby dorosłe i dziecko.

LOTKA
Tak. Lotosława Trupka, Sabina Trupka, Wanda Trupka, matka Robertka.

KOBIETA
A ile dziecko ma lat?

Lotka
Thirty five.

Woman
So there will be four adults travelling.

Lotka
Yes, one of whom is a child. Could you kindly write that down? So how much would we have to pay for this pleasure?

Woman
And where would you like to travel to?

Lotka
Well look at that, I haven't told you the most important part! I would have forgotten to tell you and we'd never have seen Portugal!?

Woman
So you want to fly to Portugal?

Lotka
That's what I said. My mind is not as bad as I thought.

Woman
Yes, that's what you said, that you wanted to fly to Portugal.

Lotka
With my sisters and Robertek...

Woman
Yes, of course. There will be four adults flying, one of whom is a child.

Lotka
Robertek...

LOTKA
Trzydzieści pięć.

KOBIETA
Czyli cztery osoby dorosłe.

LOTKA
Tak, w tym jedno dziecko. Niech tam pani sobie gdzieś odznaczy. To ile taka przyjemność by wyniosła kosztowo?

KOBIETA
A gdzie państwo chcielibyście wyjechać?

LOTKA
No i widzi pani, o najważniejszym nie powiedziałam. Mało co bym zapomniała i byśmy widzieli Portugalię na świętego nigdy.

KOBIETA
Chcą państwo polecieć do Portugalii.

LOTKA
A to jednak powiedziałam. Czyli jeszcze nie tak źle z tą moją głową.

KOBIETA
Tak, powiedziała pani, że chciałaby pani polecieć do Portugalii.

LOTKA
Ze siostrami i z Robertkiem.

KOBIETA
Tak, oczywiście. Lecą cztery osoby dorosłe w tym jedno dziecko.

LOTKA
Robertek.

Woman
Robertek.

Lotka
So we'll be travelling by plane. I thought we'd take a coach or something but no, we'll take the plane.

Woman
We only book plane journeys at the Nykerssmann office when it comes to long distances.

Lotka
Do you hear that Robertek, we're taking a plane. You don't know how happy this makes Robert. He's even sat upright on the sofa. You've made us so happy with all this talk of a holiday. So how much will this all cost?

Woman
How long would you like to go for?

Lotka
I'm not sure... perhaps long enough for Sabina to go to church on two consecutive Sundays. She'll be so excited, I tell you. Fatima is always on Sabina's mind and those three young shepherds who heard the glorious Holy Mother's three revelations, all surrounded by flickering laser-like lights and flowers... we'll take nine days, please.

Woman
In our special offer we only offer one or two week stays.

Lotka
Well, then I'll take two weeks. That way Wanda will be able to sun herself on the beach for longer - she's not sunned herself on the beach since she had Robert, such a good mother she is.

KOBIETA
Robertek.

LOTKA
To my będziemy lecieć samolotem. Ja myślałam, że jakimś osinobusem pojedziemy, ale proszę, samolot.

KOBIETA
Tego typu odległości w naszym biurze Nykerssmann obsługują tylko samoloty.

LOTKA
Słyszysz, Robertek, samolotem jeszcze polecimy. Nie ma pani pojęcia, jak się Robertek cieszy. Aż usiadł na kanapie. Ale też przyjemności mu pani narobiła tymi wakacjami. No, to ile tak kosztowo się domknie?

KOBIETA
A na ile chcecie państwo polecieć?

LOTKA
Bo ja wiem, tak żeby chociaż Sabina mogła dwie niedziele pomodlić się w kościele w Portugalii. Oj, ona to też będzie przeżywać, mówię pani, ta Fatima to to Sabince nigdy z głowy nie schodzi, jak te pastuszki od tej Matuchny Boskiej te cudowne trzy fenomeny wysłuchały, co pani wie, jak to się ta Maryjka na to objawienie tak się cudownie tym dzieciątkom w światłości napraszała i tak ich wabiła kwieciście z tego ogniska, migała do nich światełkami temi laserowymi, tak że z dziewięć dni byśmy wykupili.

KOBIETA
W ofercie mamy tylko pobyty tygodniowe lub dwutygodniowe.

LOTKA
Acha, no to dwa tygodnie wezmę, sobie Wandzia będzie mogła

Woman
I understand. It's just that... you won't be able to sun yourself on the beach in Fatima.

Lotka
Is it prohibited? Is the water dirty?

Woman
No, that's not what I was suggesting.

Lotka
Ah, well yes. You mean the Golfstrom – it creates cold currents in the Baltic... you'd even be cold swimming in a jumper. That's not a problem. Wanda will be sunbathing, anyway.

Woman
I meant that Fatima doesn't lie near the sea.

Lotka
Then it's like Czestochowa. You can't sun yourself on the beach there. It looks like we have a dilemma.

Woman
I would suggest two weeks by the sea in Nazare, where you can sun yourself on the beach and wear a bathing suit all you like. It's also relatively close to Fatima.

Lotka
Would you be able to find somewhere with a garden in Nazare because we don't have one here - we only have a small balcony. The thing is, you see, on the estate there used to be a communal administrative body of which Wanda was the chief bookkeeper so she got a flat on the ground floor with a garden but since then, the body split into two – 'Solidarity' and 'Solidarity under Lech Walesa'. Our estate fell under the care of 'Solidarity under Lech

lepiej poplażować, bo ona trzydzieści pięć lat nie plażowała, od kiedy tylko Robertka urodziła, taka dobra matka.

KOBIETA
Rozumiem, z tym że w Fatimie poplażować nie można.

LOTKA
A co, zabronione? Woda brudna?

KOBIETA
Nie, nie to miałam na myśli.

LOTKA
Aaa, no tak. Chodzi o ten sam Golfsztorm, co też w naszym Bałtyku prądy zimne czyni, że nawet w swetrze zimno popływać. Ale to nie problem. Wandzia sobie poplażuje w kąpielach słonecznych.

KOBIETA
Miałam na myśli, że Fatima nie leży nad oceanem.

LOTKA
To tak samo jak Częstochowa. Też tam nie można poplażować. No to kłopot się tu plasuje.

KOBIETA
Ja bym zaproponowała dwa tygodnie nad oceanem w Nazare, gdzie można bez ograniczeń poplażować i zażywać kąpieli słonecznych, a skąd jest stosunkowo blisko do Fatimy.

LOTKA
A dałoby się w tym Nazarecie coś z ogródkiem załatwić, bo my tu na Kolorowym to tylko mały balkon mamy, bo to wie pani, taka sprawa wynikła, że jak u nas na osiedlu była jedna spółdzielnia "Związkowiec", to Wandzia wtedy główną księgową była i miała

Walesa' and Wanda was demoted to the position of junior bookkeeper so she had to swap her apartment on the ground floor for an apartment on the tenth floor which has a small balcony and isn't even big enough for the dryer and Wanda has nowhere to have a cigarette. Which is for the best as Sabina and I are staunchly anti - smoking so much so that sometimes we have blazing rows but thank goodness that the walls are thick and you can't hear a thing - you could set off an atom bomb and the neighbors wouldn't even know. If we had a holiday flat with a garden then Wanda would have somewhere to sun herself by the sea and somewhere to smoke her filthy fags amongst the olive groves.

Woman
Each room in the hotel 'Palace' in Nazare has a private 150 metre long terrace.

Lotka
Like a small allotment garden then. Portugal is beautiful, isn't it. What time does the coach leave for Fatima?

Woman
Excuse me?

Lotka
Excuse me? Are you talking to me? You must be talking to me. I was asking about the bus. What time does the bus leave for Fatima?

Woman
What bus?

Lotka
Holy Mother of God, I've just realised that we are going to be living in Nazareth which is close to Fatima. Did you hear that

obiecane M4 na parterze z ogródkiem, ale jak się "Związkowiec" podzielił na "Solidarność" i "Solidarność Lecha Wałęsy", to Kolorowe przeszło pod "Solidarność Lecha Wałęsy", a Wandzię przenieśli i zdegradowali do księgowości w "Solidarności Lecha Wałęsy" i to tak poskutkowało, że zamiast M4 parteru z ogrodem, to dostaliśmy M2 na dziesiątym piętrze z balkonem, co się ledwo mieści suszarka z praniem, tak że Wandzia nie ma gdzie nawet zapalić papierosa, bo my z Sabinką to zagorzałe przeciwniczki nikotyny jesteśmy, że nieraz u nas przez to wielkie awantury, ale na szczęście mury grube i nic a nic nie słychać, można by tu bombę atomową odpalić, a sąsiedzi by nic nie usłyszeli, tak że jak my byśmy z ogrodem te wczasy wykupiły, to by Wandzia i miała gdzie poplażować nad oceanem, i gdzie swobodnie popalić te papierosiska w ogrodzie oliwnym śmierdzące.

KOBIETA
Każdy pokój w hotelu "Palace" w Nazare ma prywatny, stupięćdziesięciometrowy taras.

LOTKA
Czyli taki ogródek działkowy. To piękna ta Portugalia. A tam do Fatimy to pekaes o której odchodzi?

KOBIETA
Słucham?

LOTKA
Znowu pani czegoś słucha? A nie, pani mnie słucha. Ja się pytam o pekaes. O której odchodzi ranny do Fatimy z Nazaretu?

KOBIETA
Jaki pekaes?

LOTKA
O Matko Przenajświętsza, dopiero sobie teraz uświadomiłam, że my w Nazarecie będziemy mieszkać i to jeszcze koło Fatimy.

Robert? That Portugal is a Holy Land! When Sabina hears about this, she won't even care about the bus, we'll walk there on our knees! We'll put Robert onto a little donkey.

Woman
You mentioned a bus?

Lotka
Yes, what time does the bus return from Fatima to Nazareth because I don't think we'll manage the journey back on foot. I'm on crutches - my legs are like two barrels. Since they swelled up thirty years ago, nothing has helped... Not even when I rub them with Tiger Balm.

Woman
In the hotel 'Palace's' reception you can quite easily rent a luxury car with air conditioning, sat-nav, a mini-bar, a sound system, a Blue Ray DVD player, surround sound and a full HD screen which can be enlarged over 16 times.

Lotka
(*Pause*) Well, I don't know what to say. Do these types of cars exist?

Woman
At Nykerssmann we only offer this standard of luxury.

Lotka
So this so called 'Mr Standard' rents these cars just like that? Wanda will be pleased – she got her driving license just before Robert was born but she hasn't had the chance to get behind the wheel...such a good mother. She's always wanted to drive – she even bought herself a car, but it was a pity to drive it because the car got wet when it rained, so it was better to sell it. But who could have guessed that in Portugal, The Holy Land,

Słyszysz, Robertek? Toż to ziemia święta ta Portugalia. Jak to Sabinie zreferuję, to ona nawet o pekaesie nie będzie chciała słyszeć, tylko piechotą na kolanach się puścimy do Fatimy. A Robertka to się wsadzi na jakiego osiołka.

KOBIETA
Chodzi pani o autobus?

LOTKA
No tak, o której odchodzi chociaż powrotny z Fatimy do Nazaretu, bo z powrotem to chyba już nie damy rady puścić się piechotą, bo ja o kulach jestem. Nogi mam jak banie. Z trzydzieści lat temu jak mi spuchły, to nic nie pomaga. Nawet jak posmaruję denaturatem.

KOBIETA
W recepcji hotelu "Palace" praktycznie bez żadnych formalności możecie sobie państwo na cały okres swojego pobytu pożyczyć luksusowy samochód z air condicion, nawigacją satelitarną, drink barkiem, audio i video DVD blue ray surrand full HD z opcją rozszerzenia 16 na 9.

LOTKA
(*pauza*) To ja teraz nie wiem, co mam odpowiedzieć. To są takie samochody?

KOBIETA
W naszym biurze Nykerssmann ten level daje standard.

LOTKA
I ten pan Standard tak bez niczego takie samochody pożycza? To się Wandzia ucieszy, bo ona jak przed urodzeniem Robertka zrobiła prawo jazdy, tak już nie miała możliwości wsiąść do auta, taka dobra matka. A strasznie spragła zawsze była tych własnych czterech kółek i nawet kupiła, z tym że szkoda było jeździć, bo

Mr Standard' rents out cars for free. In Poland such nice people don't exist. Well, maybe in Czestochowa under Jasna Gora itself.

Woman
You've got the wrong end of the stick. I meant the standard of quality, which unfortunately... comes at a price.

Lotka
So we'll have to pay?

Woman
Yes, we haven't discussed that matter yet.

Lotka
I'm not interested in discussing things with you. People shouldn't mindlessly chat about other people. One shouldn't discuss other peoples' matters. Live and let live, I say, and you'll be rewarded in heaven. I just want to talk about the finances. So how much will this holiday cost?

Woman
Are we talking about the all – inclusive package?

Lotka
Oh, well, I don't know what to say. Will this telephone conversation cost me a lot?

Woman
Our 'Info – Line' charges 10 zloty plus VAT per minute.

Lotka
Oh Lord Above! So have you told me the actual price for this holiday, because I doubt my pension will cover your add ons.

Woman
Because it is not a 'Last Minute Offer', the two weeks in Nazare in

autko mokło jak padało, tak że lepiej było sprzedać. Ale kto to wtedy wiedział, że jest w Portugalii taki pan Standard, który za darmo pożycza fiaty na cały okres pobytu w ziemi świętej. W Polsce nie ma takich dobrych ludzi. No, może w Częstochowie pod samą Jasną Górą.

KOBIETA
Nie zrozumiałyśmy się. Chodzi mi o standard jakości, który niestety kosztuje.

LOTKA
Czyli będziemy teraz się liczyć jednak?

KOBIETA
Tak, jeszcze tego elementu nie omówiłyśmy.

LOTKA
Ja nie chcę obgadywać żadnego elementu, bo mnie obmawianie obcych nie interesuje. Człowiek to musi żyć uczciwie i źle o innych ludziach nie mówić, nikomu nie przeszkadzać, nie szkodzić, belek w cudzych oczach nie wypatrywać, tylko skromnie sobie żyć, żeby na nagrodę w niebie zapracować. Mnie od początku przecież o finansowanie idzie. To ile za te wakacje?

KOBIETA
Bierzemy pod uwagę opcję all inclusive?

LOTKA
No to teraz znowu nie wiem, co powiedzieć. Dużo ta rozmowa telefoniczna kosztuje?

KOBIETA
W standardzie naszej infolinii to poziom dziesięć PLN plus VAT za minutę.

hotel 'Palace' will amount to 3000 and the basic car rental for your whole stay will cost you 700, so all together that will be...

Lotka
(Interrupts) Three thousand seven hundred. That's expensive. That's what Sabinka and I have to live off of for three months.

Woman
Twelve thousand seven hundred.

Lotka
Where have you got the twelve thousand from?

Woman
Three thousand per person and in your case there are four of you travelling, one of whom is a child. That amounts to twelve thousand plus seven hundred for the car rental, which equals twelve thousand seven hundred.

Lotka
So it's three thousand zloty per person. Oh! That's expensive, very expensive.

Woman
Euros

Lotka
What? euros?

Woman
We're looking at twelve thousand seven hundred euros, not zloty.

Lotka
Why is that?

LOTKA
O, ludzie. Pani mi mówi w takim razie ile te wakaje skosztują, bo mi emerytury nie starczy na tę waszą coś tam.

KOBIETA
Ponieważ nie jest to oferta last minute, więc dwa tygodnie w Nazare w hotelu "Palace" z all inclusive to będzie trzy tysiące i wypożyczenie samochodu w standardzie na cały okres pobytu wyniesie siedemset, czyli razem to będzie...

LOTKA
(*przerywa*)
Trzy siedemset. Drogo. Trzy siedemset to my z Sabinką i Wandzią mamy na kwartał.

KOBIETA
Dwanaście siedemset.

LOTKA
A skąd się pani to dwanaście wzięło?

KOBIETA
Trzy tysiące na osobę, a w państwa przypadku są to cztery osoby dorosłe w tym jedno dziecko, czyli daje to sumę dwunastu tysięcy plus siedemset za samochód czyli dwanaście tysięcy siedemset.

LOTKA
A to trzy tysiące złotych na osobę to jest. O, to drogo, bardzo drogo.

KOBIETA
Euro.

LOTKA
Co euro?

Woman
At Nykerssmann we give all prices in euros.

Lotka
So how much will that be in zloty?

Woman
At the current exchange rate that will be thirty eight thousand polish zloty.

Lotka
That's a lot.

Woman
We always guarantee our customers one hundred percent satisfaction – beach, sun, good weather, drinks and bit of bongo. Under which name shall I make the reservation.

Lotka
Because I'm just a nice, God – faring woman, perhaps you'll be kind enough to offer a ninety eight percent discount? We fought in the war after all!

Woman
I've only got a 'Last Minute' offer and it's very last minute but you can forget about a ninety eight percent discount. All our customers are satisfied customers. Shall I make the reservation?

Lotka
Yes, under Lotka the Mug! Lotka Trupka won't be taken for a ride!

Woman
Excuse me?

Lotka
You heard what I said. You know what..

KOBIETA
Mówimy o dwunastu tysiach siedmiuset euro, nie złotych.

LOTKA
A z jakiej racji?

KOBIETA
W biurze Nykerssmann wszystkie ceny podajemy w euro.

LOTKA
A ile to będzie na złote?

KOBIETA
Według bieżącego kursu czyli razy trzy to daje trzydzieści osiem tysięcy złotych polskich.

LOTKA
To drogo.

KOBIETA
Wszystkim naszym zadowolonym klientom gwarantujemy w naszym biurze sto procent satysfakcji - plaża, słońce, dobra pogoda, drinki oraz baja bongo. Na jakie nazwisko mam zrobić rezerwację?

LOTKA
A to, że prosta, pobożna kobieta z panią rozmawia, to nie da jakiejś dziewięćdziesiecioośmioprocentowej zniżki dla kombatantów?

KOBIETA
Mamy tylko ofertę last minute, ale to na ostatnią minutę, ale o dziewięćdziesięcioośmioprocentowej zniżce może pani zapomnieć. To są wczasy dla zadowolonych klientów. Robimy tę rezerwację?

Woman
What?

Lotka
You fucking bitch!

Lotka disconnects the telephone.

Lotka
They must be totally fucked in the head. See, Robert, how this world is? Everything is so expensive. You shouldn't worry about it though, it'll just drive you mad. You saw how much we wanted to organise a holiday for you. You heard how I tried to haggle – I even pretended to be a poor, dumb old woman so that I could bargain her down to 500 zloty. But no! For 500 zloty you can go and milk some cows in a field – but you're not going to go and milk some cows. The whole world seems to be immune to compassion. Why should we travel anyway? Just to kiss some figure of an old lady on a bridge on the arse? We'll stay at home and have the best vacation here. We'll go and buy a few lemons and pretend we're in Portugal, isn't that right Robertek?

Robert lies on the couch.

Lotka
Don't be lying about all day. Go and get me a bowl and a towel. You'd be lost in Portugal without your couch! Get up Robertek!

Robert gets up and goes to the bathroom.

Lotka
(Raised voice) Make sure it's hot and pour lots of washing powder in – my heels are all cracked.

The sound of water running emits from the bathroom. Lotka sits on the sofa with difficulty.

LOTKA
Tak, na Lotka Frajerka, bo Lotka Trupka jeszcze nie zwariowała.

KOBIETA
Słucham?

LOTKA
Ja wiem, że pani słucha i to mnie słucha. Wie pani co?

KOBIETA
Co?

LOTKA
Ty kurwo!

LOTKA wciska guzik kończący rozmowę.

LOTKA
Chyba ich popierdoliło. Widzisz, Robertek i tak wygląda cały ten świat: Wszędzie drogo, wrogo i nie ma co sobie głowy zawracać, bo to tylko nerwy poszarpie. Sam widzisz, że tak ci chciałyśmy te wakacje zorganizować. Sam słyszałeś, jak się targowałam, nawet głupią prostą babę udawałam, byle tylko coś wyszarpać i do pięciuset złotych zbić cenę. Ale gdzie tam. Za pięćset to dzisiaj możesz sobie krowy jakie ekologiczne popaść, a przecież ty krów pasał nie będziesz. Teraz to świat jest strasznie uczulony na znieczulicę. A, gdzie tam będziemy jeździć, żeby starą babę na moście w dupę całować. Tu sobie w domu posiedzimy, będziemy mieli najlepsze wakacje. Kupimy sobie kilo cytryn i urządzimy sobie Portugalię, że się prawdziwa będzie chować. Dobrze mówię, Robertek?

ROBERT kładzie się na kanapie.

Lotka
The older you get the more bunions you get – it's disgusting. The toes become crooked, nails harden and your heels look like horse hooves.

The phone rings. Lotka rises with difficulty and walks towards the handset. She puts down her crutch and turns on the loud speaker. She picks the crutch back up.
Lotka: What do you want again, Jozek?

Jozek
(*His voice is much younger than Lotka's*) How did you know it was me?

Lotka
Because my IQ is much higher than yours and your stupid University's and Einstein's put together.

Jozek
What are you doing Lotka?

Lotka
I'm about to wash my feet. I wanted to go on holiday to Portugal but it's too expensive. What's up with you?

Jozek
I'm finding the metaphysics class difficult.

Lotka
You're always finding your metaphysics class difficult. A categorical paradox, isn't it.

Jozek
I suppose.

LOTKA
A ty się nie leń, tylko leć mi po miskę i ręcznik. Gdzie ty byś do Portugalii pojechał bez tej leżanki. Wstawaj, Robertek.

ROBERT wstaje i znika w łazience.

LOTKA
(*podniesionym głosem*) Tylko żeby gorąca była i nasyp dużo cocolino, bo mi strasznie pięty zrogowaciały.

Z łazienki słychać szum wody. LOTKA z trudnością siada na kanapie.

LOTKA
Człowiekowi na starość to się takie giry robią paskudne, że się zrzygać można: Paluchy powykręcane, paznokcie jak dachówki, a pięty jak kopyta naszej szkapy.

Dzwoni telefon. LOTKA z trudnością podnosi się z kanapy i podchodzi do telefonu. Odkłada kulę, włącza na głośnomówiący, po czym na powrót bierze kulę do ręki.

LOTKA
No co tam znowu, Józek.

JÓZEK
(*całkiem młody głos w porównaniu z LOTKĄ*)
Skąd wiesz, że to ja?

LOTKA
Bo mam IQ większe niż ty, cały ten twój uniwersytet i Einstein do kupy.

JÓZEK
Co robisz, Lotka?

Lotka
And who made you the Dean again?

Jozek
You did.

Lotka
I must have been out of my mind or my period was late or something. Or it might have been the menopause which made me lose my marbles.

Wanda enters the apartment. She is carrying bags of shopping and goes to the kitchen.

Wanda
Hello Lotka.

Lotka
Hello Wanda.

Wanda
(*Enters the kitchen*) The heat. I am all sweaty. I can't remember a hotter August. Where's Robertek?

Lotka
Robertek is pouring me some water. We're going to cut my toenails.

Jozek
What did you say?

Lotka
I'm not talking to you. Wanda's back from the shop. (*To Wanda who is in the kitchen with raised voice*) Did you buy some potatoes?

LOTKA
Nogi będę myła. Chciałam pojechać do Portugalii na wakacje, ale straszna drożyzna. No co tam znowu?

JÓZEK
Problemy z ontologią.

LOTKA
Ty to masz wieczne problemy z ontologią. Znów ten paradoks kategoryczności?

JÓZEK
No znów.

LOTKA
Kto cię tym rektorem zrobił?

JÓZEK
No ty.

LOTKA
Chyba głupia musiałam być albo mi się okres spóźniał, co po klimakterium jest dosyć permanentne i zaćmy dostałam na stary łeb.

Do mieszkania wchodzi WANDA. Ma w rękach siatki z zakupami i idzie od razu do kuchni.

WANDA
Cześć, Lotka.

LOTKA
Cześć, Wanda.

WANDA
(*przechodząc do kuchni*)

Wanda
(*Off*) Yes. I'm just peeling them.

Lotka
Why don't you make carbonara then – Robertek is hungry. Or whip up some 'fiutti dy mare' (*sic*), Greek style. Like you have on holiday. (*To the telephone*) Jozek, are you still there?

Jozek
Yes, I'm here.

Lotka
Listen. Grab a goose feather and write this down once and for all and give it as an example to your students. For thirty years Lotka Trupka has been on medication because her legs swelled up from standing in the lecture room teaching social studies. For thirty years she's had existential problems. Of her whole body only her brain keeps on existing and it categorically requires reminding that it still exists whilst her body categorically yearns to be in a coffin, which has about as much to do with existentialism as the dinosaurs do with to the Ice Age. And Lotka really only lives to... Are you writing all of this down?

Jozek
Yes.

Lotka
...to cut her toenails and then cut them again a few weeks later. Full stop. Close quotation marks.

Jozek
Have you finished yet??

Lotka
The end.

Ale gorąc. Cała się spociłam. Nie pamiętam tak upalnego sierpnia. Gdzie Robercik?

LOTKA
Robertek wodę mi nalewa. Będziemy paznokcie obcinać.

JÓZEK
Co mówisz?

LOTKA
Nie do ciebie. Wanda ze spółdzielni wróciła.
(do WANDY podniesionym głosem, gdyż ta jest już w kuchni)
Kupiłaś kartofle?

WANDA
(*off*)
Tak. Już obieram.

LOTKA
To zrób jaką karbonarę albo co, bo Robertek głodny. Albo zgotuj tam jakąś fiutti dy mare, żeby po grecku było. Tak pod te wakacje.
(*do telefonu*)
Józek, jesteś tam?

JÓZEK
No słucham.

LOTKA
To słuchaj. Weź se do ręki gęsie pióro i zanotuj raz na zawsze jako przykład dla studentów: Lotka Trupka od trzydziestu lat jest na rencinie, bo jej giry spuchły od stania na wykładach na wydziale nauk społecznych. Od trzydziestu więc lat ma problemy bytowe, czyli ontologiczne.

Jozek
What? How?

Lotka
And there rings true the whole, categorical paradox.

Jozek
That every living thing yearns for death but the rules of metaphysics state otherwise, because it goes against nature?

Lotka
Well, well. Get on with your lecturing then and stop wasting my time.

Jozek
Bye Lotka.

Lotka
Jozek.

Jozek
What?

Lotka
I won't pick up again because my voucher for this life has expired.

Lotka switches off the phone. Robert brings her the bowl filled with water and a towel, which is draped on his shoulder. He puts the bowl down in front of the sofa. Lotka approaches with difficulty and sits on the sofa. Robert takes off her tights and helps put her swollen feet into the water.

Lotka
Oh Jesus, that's nice. (Shouts to Wanda) Well Wanda? Are you making that carbonara?

Z całego ciała w miarę został jej mózg, który kategorycznie domaga się poprawy warunków ontologicznych właśnie, zaś ciało nie mniej kategorycznie pragnie trumny, która z ontologią ma tyle kooperacji co dinozaury ze zlodowaceniem. A sama Lotka żyje już tylko od pierwszego, notujesz?

JÓZEK
Tak.

LOTKA
...od pierwszego do kolejnego obcinania paznokci. Kropka. Zamknij cudzysłów.

JÓZEK
Koniec już?

LOTKA
Koniec.

JÓZEK
No ale jak?

LOTKA
I w tym tkwi cały paradoks kategoryczności.

JÓZEK
Że wszystko by chciało, ale ontologia nie pozwala, bo to wbrew naturze?

LOTKA
No, coś coś coś. To ucz tam dobrze i mi więcej dupy nie zawracaj.

JÓZEK
Cześć, Lotka.

Wanda
(*Off*) Yes, I'm just peeling them.

Lotka
Well make it then. (*To Robert*) Pour some more salt in son, so that these legs ease up a little.

Robert goes to the kitchen.

Wanda
(*Off*) What do you want, Robertek?

Robert doesn't answer.

Wanda
What does he want Lotka?

Lotka
He went to get me some salt. Give him some salt Wanda, so that my legs ease a bit.

Robert returns after a while with a paper packet filled with a kg of salt.

Lotka
Well, pour it in.

Lotka
Not too much or it'll bore holes in my feet. Yes, good boy. (*To Wanda*) What's new at work? (*To Robert*) Stop pouring. Good boy.

Robert lies down on the sofa.

Wanda
(*Off*) We've got an inspection.

LOTKA
Józek.

JÓZEK
Co?

LOTKA
Pozostaję bez odbioru, bo mi się abonament na życie kończy.

LOTKA wyłącza telefon. ROBERT przynosi miskę z wodą i ręcznik, przewieszony na ramieniu. Stawia miskę przed kanapą. LOTKA z trudnością podchodzi i siada na kanapie. ROBERT ściąga jej kapcie i rajstopy i pomaga włożyć spuchnięte nogi do wody.

LOTKA
O Jezusie, jak dobrze.
(*krzyczy do WANDY*)
I co tam, Wanda, robisz tę karbonarę?

WANDA
(*off*)
Tak, obieram!

LOTKA
To rób!
(*do ROBERTA*)
Dosyp mi, synek, jeszcze soli, żeby mi te giry trochę otęchły.

ROBERT wychodzi do kuchni.

WANDA
(*off*)
Czego chcesz, Robercik?

Lotka
And...?

Wanda
(*Off, in a raised voice*) Nothing. It's fine. You know that I keep the accounts in tip top shape. They've latched on to our business but they can break their backs all they like thanks to 'Lech Walesa's Solidarity' because everything's clear as crystal for everyone to see. You know me...

Lotka
Fuck them, they just want to have everyone by their balls.

Wanda walks into the room carrying a dish in her dirty hands.

Wanda
Lotka, why are you swearing in front of the child?

Lotka
Didn't I say it like it is??

Wanda
It's true. But must you in front of the child?

Lotka
My patience ran out when I turned eighty. My legs swelled up from having to say niceties all the time.

Goes back to the kitchen and Lotka continues her rant

Lotka
(*Raised voice*) Anyway, Robertek was a teenager quite some time ago. What do you want Wanda – for his legs to swell too from all these euphemisms? Wake up to reality – the cultural

ROBERT nic nie odpowiada.

WANDA
Czego on chce, Lotka?!

LOTKA
Po sól mi poszedł. Daj mu soli, Wanda, to mi giry trochę otęchną!

Po chwili ROBERT wraca z kilogramem soli kuchennej w papierowej paczce.

LOTKA
No syp.

ROBERT dosypuje soli do miski.

LOTKA
Nie za dużo, bo mi dziury w piętach wypali. O tak. Dobre dziecko.
(*do WANDY*)
A co tam w pracy?!
(*do ROBERTA*)
No nie syp. Dobre dziecko.

ROBERT kładzie się na kanapie.

WANDA
(*off*)
Kontrolę mamy!

LOTKA
I co?!

WANDA
(*off, cały czas podniesionym głosem*)
Nic. Dobrze. Przecież wiesz, że ja w rachunkach mam wszystko

norm is to say it how it is, so he has every right to be more outspoken.

Wanda
(*Off*) Stop bollocking on.

Lotka
Did 'Lech Walesa's Solidarity' teach you to talk to your older sister like that? Just because I do it, it doesn't mean that you are allowed!

Lotka only hears the sound of frying from the kitchen.

Lotka
Fry that carbonara and don't talk to me. I was just about to take you, Robertek and Sabina on holiday but you can forget it now. (*She looks at the bowl*) My trotters have softened a bit. Look, Robertek, they look like two jellyfish! Let's cut the toenails now. Get up, boy, well, get up!

Robert stands up.

Lotka
What are you standing there for? Go get the scissors.

Robert enters the kitchen whilst Lotka bends down towards the bowl, her belly on her knees, and feels around the water in the bowl around her feet

Wanda
(*Off*) What are you standing there for Robertek? Go lie down or your feet will start hurting. Dinner will be ready in a minute. Well, what do you want!!! (*Loudly to Lotka*) Lotka, what does Robert want?

na tip top. Się teraz uwzięli na naszą spółdzielnię, ale sobie zęby połamią na "Solidarności Lecha Wałęsy", bo wszystko jest transparentne. Znasz mnie.

LOTKA
Chuj im wszystkim w dupę i wywrotkę gruzu, żeby nie było luzu.

WANDA wchodzi do pokoju z pobrudzonymi przygotowywanym daniem rękami.

WANDA
Lotka, czemu ty tak brzydko mówisz przy dziecku?

LOTKA
A co, nieprawdę poświadczam?

WANDA
Prawdę mówisz, ale czemu tak dosadnie przy dziecku?

LOTKA
Bo mi się święta cierpliwość po osiemdziesiątce skończyła. Giry mi spuchły od tego słów dobierania w girlandy uprzejmości.

WANDA wraca do kuchni, a LOTKA kontynuuje wypowiedź.

LOTKA
(*podniesionym głosem*)
Zresztą z naszego Robertka już dawno młodzieniec wyrósł. Co chcesz, Wanda, żeby i jemu giry popuchły od eufemizmów? Rzeczywistość poszła do przodu, technika nowoczesna to i język w ogólnoświatowym kontekście kulturowym skrótem zaczął operować, więc miał prawo się zmienić na bardziej komunikatywny!

Lotka
(*Still bent over the bowl. Loudly*) We're about to cut my toenails.

Wanda
(*Off*) Do you need scissors? (*To Robert*) They are in the drawer. Wait, I'll get them myself. You might do yourself some damage son. Well, go to Lotka then.

Robert reenters the room and stands over Lotka. He is carrying a huge pair of scissors. He lingers over her for some time.

Lotka
(*Without noticing Robert standing behind her*) Robertek, have you got those scissors? Robertek, hurry up! My nails have softened.

Lotka sits up and sees Robert.

Lotka
Oh, there you are. Well, what are you waiting for?

She removes one foot from the water and rests it against the rim of the bowl.

Lotka
Cut.

Robert kneels and starts to cut Lotka's toenails. Sabina enters the apartment.

Sabina
The Father, The Son and The Holy Spirit... (*looking at Lotka*)

WANDA
(*off*)
Też już przestań pierdolić!

LOTKA
W "Solidarności Lecha Wałęsy" tak cię wyszkolili się wysławiać do najstarszej siostry? Co wolno wojewodzie, to nie tobie wolno!

LOTKA nie słyszy już odpowiedzi z kuchni, tylko słyszy odgłosy smażenia czegoś na patelni.

LOTKA
Smaż te karbonarę i ze mną nie dyskutuj. Na wakacje dopiero co cię chciałam zabrać z Robertkiem i Sabiną, ale możesz sobie pomarzyć.
(patrzy w miskę z wodą)
Się trochę odmoczyły moje kopyta. Patrz, Robertek, jak dwie meduzy wyglądają. Nie leż tak, Robertek. Paznokcie będziemy obcinać. No wstań. No wstań, chłopcze.

ROBERT wstaje z kanapy i stoi.

LOTKA
No co tak stoisz? Idź po nożyczki.
ROBERT wychodzi do kuchni, tymczasem LOTKA nachyla się nad miską ze swoimi nogami w taki sposób, że leży brzuchem na kolanach i grzebie sobie rękami w wodzie przy stopach.

WANDA
(*off*)
Co tak stoisz, Robercik? Idź się połóż, bo cię nóżki rozbolą. Zaraz będzie obiad. No czego chcesz?!
(*głośno do LOTKI*)
Lotka, czego tu chce Robercik?

Lotka
What are you staring at Sabina? You know I won't reply.

Sabina
I always hoped you'd convert one day...

Lotka
If my legs were working, maybe I'd convert but it seems I'm stuck like this.

Sabina
God bless you Robertek. Are you cutting Lotka's toenails? That's good Robertek, that's good.

Robert stays silent. Wanda enters the room carrying a plate of potatoe pancakes.

Wanda
It's good that you've come home Sabinka. Right in time for lunch.

Sabina
The Father, the Son and the Holy Spirit Wandka.

Wanda
For Ever and Ever, Amen, Sabinka.

Lotka
So what have you made the carbonara with this time?

Wanda
Potatoe pancakes.

Lotka
See Robertek, we don't need Portugal. Careful with those scissors!

LOTKA
(*nie przestaje się pochylać, podniesionym głosem*)
Paznokcie przecież obcinamy.

WANDA
(*off*)
Nożyczek chcesz?
(*do ROBERTA*)
W szufladzie są. Czekaj, sama ci dam, bo sobie krzywdę, synuchna, zrobisz. No idź tam do Lotki.

Do pokoju wraca ROBERT i staje nad pochyloną LOTKĄ, trzymając w prawym ręku wielkie nożyce. Stoi tak dłuższą chwilę.

LOTKA
(*bez świadomości, że ROBERT jest za jej plecami*)
Robertek, masz te nożyczki?! Robertek, chodź już, bo mi paznokcie ładnie odmokły!

LOTKA podnosi się z nad miski i widzi stojącego ROBERTA.

LOTKA
A, jesteś. No co tak stoisz?
Wyciąga jedną nogę z wody i opiera o rant miski.

LOTKA
Tnij.
ROBERT kuca i zaczyna LOTCE obcinać paznokcie, które pryskają na boki. Do mieszkania wchodzi SABINA.

SABINA
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
(*patrzy wymownie na LOTKĘ*)

Sabina
Did you call up about Fatima, Loteczka?

Lotka
I called. But it's so expensive – even Robertek said that we shouldn't go and that we should stay here and recreate Portugal at home.

Wanda
(In unison with Sabina) Robertek said that?

Sabina
Robertek said that?

Lotka
Cut Robertek, don't get distracted. And dig out that black stuff in the corner. Can't you see it? It's so black. Do it with the tips of the blades. See, like that, good. Look, a bit of dirt or a piece of felt from my slippers. (*To Sabina and Wanda*) What are you both staring at? Of course Robertek didn't say anything, not a word. His hasn't said anything in thirty five years. I just sensed that he said that, because of the way he was on the sofa. First he was lying, then he sat up and then he lay down again. But he was lying sort of differently and I sensed that he wasn't keen on Portugal. (*Teasingly tugs Robert*) Robert is like our kitty: He just lies on the sofa and purrs, isn't that right Robertek?

Sabina
Well, it must have been really expensive if Robertek said so.

Lotka
You have your Fatima everyday at church Sabina. It's even better than the one in Portugal because everyone prays in polish. (*To Robert. Removes other foot from the water and rests on rim*) And now the other one...

LOTKA
No co się tak patrzysz, Sabina. Przecież ci nie odpowiem.

SABINA
A ja mam cały czas nadzieję, że wreszcie się nawrócisz.

LOTKA
Jakbym miała giry sprawne, to może bym się nawróciła, ale jakoś tak stanęłam w miejscu.

SABINA
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Robcio. Tniesz paznokietki Lotce? Dobrze, Robcio, tnij.

ROBERT nic nie mówi. Do pokoju z kopiatym talerzem placków ziemniaczanych wchodzi WANDA.

WANDA
Dobrze że przyszłaś, Sabinko. Akurat na obiad.

SABINA
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Wandeczko.

WANDA
Na wieki wieków, Amen, Sabinko.

LOTKA
To z czego tam dzisiaj tę karbonarę zgotowałaś?

WANDA
Z placków ziemniaczanych.

LOTKA
Widzisz, Robertek i po co nam Portugalia. Ostrożnie tnij mi te kłykcie.

Wanda
(*Lays out cutlery and plates*) Do the other one after lunch or the pancakes will go cold.

Lotka
Better for the food to go cold or for my toenails to harden? Then I'll have to soak them again. Cut, Robertek.

Wanda
Well at least you sit down, Sabinka.

Sabina and Wanda sit down. Sabina makes the sign of the cross.

Sabina
Dear Father, bless this humble meal, which you have bestowed us...

Sabina's prayer is interrupted by Lotka's scream.

Lotka
Jesus. Holy, fucking, Christ, Robertek! You hurt me!

Robert throws the scissors and lies, frightened on the sofa. He covers his head with a tatty duvet.

Wanda
Lotka, what happened?

Lotka
He cut me!

Wanda
Show me.

SABINA
I co, dzwoniłaś o tę Fatimę, Loteczko?

LOTKA
Dzwoniłam, ale taka drożyzna, że nawet Robertek mi powiedział, żeby nigdzie nie jechać, tylko w domu Portugalię sobie urządzić.

WANDA
(*jednocześnie z SABINĄ*)
Robercik powiedział?

SABINA
Robcio powiedział?

LOTKA
Tnij, Robertek, nie przeszkadzaj sobie. Jeszcze to czarne wygrzeb, tu w rogu. Nie widzisz tego w rogu? Takie czarne. Musisz czubkiem nożyczek podważyć. Nie bój się, ja i tak nic nie czuję. O widzisz, dobrze. Patrz, brud jakiś albo kawałek filcu od kapci wszedł pod paznokieć.

(*do SABINY i WANDY*)
Co się tak gapicie, no przecież Robertek nic nie powiedział, pewnie, że nie powiedział. Od trzydziestu pięciu lat nic nie mówi. Tylko tak odczułam, że tak powiedział, bo tak jakoś inaczej leżał na kanapie. Najpierw leżał, potem siedział, a potem znów się położył. I już tak jakoś inaczej leżał, że wyczułam, że nie chce tej Portugalii.

(*szturchając pieszczotliwie ROBERTA*)
Robertek to jest jak taki nasz kotek: Leży na kanapie i mruczy, co nie Robertek?

SABINA
To rzeczywiście drogo musiało być, skoro Robcio powiedział.

Lotka
(*Sobbing*) I'm bleeding.

Sabina
Wanda, go get some distilled water and a bandage. Show me that toe of yours, Loteczka. You're right, he's cut a chunk out of it. But just a bit. It'll heal in no time.

Lotka
What do you mean, in no time? I saw it come off.

Sabina
Loteczka, It was probably just dead skin. Robertek just grazed you.

Lotka
(*Practically crying*) He's hacked off half my toe.

Sabina
Lotka, he hardly skimmed the surface. I've spent my whole life working as a nurse, so I should know.

Wanda returns with a bandage and some distilled water.

Wanda
I told you to leave your other foot until after dinner. And now the pancakes are cold and your toenails are still like talons.

Wanda hands Sabina the items.

Wanda
Bandage Lotka's toe.

Sabina
It doesn't need bandaging. It'll heal quicker in the open. Give me the scissors Wanda, I'll cut the rest of the toenails.

LOTKA
A Fatimę to ty masz, Sabina, codziennie w naszym kościele. Jeszcze nawet lepszą niż w Portugalii, bo wszystko po polsku się modlą.
(*do ROBERTA, wystawiając drugą nogę na krawędź miski*)
Teraz druga.

WANDA
(*rozkładając sztućce i talerze*)
Druga noga po obiedzie, bo placki wystygną.

LOTKA
Lepiej, że placki wystygną czy paznokcie mi znowu zrogowacieją? Potem znów będę musiała moczyć. Tnij, Robertek.

WANDA
To chociaż ty, Sabinka, siadaj.

SABINA i WANDA siadają. SABINA żegna się.

SABINA
Pobłogosław Panie Boże te hojne dary, które z Twojej łaskawości spożywać.

SABINA nie kończy, bo jej modlitwę przerywa krzyk LOTKI.

LOTKA
O Jezu! Nosz kurwa mać, Robertek! Ileś ty mi bólu narobił!

ROBERT rzuca nożyczki, przestraszony kładzie się na kanapie i przykrywa głowę nieobleczoną, spłowiałą kołdrą.

Wanda picks up the scissors from the floor and hands them to Sabina.

Wanda
There you go.

Sabina
I've told you time and time before and now you're surprised he cut you! You don't cut toenails with a pair of sewing scissors!

Lotka
Cut, Sabina.

Sabina cuts.

Lotka
But be careful. Robertek has a steadier hand.

Sabina
I did an operation on an appendix once and the surgeon was drunk, so don't talk to me about steady hands.

Lotka
Robertek has been cutting my toenails for fifteen years, I'm sure he's better qualified.

Sabina
Stop swiveling your foot.

Wanda walks up to Robert

Wanda
Robert, stop sulking. I know that you didn't mean to do any harm. (*Sits beside Robert on the sofa*) Robertek, Aunt Lotka isn't angry with you. (*Robert doesn't react*) Lotka, tell him you're not angry.

WANDA
Lotka, co się stało?!

LOTKA
No uciął źle, w mięso zajechał!

WANDA
Pokaż.

LOTKA
(*płaczliwie*) Krew mi leci.

SABINA
Wandziu, leć po wodę utlenioną i bandaż. Pokaż ten paluch, Loteczko. Rzeczywiście, trochę ci mięsa odciął, ale tylko trochę. Do śmierci ci się zagoi.

LOTKA
Gdzie trochę, cały kawał mi uchlastał. Widziałam, jak odleciało.

SABINA
Loteczko, w większości to był martwy naskórek, żywe mięso praktycznie Robcio tylko drasnął.

LOTKA
(*prawie z płaczem*) Pół palucha mi ucharatał.

SABINA
Lociu, ledwo cię drasnął. Całe życie spędziłam jako pielęgniarka przełożona, to się trochę znam.

Wraca WANDA z bandażem i wodą utlenioną.

WANDA
Mówiłam, żeby drugą nogę zostawić na po obiedzie. A tak to placki zimne i paznokcie nie obcięte.

Lotka
Sabina, you know your stuff. You cut well. Firm and strong.

Sabina
I told you I'd cut out an appendix once.

Wanda
(*To Robert*) See, aunt Lotka isn't angry. (*Robert does not move, his head remains under the duvet*) Well, come on Robertek, get up and apologise to your aunt, then you can eat your pancakes whilst they are still warm.

Sabina
And the final pinkie toe.

Lotka
(*Snidely*) The smallest one and it's the size of a sausage.

Wanda
Robertek, mother will get angry and then it'll make things worse.

Lotka
Robertek, get up and be a man. I'm not angry. Just apologise and I'll give you a stick of gum.

Robert gets up, goes up to Lotka and extends his hand.

Lotka
Have you washed your hands?

Robert puts down his hand.

Lotka
I was joking.

WANDA podaje SABINIE zestaw opatrunkowy.

WANDA
Zawiń Lotce palucha.

SABINA
Nie trzeba zawijać, na powietrzu się szybciej zagoi. Daj mi, Wandziu nożce, to utnę tego zadziora.

WANDA podnosi z podłogi nożyczki i podaje SABINIE.

WANDA
Proszę.

SABINA
Zawsze ci to mówię, a teraz się Lotka dziwisz, że chłopiec ci zajechał? A kto to widział krawieckimi nożyczkami paznokcie obcinać.

LOTKA
Tnij, Sabina. Mniejsze się połamią.

SABINA tnie paznokcie LOTCE, które pryskają na boki.

LOTKA
Tylko ostrożnie. Robertek ma lepszą rękę.

SABINA
Ja operację kiedyś na wyrostek zrobiłam, jak się lekarz dyżurny popił, to mi nie gadaj.

LOTKA
A mnie Robertek nie raz, tylko od piętnastu lat tnie paznokcie, to chyba ma lepszą wprawę.

Fumbles around for a stick of gum in her pocket.

Lotka
I love you Don Juan – here's the whole packet.

Sabina
(*Finishes cutting the nails*) Feet fit for a princess.

Lotka:
Only that it's a whale of a foot. Robert, pull yourself together and take the bowl to the bathroom, pour the water into the toilet, wash the bowl, put it under the bath – don't forget. Then come back for some food and we'll go about recreating Portugal. And wash your hands.

Robert takes the bowl and goes to the bathroom.

Lotka
Oh, and Robert...take the scissors back to the kitchen.

Robert returns carrying the bowl, puts it on the floor, takes the scissors from Sabina, picks up the bowl again and leaves the room.

Lotka
(*To Sabina*) Wipe my legs, pass me my slippers and tights.

Sabina obeys.

Wanda
Sometimes I think that you're too hard on Robertek.

Lotka
I'm never too hard. You don't know what you're talking about, so don't.

SABINA
Nie kręć tą nóżką.

WANDA podchodzi do ROBERTA.

WANDA
Robercik, nie dąsaj się. Wiem, że nie chciałeś nikomu zrobić krzywdy.
(*siada przy ROBERCIE na kanapie*)
Robercik, ciotka Lotka się nie gniewa.
(*ROBERT nie reaguje*)
Lotka, no powiedz, że się nie gniewasz.

LOTKA
Sabina, no ty masz wyczucie. Dobrze tniesz. Mocno i pewnie.

SABINA
Mówiłam ci, że wyrostek wycięłam.

WANDA
(*do ROBERTA*)
Widzisz, ciotka Lotka się nie gniewa.
(*ROBERT nie rusza się, wciąż ma głowę zakrytą kołdrą*)
No, Robercik, wstawaj i przeproś ciotkę Lotkę, i siadaj do placków ziemniaczanych póki ciepłe.

SABINA
I ostatni najmniejszy paluszek.

LOTKA
(*szyderczo*)
Najmnieszy. Wielkości salcesonu.

WANDA
Robercik, bo mama zacznie się gniewać, a wtedy będzie gorzej.

Robert returns from the kitchen where he's left the scissors and goes into the bathroom carrying the bowl.

Wanda
I'm his mother, so I'll talk when I want to talk.

Sabina helps Lotka get up and hands her her crutch.

Lotka
You've raised a faulty child, so you can't talk.

(Off) The sound of water running.

Wanda
He should have cut off that toe of yours.

Sabina
Wanda, take the blame once in a while. None of us has had an easy life.

Lotka
(*Sits at the table*) Sure he should have. Should have gone for both my legs and all. At least I would have shed a few pounds off of this decomposing corpse of mine. I might even pass as a supermodel.

Wanda laughs out loud and is appeased.

Wanda
You're right, you might even pass as a supermodel.

Sabina dishes pancakes onto the plates for her sisters.

Lotka
(Laughing) You don't understand that Robertek needs a good shake up once in while because you're his mother, Wanda. You

LOTKA
Robertek, wstawaj, bądź mężczyzną. Nie gniewam się przecież. Chodź mnie przeproś, dam ci gumę do żucia.

ROBERT wstaje, podchodzi do LOTKI i wyciąga rękę.

LOTKA
Myłeś ręcę?

ROBERT opuszcza rękę.

LOTKA
Żartowałam.
(*wygrzebuje paczkę gum z podomki*)
Kocham cię Don Juanie. Masz całą paczkę.

SABINA
(*kończy obcinanie paznokci*)
Nóżka jak ta lala.

LOTKA
Zważywszy, że to nóżka wieloryba. Robertek, zrehabilituj się i wynieś miskę do łazienki, wodę zlej do sedesu, umyj miskę i daj pod wannę, i spuść wodę, nie zapomnij. A potem wróć na obiad, to zrobimy sobie Portugalię. I ręce umyj.

ROBERT bierze miskę i wychodzi do łazienki.

LOTKA
A, Robertek, nożyczki odnieś do kuchni.

ROBERT wraca z miską w rękach, stawia ją na podłodze, bierze od SABINY nożyczki, podnosi miskę z wodą i wychodzi.

can't pander to his physical and psychological problems – you need to treat him with a stern hand. Shock him a bit.

Wanda
He's not ill. He doesn't need treatment.

Lotka
He's been lying on the same sofa for the past thirty – five years. He doesn't say a word, he doesn't want to go out of the house, he's got no ambitions and he's not sick.

Wanda
He's a late starter, that's all. He's not matured yet.

Lotka
Like a fine cheese?

Lotka
Maybe if his father was around, he'd be different.

Wanda
Son-of-a-bitch, he went to Moscow and just disappeared.

Sabina
Not a son-of-a-bitch, but Janusz. I feel that you're harbouring negative feelings unnecessarily Wanda – I don't think he's alive anymore, anyway.

Wanda
He was terrified when his son was born – he travelled to Moscow on business a lot - "allegedly". He must have had some woman there before I got pregnant. He stayed in the end.

Lotka
Maybe Janusz owed money to the Russian mafia and they did him in?

LOTKA
(*do SABINY*)
Giry mi jeszcze wytrzyj, podaj kapcie i żremy.

SABINA spełnia prośbę LOTKI.

WANDA
Czasami mam wrażenie, że jesteś za surowa dla Robercika.

LOTKA
Krowa nie surowa. Nie znasz się, to się nie odzywaj.

ROBERT wraca z kuchni, gdzie zostawił nożyczki, z miską w rękach i znika w łazience.

WANDA
Jestem jego matką, to się będę odzywała, kiedy będę miała ochotę.

SABINA pomaga LOTCE wstać i podaje jej kule.

LOTKA
Urodziłaś trefne dziecko, to się nie odzywaj.

Z off-u słychać szum wody. To zapewne ROBERT wykonuje drugą część polecenia LOTKI.

WANDA
Powinien ci tego palucha obciąć.

SABINA
Wandziu, mityguj się czasami. Żadna z nas nie ma łatwego życia.

LOTKA
(*siadając przy stole*) A pewnie, że powinien obciąć. Najlepiej

Sabina
I feel that he died of natural causes.

Wanda
The next of kin is usually contacted under those kind of circumstances.

Lotka
I think the mafia killed Janusz.

Wanda
He's probably with his hairy - lipped Russian whore and doesn't give a damn about his son.

Lotka
You should have gone after him.

Wanda
How would I have known the address? Janusz was always so secretive. He said he always had to travel, had no fixed work place. One day he was here and the other there. In any case, I quite liked him not saying much.

Lotka
He wasn't much of a talker. Just like our Robertek.

Sabina
Stop gibbering on Loteczka. I thought Janusz was quite nice.

Wanda
How do you know?

Sabina
From our walks together to and from church. Every Sunday... when he lived with us. It was nice talking to him about all sorts of things.

obie giry na raz. Przynajmniej bym parę kilo tego zgniłego ciała zrzuciła. Jeszcze bym się na modelkę nadała.
To WANDĘ rozśmiesza i rozmydla jej gniew.

WANDA
Rzeczywiście, jeszcze byś uszła za modelkę.

SABINA nakłada siostrom placki ziemniaczane na talerze.

LOTKA
(*też się śmieje*) Bo ty, Wanda, chociaż matką jesteś, to nie rozumiesz, że takim Robertkiem to trzeba wstrząsnąć. Trzeba mu mnożyć trudności fizyczne i psychologiczne. Szokiem go można tylko wyleczyć.

WANDA
On nie jest chory, żeby go leczyć.

LOTKA
Trzydzieści pięć lat leży na tej samej kanapie, nic nie mówi, nigdzie nie chce wychodzić, żadnych ambicji nie ma i jest zupełnie zdrowy.

WANDA
On po prostu dość późno dojrzewa.

LOTKA
Tak, jak żółw pełnomorski.

SABINA
Może gdyby ojciec był na miejscu, to by była inna sytuacja.

WANDA
Skurwysyn, jak pojechał do tej Moskwy, to jak kamień w wodę.

Wanda
But Janusz hardly ever said a word.

Sabina
You obviously didn't bring out the sensitive or intelligent side of him. He was very sensitive.

Lotka
Like Robert. Robert is sensitive and intelligent but there's nobody to bring out that side of him. And when I try to force it out of him using shock tactics, Wanda protests.

Wanda
What did you have so much to talk about with my Janusz, Robert's father, on you walks to and from church?

Sabina
Nothing important, just mundane everyday things. And only once in a while. I can count our conversations on the fingers of one hand. God, the soul, suffering, the meaning of life, the afterlife, a bit about the planets and the business in Moscow. Oh, and, human weakness.

Wanda
That's a lot of topics for just one hand.

Lotka
Wanda, excuse yourself!

Wanda
(*Pulls out a cigarette*) I've been excusing myself for over thirty five years.

Lotka
Out on the balcony with that cigarette.

SABINA
Nie skurwysyn, tylko Janusz i czuję, że niepotrzebnie ty tę złość pielęgnujesz, Wandziu, bo ja odczuwam, że on nie żyje.

WANDA
Przestraszył się, że mu się dziecko urodziło, jeździł do Moskwy, że niby biznesy, a on tam babę już musiał mieć zanim ja w ciążę zaszłam. W końcu został.

LOTKA
A może Janusz jakich długów narobił u ruskiej mafii i go zabili?

SABINA
Ja czuję, że on zmarł śmiercią naturalną.

WANDA
To się chyba rodzinę najbliższą w takich wypadkach powiadamia.

LOTKA
Mówię, że mafia Janusza zaciukała.

WANDA
Siedzi tam teraz z jakąś ruską prostą babą z wąsami i sra na własne dziecko.

LOTKA
Trzeba było za nim jechać.

WANDA
A skąd ja znałam adres? A Janusz zawsze tajemniczy, że on dużo podróżuje, nie ma jednego miejsca pracy, że jednego dnia tu, innego dnia gdzie indziej. Zresztą mi się ta jego małomówność zawsze podobała.

LOTKA
Mruk był i tyle. Jak nasz Robertek.

Sabina
You'll stink out my washing.

Wanda lights her cigarette and notices Robert who has been standing in the room for quite a while. None of the sisters had noticed him before.

Wanda
What are you standing there for Robertek. Sit at the table.

Lotka
Did you rinse out the bowl well?

Sabina
Pull him up a chair. Sit down, Robert.

Lotka
Sit down. We'll feast on these pancakes and pretend we're in Portugal. Well...sit. Of course I'm not angry about my toe. It'd be like being angry with a retard. Where is your chewing gum? I gave you a whole packet. Have you thrown it out?

Robert sits down at the table. Sabina hands him a plate of pancakes.

Sabina
I'll put some cream on them and sprinkle them with sugar.

Lotka
Just like in Portugal!

Sabina
(*To Wanda*) And put out that fag.

SABINA
Nie gadaj, Loteczko, całkiem był przyjemny Janusz.

WANDA
A ty skąd wiesz?

SABINA
Ze spacerów do kościoła. I z kościoła. Co niedzielę, kiedy z nami mieszkał. Bardzo się przyjemnie rozmawiało o różnych sprawach.

WANDA
Przecież Janusz prawie nic nie mówił.

SABINA
Widocznie nie umiałaś uruchomić jego wrażliwości i inteligencji. A on był bardzo wrażliwy.

LOTKA
Jak Robertek. Też jest wrażliwy i inteligentny, tylko nie ma komu go uruchomić, jak Sabcia mówi ładnie. A jak ja się staram szokiem to załatwić, to Wandzia nie umie się zmitygować.

WANDA
A co ty tak, Sabina, z moim Januszem, ojcem Robercika, wielce miałaś do dyskusji po kościele?

SABINA
Żadne wielce, tylko trochę. I od czasu do czasu. Na palcach jednej ręki bym zliczyła te rozmowy. O Bogu, o duszy, o sensie cierpienia, o celu życia, o tym co po śmierci, trochę o planetach i biznesie z Moskwą, o ludzkich słabościach.

WANDA
To dużo tematów jak na palce jednej ręki.

Wanda
I'm putting it out because I've smoked it and not because you're telling me to. I'm in my own home.

Lotka
What time is it??

Sabina
Nearly six.

Lotka
Robertek, eat up because Ania will be here soon.

Wanda
Oh God and I haven't even washed my hair.

Lotka
Better clear the table. Robertek, take your pancakes and go to the sofa.

Robert takes the plate and sits on the sofa.

Sabina
(Looks pale when Ania's name is mentioned) I forgot to mention – the most important thing we talked about was what I got out of going to church.

Lotka
Help Wanda clear up or we'll all be ashamed when Ania arrives. Robertek looks hairy and unshaven – like an ape.

Sabina
Ania died.

Wanda
Who's dead??

LOTKA
Wanda, mityguj się.

WANDA
(*wyciąga papierosa*)
Trzydzieści pięć lat się mityguję.

LOTKA
Na balkon mi z tym papierosiskiem.

SABINA
Gdzie na balkon. Pranie mi zaśmierdnie.

WANDA
W swoim domu jestem, będę paliła gdzie chcę.

WANDA zapala papierosa i zauważa ROBERTA, który stoi w pokoju już od dłuższego czasu, ale dziwnym trafem żadna z sióstr go nie zauważyła.

WANDA
A co ty tak stoisz, Robercik? Siadaj do stołu.

LOTKA
A miskę dobrze popłukłeś?

SABINA
(*odstawia mu krzesło*)
Siadaj, Robcio.

LOTKA
Siadaj, zjemy se placki ziemniaczane jak górale z Portugalii. No już siadaj, przecież się nie gniewam za ten paznokieć. Jak bym się miała gniewać na upośledzone dziecko. A gdzie masz gumę do żucia? Całą paczkę ci dałam. Już wyżułeś?

Sabina
Ania.

Lotka
What do you mean she died. Ania, our hairdresser, is dead?

Sabina
She died.

Wanda
What are you talking about, Sabinka? I saw her on the street just three days ago and I spoke to her about her coming over to our's to cut our hair.

Sabina
She died last night.

Wanda
Ania the hairdresser died? Maybe another Ania died?

Sabina
Our Ania the hairdresser died. Last night. She fell asleep and never woke up.

Lotka
Who told you this?

Sabina
Her daughter.

Lotka
Whose daughter?

Sabina
Halinka. Ania's daughter. God rest her soul.

ROBERT siada do stołu. SABINA nakłada mu na talerz placki ziemniaczane.

SABINA
I jeszcze śmietany ci nałożę i cukrem posypię.

LOTKA
Istna Portugalia.

SABINA
(*do WANDY*)
A ty zgaś już tego papierocha.

WANDA
Gaszę, bo wypaliłam, a nie dlatego, że mi każesz. W swoim domu jestem.

LOTKA
A która to godzina?

SABINA
Szósta zaraz.

LOTKA
Robertek, to ty jedz szybko, bo zaraz Anka przychodzi.

WANDA
O Jezu, a ja włosów nie umyłam.

LOTKA
Lepiej ze stołu posprzątaj. Robertek, bierz te placki i na swoją kanapę zmykaj.

ROBERT bierze talerz i siada na kanapie.

Wanda
Grant her peace everlasting Lord. What a tragedy. She was a young woman. She had her whole life in front of her, it's difficult to believe. It was almost yesterday that I spoke to her. She told me how she had hired a new assistant and that things were going well and that she was going to buy a tanning bed the following week. She told me how her son had finished his studies and that he was going abroad to work on a construction site and that Halinka was getting married in September. She was so happy, God rest her soul.

Sabina
And then she went and kicked the bucket.

Lotka
Look, Ania's dead. How old was she?

Sabina
Seventy something I think.

Wanda
Lord, such a young woman and she's passed away. You just can't believe it, can you?

Lotka
What did she die of?

Sabina
It's not known. She fell asleep and never woke up, poor thing.

Lotka
Her heart.

Wanda
Her heart couldn't take it, sweet Lord.

SABINA
(blada od chwili, kiedy mowa o pani Ani)
O najważniejszej rzeczy, co ją przyniosłam z kościoła, zapomniałam powiedzieć.

LOTKA
Mówiłaś przecież "niech będzie pochwalony", to teraz nie gadaj, tylko pomóż Wandzie sprzątać, bo wstyd będzie przed Anką, a przecież Robertek zarośnięty jak małpa.

SABINA
Ania umarła, nie żyje.

WANDA
Kto nie żyje?

SABINA
Ania.

LOTKA
Jak to nie żyje. Nasza Ania fryzjerka nie żyje?

SABINA
Umarła.

WANDA
Co ty gadasz, Sabinko? Przecież ja trzy dni temu ją widziałam i na ulicy z nią rozmawiałam, że dzisiaj przychodzi do nas na strzyżenie.

SABINA
No i dzisiaj w nocy umarła.

WANDA
Ania fryzjerka umarła? Może to jakaś inna Ania umarła.

Sabina
Halinka was in tears, it was so sad to watch. She was crying so much and I said; don't cry Halinka or you might miscarry. And she didn't do a thing but wail and tell me about how she woke up and said; mummy wake up, you've overslept, you need to open the salon.

Wanda
Sweet Lord... mother, get up!

Lotka
And...??

Sabina
And nothing, Halinka said. Silence. Her mother didn't say a word. So she said it again; mother, wake up.

Lotka
And...?

Sabina
Nothing. Silence. And then Halinka said that it struck her that something must have happened.

Wanda
Oh sweet Jesus, isn't it amazing how a person just knows in those kind of circumstances?

Sabina
That's what Halinka said, that she had a premonition. She was going to say wake up one more time but she just went into the bedroom. As soon as she went in...

Lotka
(*To Robert*) You too Robertek, listen. Don't stuff yourself now but listen to what happened to Ania.

SABINA
Nasza Ania fryzjerka umarła. Dzisiaj w nocy umarła. Zasnęła i już się nie obudziła.

LOTKA
Kto ci mówił?

SABINA
Jej córka.

LOTKA
Czyja córka?

SABINA
Córka świętej pamięci Ani, Halinka.

WANDA
Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie. Jakie nieszczęście. Taka młoda kobieta. Całe życie jeszcze było przed nią. Aż trudno uwierzyć. Przecież jeszcze prawie wczoraj z nią rozmawiałam. Mówiła mi, że nową pracownicę przyjęła, że jej się dobrze powodzi, że solarium będzie kupować w przyszłym tygodniu, że syn studia skończył i za granicę wyjechał do pracy na budowę, że Halinka za mąż idzie we wrześniu. Taka była radosna. Boże Jedyny.

SABINA
I wzięła się zawinęła.

LOTKA
Patrzcie, Ania umarła. Ile ona miała lat?

SABINA
Po siedemdziesiątce jakoś.

Wanda
Yes, listen Robertek about poor Ania, God rest her soul. She liked you so much. (*To Sabina*) And... and when she walked in she saw the body?

Sabina
Of course not. She said she came in and saw that her mother was sleeping and that she looked so peaceful and had a smile on her face. And then she felt that a weight had come off of her shoulders because her mother worked so hard and that she should be allowed to sleep in and that she would make her breakfast.

Wanda
Oh sweet Lord, such a lovely girl that Halinka.

Sabina
And then she said that she went to the kitchen and she fried some onions and toasted the bread and made some tea. And that she made some scrambled eggs with tomatoes and added it to the onions and when everything was on the table she said that she said; mother, wake up, the breakfast is on the table. I've made scrambled eggs.

Wanda
And she never got up.

Sabina
She got up.

Wanda
(*Instantly*) She got up?

Sabina
Wait... So Halinka got up from the table and went to the bedroom.

WANDA
Mój Jezu, taka młoda kobieta i poszła pod kosę. To się wierzyć nie chce.

LOTKA
A na co umarła?

SABINA
Nie wiadomo. Zasnęła, biedna, się już nie obudziła.

LOTKA
Serce.

WANDA
Serce nie wytrzymało. Mój Jezuchnu ukochany.

SABINA
Halinka taka zapłakana, że aż jej żal. Tak płakała, a ja jej mówię, nie płacz, Halinka, bo jeszcze poronisz to swoje dzieciątko nienarodzone. A ona nic, tylko szlocha i mi opowiada, że rano wstaje i mówi, mamusia wstawaj, zaspałaś, zakład trzeba otworzyć.

WANDA
Mój Jezuniu, mamusia wstawaj.

LOTKA
I co?

SABINA
I nic, mówiła Halinka, cisza, nic się mamusia nie odzywa. To ona znowu, mamusia wstawaj.

LOTKA
No i co?

Mother was still asleep so it would be a shame to wake her but the eggs were getting cold and that would be a shame too.

Wanda
Well of course, a shame the eggs were getting cold.

Sabina
And so I went up to her, Halinka said, and I took her by the hand as to wake her but her hand was cold as ice. And suddenly it struck me again and I couldn't stop thinking about it...It's then when Halinka burst into tears, that her mother had died.

Wanda
Sweet Lord.

Sabina
But then she moved, opened her eyes, closed them, parted her mouth and took a deep breath and held it for a long, long, time. She just held it and held it.

Lotka
Her heart.

Sabina
And she just held it, and held it and then eventually whispered: 'You eat the eggs'. And then she breathed out heavily and that was it. End of film.

Lotka
She died?

Sabina
She died. Though Halinka still thought that mummy was just pretending because she had pretended to play dead on holiday once before, so she started to laugh. And then she told her to

SABINA
Nic. Znowu cisza. I wtedy Halinka powiedziała, że ją coś tkło i sobie pomyślała, że coś się stało.

WANDA
Mój Jezuniu, jak to człowiek w takich momentach zawsze przeczuwa.

SABINA
Tak mi Halinka powiedziała, że ją tkło takie przeczucie. Jeszcze raz miała powiedzieć, mamusia wstawaj, no i weszła do sypialni. Jak tylko weszła..

LOTKA
(*do ROBERTA*)
Ty też, Robertek, słuchaj, nie obżeraj się teraz, tylko słuchaj o pani Annie.

WANDA
Słuchaj, Robercik, o pani Ani, nieboszczce. Ona cię tak lubiła.
(*do SABINY*)
No i co, jak tylko weszła, to od razu zobaczyła, że trup.

SABINA
A skąd. Mówi, że wchodzi i patrzy, że mama śpi, że ma taką spokoją, uśmiechniętą twarz i normalnie śpi. I w tym momencie powiedziała, że kamień spadł jej z serca. Pomyślała, że mamusia tak ciężko pracuje, to niech sobie jeszcze pośpi, a ona jej śniadanie zrobi.

WANDA
Mój Jezu, takie dobre dziecko z tej Haliniki.

SABINA
No i mówi, poszłam do kuchni, cebulki nakroiłam, podsmażyłam,

stop fooling around and to stop scaring her like that and then she starting to tug at her whilst still laughing and then she shook her but then she started to sob uncontrollably, to wail madly, because she knew that it was no prank and that her mother really had died. She looked at her watch and it was a quarter past twelve and closed her mother's eyes. She sat on her bed, helplessly humming to herself and then told her mother a little poem: 'Mummy, Mummy, I'll give you this heart of mine. Full of flowers, love and shine. I hope you live for all of time'. And then suddenly she remembered her last request and went to the kitchen, sat down at the table and ate the scrambled eggs, which were meant for her and her mother. And then she went and fried some more onions, used all the eggs, made more and ate it all. Then she sat some more and thought to herself that she might have some of that cherry vodka that we gave her mother recently and that there was still half a bottle of it left. But then she said she didn't think it was a good idea, so she called an ambulance and then lay down next to her mother until it arrived and she was pronounced dead.

Wanda
So Ania the hairdresser really is dead.

Sabina
The poor thing.

Lotka
She was always pulling such pranks.

The doorbell sounds

Lotka
What time is it?

chleba nakroiłam, masłem posmarowałam, herbatki zgotowałam, pomidorki pokroiłam na talerz, jaja wbiłam do tej skwierczącej cebulki i jak już jajecznica była na stole, to mówię, mamusia wstawaj, śniadanie na stole, zrobiłam ci jajeczniczkę.

WANDA
A ona nie wstała.

SABINA
Wstała...

WANDA
(*błyskawicznie reaguje*) Wstała?

SABINA
Czekaj. Wstała więc Halinka od stołu i poszła do sypialni. Mamusia śpi, aż żal jej budzić, no ale jajka ciepłe na stole, to też przecież żal.

WANDA
No pewnie, że żal ciepłych jajek. Szkoda.

SABINA
No to podeszłam, mówi Halinka i tak delikatnie złapałam mamusię za rękę, żeby ją obudzić, a ręka zimna jak lód. Aż mnie tak coś przeszyło i znów mnie tkło to przeczucie, że tylko o jednym mogłam myśleć, tu się Halinka tak rozpłakała, tak się rozpłakała, że mamusia umarła.

WANDA
Mój Jezuniu kochany.

Ale nagle poruszyła się, otworzyła takie przejrzyste, przenikiliwe oczy, zamknęła, usta otworzyła i powietrza tak mocno nabrała i długo, długo nie wypuszczała, tylko tak trzymała i trzymała.

Sabina
Six

Wanda
(Seriously) In the name of The Father, The Son and the Holy Spirit. Ania has come to cut our hair.

Lokta
(In a jesting tone) Robertek, get ready, you'll have your hair cut first.

Wanda
Stop it Lotka, don't scare the poor child.

Lotka
Open the door, Sabina.

Sabina
I'm scared.

Lotka
Go and open the door. Ania was always playing jokes on people, but she's definitely dead. The paramedics pronounced her dead at the scene.

Sabina
Yes, that's what Halinka told me but now I'm not so sure because she was crying so much and I might have misheard.

The doorbell rings again.

Wanda
For the love of God, I'll open the door.

Sabina
Wait, Wanda, stop. Do you remember when our father died and

LOTKA
Serducho.

SABINA
I tak trzymała, trzymała i w końcu wyszeptała: "Zjedz jajka". I w tym momencie wydech taki wielki zrobiła i koniec filmu.

LOTKA
Umarła?

SABINA
Umarła. Halinka jeszcze myślała, że mamusia żartuje, bo przecież już raz jej udawała trupa na wakacjach i zaczęła się śmiać, żeby mama nie żartowała, żeby jej nie straszyła i zaczęła, mówi, zaczęłam ją tak mocno szarpać i się śmiałam i szarpałam i zanosiłam się śmiechem i nagle zaczęłam tak szlochać, tak potwornie, potwornie szlochać, bo zrozumiałam, że to nie żarty, że mamusia naprawdę umarła. Ostatecznie. Popatrzyłam jeszcze tylko na zegarek, piętnaście po dwunastej było i zamknęłam jej oczy. Siedziałam taka bezwolna na łóżku, coś sobie nuciłam, wierszyk mamusi powiedziałam: Mamo, mamo, coś ci dam, szczere serce, które mam, a w tym sercu róży kwiat, mamo, mamo żyj sto lat. I nagle sobie przypomniałam o jej ostatniej woli. Poszłam do kuchni, siadłam przy stole i zjadłam jajecznicę, swoją i mamusi. Potem znowu nakroiłam cebulki, podsmażyłam, wbiłam wszystkie jajka, co były w lodówce i wszystko zjadłam. I tak siedziałam. Pomyślałam sobie, że napiję się wiśniówki od sióstr Trupków, którą mamusia ostatnio dostała, bo jeszcze pół butelki zostało, co mamusia nie dopiła wczoraj, ale jednak dałam spokój. Potem zadzwoniłam na pogotowie i położyłam się przy mamusi, póki nie przyjechali i nie stwierdzili zgonu.

WANDA
Czyli Ania fryzjerka umarła.

the next day someone knocked at the door – a ghost wearing a black suit and carrying a briefcase? Mother went and opened the door and her hair turned grey there and then.

Lotka
But Wanda's hair has been grey for over ten years and she's never even seen a ghost. In any case, it wasn't a ghost only the bailiff come to settle father's debts.

Robert gets up from the sofa, puts his plate on the table and disappears into the hallway.

Wanda
Robertek, don't go!

Lotka
Don't go after him. Quiet. Maybe he'll get the shock that we've been waiting for.

It goes silent. The three women listen attentively. Sound of the door opening. A young woman's voice is heard.

Marianna
(*Off*) Hello. Is this the home of the Trupka sisters? Wanda, Sabina and Lotoslawa?

Wanda
(*Frightened, whispering*) Oh God. It's Ania. Ania has come to get me.

Robert enters the room, says nothing, and lies on the sofa.

Wanda
The child is in shock. Robertek, why are you so quiet?

SABINA
Umarła, kobicina.

LOTKA
Ale rzeczywiście jajcara to ona była.

Odzywa się dzwonek do drzwi.

LOTKA
Która to godzina?

SABINA
Szósta.

WANDA
(*poważnie*)
W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ania przyszła nas ostrzyc.

LOTKA
(nie wiadomo, czy żartuje)
Robertek, szykuj się, pójdziesz pierwszy pod fryzjerską kosę.

WANDA
Przestań, Lotka, nie strasz mi dziecka.

LOTKA
Otwórz, Sabina.

SABINA
Boję się.

LOTKA
No otwórz. Anka była niezła jajcara, ale przecież jednak nie żyje. Pogotowie stwierdziło jednoznacznie zgon?

Lotka
If he said something, then that would truly be a cause for a fright.

Marianna enters the room sheepishly.

Marianna
Hello. Is this the Trupka sisters' apartment?

Lotka
The Trupkow sisters' apartment.

Marianna
Trupkow, I'm sorry.

Sabina
(*Apprehensively*) Yes, what's this about?

Wanda
Who are you?

Marianna
(*Seriously*) I am your destiny!

Wanda
(*Clutches at her heart*) Oh Jesus, Oh Jesus, Oh Jesus (*Crying*) Oh Lord, what is to become of us. Robertek, my child, Oh Lord!

Lotka
(*Lifts up her crutch, ready to strike*) Who are you woman, or I'll give you a good hiding.

Wanda
Oh Jesus, my heart, Oh Jesus.

SABINA
Tak Halinka powiedziała, ale teraz już nie jestem pewna, bo strasznie szlochała i mogłam się przesłyszeć.

Znów odzywa się dzwonek do drzwi.

WANDA
Wszelki duch Pana Boga chwali. Ja otworzę.

SABINA
Czekaj, stój Wandziu! Pamiętasz, jak nasz tata umarł, też ktoś pukał na drugi dzień do drzwi, duch w czarnym garniturze z teczką. Mama poszła otworzyć i wróciła cała siwa.

LOTKA
Przecież Wanda bez żadnego ducha jest siwa od dziesięciu lat. Zresztą to nie żaden duch był, tylko komornik za długi ojca.

ROBERT wstaje z kanapy, odstawia na stół pusty talerz i znika w przedpokoju.

WANDA
Robercik, nie idź!

LOTKA
Nie wołaj go. Może przeżyje szok. Cicho.

Robi się cicho. Trzy kobiety nasłuchują. Słychać szczęk otwieranego zamka w drzwiach i głos młodej kobiety.

MARIANNA
(*off*)
Dzień dobry. Czy to mieszkanie sióstr Trupek, Wandy, Sabiny i Lotosławy?

Robert lies calmly on the sofa.

Lotka
Wanda, watch yourself.

Sabina
Robertek, don't be afraid for your mother.

Lotka
(*Shouting*) Speak, vampire!

Marianna
I am Marianna Krajewska, the new hairdresser from Ania's salon, God rest her soul.

Wanda
(*Calmly*) Oh Jesus, Oh Jesus.

Sabina
And why have you come here, missy?

Lotka
(*Still ready to strike with her crutch*) I'll give you a good hiding. Talk!

Marianna
Ania told me a week ago, which is when I started at the salon, that I should come to the Trupka sisters today at six.

Lotka
(*Angrily*) Trupkow.

Marianna
Trupkow, apologies. So it's three perms and one men's haircut. She knew she wasn't going to be able to make the appointment.

WANDA
(*przerażona, szeptem*)
Boże, Ania przyszła, to Ania przyszła po mnie.

Do pokoju bez słowa wchodzi ROBERT i kładzie się na kanapie.

WANDA
To dziecko jest w szoku. Robercik, czemu tak milczysz?

LOTKA
Gdyby mówił, to chyba byłby powód do strachu.

Do pokoju nieśmiało wsuwa się MARIANNA.

MARIANNA
Dzień dobry. Czy to mieszkanie sióstr Trupek?

LOTKA
Trupków.

MARIANNA
Trupków, przepraszam.

SABINA
(*ostrożnie*)
Tak, a w jakiej sprawie?

WANDA
Kim pani jest?

MARIANNA
(*bardzo poważnie*)
Jestem waszym przeznaczeniem.

It goes quiet. Lotka puts down her crutch.

Wanda
(*Whispering, tense*) Ania knew that she wasn't going to be able to make it a week ago, she knew she'd die. Lord, how people just seem to sense these things.

Marianna
No, not at all. Ania, if she hadn't had passed away, had an appointment at the school of hairdressing in Zabkowice Slaskie.

Wanda
Then who's going to give us a perm?

Marianna
Well, me!

Sabina
So why did you frighten us all by saying that you are our destiny?

Marianna
(*Excitedly*) I was joking. You were looking at me as if I were some kind of ghost. So I said that I was your destiny, like they say in the movies. I thought it would be funny.

Robert laughs out loud.

Marianna
(*Looks at Robert for validation*) See, I knew it would be funny.

The three sisters gawp at Robert who is still laughing.

Wanda
Robertek, you're laughing. You're laughing out loud.

WANDA
(*łapie się za serce*)
O Jezu, o Jezu, o Jezus..

(*płacze*)
O Boże, co teraz będzie z nami. Robercik, synuś, o Jezu..

LOTKA
(*z kulą w ręce gotową do użycia*)
Kim jesteś, kobieto, bo łeb utrącę?!

WANDA
O Jezu, moje serce, o Jezu..
ROBERT leży spokojnie na kanapie.

LOTKA
Wanda, mityguj się.

SABINA
Robercik, nie bój się o mamusię.

LOTKA
(*krzyczy*)
Przemów, wampirze!

MARIANNA
Jestem Marianna Krajewska, nowa fryzjerka z zakładu świętej pamięci pani Ani.

WANDA
(*już dużo spokojniej*)
O Jezus, o Jezus..

SABINA
A skąd tu paniusia?

Robert
Yes.

Marianna
(*Animated*) It's funny. 'I am your destiny'. It's funny.

Robert
Yes.

Lotka
He talking. Robertek is talking!!

Sabina
Robertek has spoken!!

Wanda
Oh Jesus, Oh Jesus, my heart. It's pounding.

Lotka
I'm in shock.

Wanda
Why is it funny, Robertek??

Robert stops laughing and covers his head with the duvet.

Lotka
He's stopped.

Wanda
Robertek, why is it funny?

Sabina
Yes, answer Robert, answer your mother's question.

LOTKA
(*cały czas zamierzając się kulą*)
Bo łeb utrącę, mów!

MARIANNA
Pani Ania tydzień temu, jak tylko przyjęła mnie do zakładu, powiedziała mi, że mam dzisiaj przyjść na szóstą do domu sióstr Trupek.

LOTKA
(*grzmi*) Trupków!

MARIANNA
Trupków, przepraszam, zrobić trzy trwałe ondulacje i jedno strzyżenie męskie, bo ona wie, że nie będzie mogła przyjść.

Robi się cisza, LOTKA opuszcza kulę na ziemię.

WANDA
(*napiętym w tym momencie, jak w amerykańskich filmach, szeptem*)
Pani Ania już tydzień wcześniej przeczuwała, że umrze. Boże, jak to ludzie przeczuwają takie tknięcia.

MARIANNA
Nie, nie, pani Ania, gdyby nie umarła, to miała być dzisiaj na szkoleniu fryzjerskim w Ząbkowicach Śląskich.

WANDA
To kto by nam trwałe ondulacje zrobił?

MARIANNA
No ja.

SABINA
To czemu mi paniusia Wandzię tak przestraszyła i mówiła, że jest naszym przeznaczeniem?

Lotka
Go on Robertek, or I'll thump you with my crutch.

Wanda
Lotka!

Lotka
I'm just trying to help.

Wanda pretends to cry and winks at her sisters urging them to keep on talking.

Sabina
Robert, don't you feel bad that you've made your mother cry?

Marianna
Why are you crying?

Wanda
Please don't interfere.

Wanda begins to cry again.

Wanda
Well, Sabinka...

Sabina
Robertek, tell us why it was funny that Marianna said she was our destiny? What did Marianna say again?

Marianna
Shall I say it again; 'I am your destiny'.

Lotka
(*To Marianna*) Quiet.
(*To Robert*) Robertek, shall we cut my toenails again?

MARIANNA
(*przejęta, ale nowoczesna*)
Żartowałam. Patrzyliście na mnie, jakbym duchem była, to tak jakoś odruchowo z kina powiedziałam: "Jestem waszym przeznaczeniem". Myślałam, że będzie śmiesznie.
ROBERT się śmieje, na głos się śmieje.

MARIANNA
(patrzy na ROBERTA, w którym znajduje potwierdzenie)
No przecież mówiłam, że śmieszne.

LOTKA, SABINA i WANDA patrzą na ROBERTA, który wciąż się śmieje.

WANDA
Robercik, ty się śmiejesz. W głos się śmiejesz.

ROBERT
No.

MARIANNA
Bo śmieszne. "Jestem waszym przeznaczeniem". Bardzo śmieszne.

ROBERT
No.

LOTKA
On mówi. Robertek mówi.

SABINA
Robcio przemówił.

WANDA
O Jezu, o Jezus. O moje serce, ale mi bije.

Wanda
(*Stops crying*) They've already been cut. You shouted at him because he cut you.

Lotka
Because he did cut me.

Marianna
I do manicures as well but I haven't brought my kit. Only the stuff for the perms.

Sabina
Well, Robert? Or auntie Sabinka will start crying as well.

Lotka
Give it a rest Sabina.

Wanda
Why not. Let her try.

Lotka
Waste of time. He's lying there like a lump on the sofa and no pleadings of three old women or anything any other son-of-a-bitch can say will make him get off his backside. Two words uttered in thirty five years will have to be good enough. Are we doing our perms? Robertek, get off your arse and get a bowl of water, the one we used for my toenails. We need to wash our hair first.

Robert gets up from the sofa and goes to the bathroom. Sound of water running.

Lotka
Marianna, please start preparing your things. We're going to make ourselves beautiful.

LOTKA
Szok. Jestem w szoku.

WANDA
A dlaczego śmieszne, Robercik?

ROBERT przestaje się śmiać i nakrywa sobie głowę kołdrą.

LOTKA
Przestał.

WANDA
Robercik, dlaczego śmieszne?

SABINA
No właśnie, odpowiedz, Robcio, jak mama się pyta.

LOTKA
Dalej, Robertek, bo kulą ci przywalę.

WANDA
Lotka.

LOTKA
Przecież dobrze chcę.

WANDA zaczyna płakać. W sumie to udaje, że płacze i jednocześnie daje znak oczami SABINIE i LOTCE, żeby nie przestawały mówić.

SABINA
Robcio, nie żal ci, że mamusia przez ciebie płacze?

MARIANNA
A czemu pani płacze?

Act II

Back in the Trupka sisters' living room. A Christmas tree is illuminated. It is evening time.

Lotka, Sabina and Wanda sit at the table with their new perms. Robert is standing hunched over the bowl of water on the table. Marianna is washing his hair.

Lotka
You look lovely, Wanda!

Sabina
Yes, really lovely.

Wanda
Oh I don't know...

Lotka
And you look very elegant Sabina. If I saw you walking down the street I'd think to myself; what an elegant woman!

Sabina
I like it too.

Wanda
I think that Ania, God rest her soul, did them better. My hair had more body and the curls were wider apart.

Lotka
I think they were too far apart, you could see your bald patches.

Sabina
I thought so too. But one shouldn't speak ill of the dead.

WANDA
(*całkiem przytomnie*) Proszę się nie wtrącać. Znowu WANDA płacze, ale tak trochę przerywa.

WANDA
No, Sabinka.

SABINA
Robcio, powiedz, że było śmiesznie, jak pani Marianna tak powiedziała o tym przeznaczeniu. Jak pani Marianna powiedziała?

MARIANNA
Mam powiedzieć? "Jestem waszym przeznaczeniem".

LOTKA
(*do MARIANNY)* Cicho.
(*do ROBERTA*) Robertek, będziemy paznokcie obcinać.

WANDA
(*przestaje płakać*) Przecież już masz obcięte. Jeszcze na niego krzyczałaś, że ci zajechał w mięso.

LOTKA
Bo mi zajechał.

MARIANNA
Ja manicure też robię, ale sprzętu nie wzięłam. Tylko do trwałych ondulacji.

SABINA
Robcio, bo ciocia Sabina też się rozpłacze.

LOTKA
Nie wysilaj się, Sabina.

Wanda
Is it really nice?

Lotka
Beautiful.

Sabina
They won't recognize you at your accountancy tomorrow.

Wanda
I'll have to sleep with the rollers in and a hair net as not to ruin my new 'do'.

Lotka
Marianna can put some more spray in your hair. I've asked for my hair to be hairsprayed. You could bounce a ball off of my head and my hair wouldn't even move an inch. Isn't that right, Marianna?

Marianna
Shall I put more spray in you hair, Wanda?

Wanda
Well, maybe a little.

Marianna
I'll just rinse Robert's hair and we'll get on to setting your hair.

Wanda
Cut his hair very short.

Marianna
Well, how does he want his hair cut?

Lotka
Go on and ask him!

WANDA
A czemu, niech próbuje.

LOTKA
Szkoda czasu. Leży jak ziemia od kwiatów i ani żaden, przeprosiwszy uszy starszych pań, żaden chuj go nie ruszy. Dwa "no" na trzydzieści pięć lat muszą wystarczyć. Robimy te trwałe. Robertek, rusz dupę po miskę z wodą, tą co obcinaliśmy paznokcie. Będziemy włosy myć do trwałych.

ROBERT wstaje z kanapy i wychodzi do łazienki. Po chwili słychać szum wody nalewanej do miski.

LOTKA
Pani Marianno, pani rozkłada swój sprzęt fryzjerski. Będziemy się robić na piękne.

KONIEC AKTU I

AKT II

Duży pokój w mieszkaniu sióstr Trupków. Pali się choinka, jest już wieczór.

LOTKA, SABINA i WANDA siedzą przy stole w pięknych trwałych ondulacjach na głowach. Przy tym samym stole stoi pochylony nad miską z wodą ROBERT. MARIANNA myje mu włosy.

LOTKA
Bardzo ładnie wyglądasz, Wanda.

SABINA
Rzeczywiście, pięknie.

Marianna
Sit Robert, what sort of haircut do you want?

Robert says nothing. He wipes his hair with the towel.

Marianna
Does he really not say anything?

Lotka
He does. He said two words in thirty five years. It's quite a lot.

Wanda
Shall we spray my hair some more, Marianna? I have to make something to eat soon.

Marianna
Of course.

Marianna sprays Wanda's hair generously.

Marianna
You won't have to sleep in rollers tonight. You hair will be perfect even after a bad night's sleep.

Wanda
So when can I wash my hair?

Marianna
Tomorrow evening. Maybe even the day after tomorrow.

Wanda
The day after tomorrow? Your hairdo will be ruined... In two weeks!

WANDA
Czy ja wiem.

LOTKA
Sabina, ty też elegancko bardzo. Gdybym mogła chodzić i spotkała cię na ulicy, to bym sobie pomyślała, co za elegancka kobieta.

SABINA
Ja też jestem zadowolona.

LOTKA
Ja też bardzo.

WANDA
Mi się wydaje, że jednak świętej pamięci Ania fryzjerka ładniej robiła. Tak bardziej napuszone miałam, szerszy skręt włosa Ania stosowała.

LOTKA
Za bardzo, zawsze miałaś za bardzo. Łysina ci przezierała.

SABINA
Ja też tak uważam, choć o zmarłych nie powinno się źle mówić.

WANDA
Naprawdę ładnie?

LOTKA
Ślicznie.

SABINA
Jutro cię nie poznają w księgowości.

WANDA
Będę musiała na wałku spać i siatkę jaką na włosy założyć, żeby fryzury nie zepsuć.

Marianna
But it's permanent. It won't be spoilt. You just have to dry it with a hairdryer and put some more spray on.

Sabina
But it won't look the same. Me too please Madam Marianna... put some more spray in mine. It'll look much nicer.

Marianna sprays Sabina's hair.

Marianna
Please, you don't have to call me Madam, I'm still a Miss!

Sabina
(*Coughs because of the hairspray fumes*) And how old are you Miss?

Marianna
Thirty five.

Lotka
Well that's an old spinster, not a Miss!

Wanda
Apologise, Lotka.

Lotka
But I'm saying the truth. An old spinster, since at least ten years.

Wanda
So in your case, you've been an old spinster for at least sixty years!

Lotka
Bullshit, I'm not old. I never chased after men and they didn't

LOTKA
To ci pani Marianna jeszcze bardziej nalakieruje. Ja sobie kazałam tak nalakierować, że mogę piłką główkować, a fryzura nawet nie drgnie. Dobrze mówię, pani Marianno?

MARIANNA
Nalakierować pani bardziej, pani Wando?

WANDA
No może.

MARIANNA
To tylko Robertowi głowę spłuczę i zaraz będziemy utrwalać.

WANDA
Na krótko niech mu pani obetnie.

MARIANNA
A jaką on sam chce mieć fryzurę?

LOTKA
Się go pani zapyta.

MARIANNA
Siadaj, Robert. Jaką chcesz mieć fryzurę?

ROBERT nic nie odpowiada, tylko siedzi na krześle i wyciera sobie głowę ręcznikiem.

MARIANNA
On naprawdę nic nie mówi?

LOTKA
Mówi. Dwa razy "no" na trzydzieści pięć lat. Sporo mówi.

chase after me. I was always focused on my teaching career. When I realised I was a lesbian, it was too late... my legs had swollen right up. Only Ania, God rest her soul, understood me.

Sabina
May God forgive you Lotka. What will Madam Marianna think of us?

Marianna
So shall I cut Robert's hair very short?

Wanda
Short. Very short. Lotka, come help me make supper.

Lotka
Can't you see I'm on crutches?

Sabina
(*Helps Lotka get up*) Come, Lotka, I'll help you. The three of us will whip something up in no time.

Lotka
Fuck.

Sabina
Come on, stop swearing my sweetheart.

The three sisters go to the kitchen. Marianna is brushing Robert's hair and starts to cut.

Robert
I don't want it very short.

Marianna
(*Taken aback, cautiously*) Well, how do you want it??

WANDA
To dolakierujmy te włosy, pani Marianno, bo kolację muszę robić.

MARIANNA
Oczywiście.

MARIANNA bierze lakier w spray'u i mocno lakieruje fryzurę WANDY.

MARIANNA
Teraz już nie musi pani spać na wałku, włosy się będą trzymać nawet i po koszmarnym śnie.

WANDA
To kiedy pierwszy raz mogę umyć?

MARIANNA
Jutro wieczorem, może pojutrze.

WANDA
Gdzie pojutrze? Fryzura się zniszczy. Za dwa tygodnie.

MARIANNA
Przecież to trwała. Nie zniszczy się. Trzeba tylko wysuszyć suszarką i znowu nalakierować.

SABINA
Ale już się tak ładnie samemu nie ułoży. Mnie też proszę, pani Marianno, jeszcze trochę polakierować. Będę miała na dłużej ładnie.

MARIANNA lakierem pryska na głowę SABINY.

MARIANNA
Ściślej mówiąc, to ja żadna pani, tylko jeszcze panienka.

Robert
I want it long.

Marianna
So just the ends?

Robert
Yes.

Marianna
Well, why don't we ask your mother what she thinks Robert? Robert, what do you think? Would that be alright Robert?

Lotka trundles back from the kitchen.

Lotka
He doesn't think anything. Waste of time.

Marianna
But he...

Sabina returns.

Sabina
Lotka, please.

Lotka
Fine, I won't say anything more about being a dyke. I'll tell Madam Marianna about how you drove your husband to alcoholism and an early grave then.

Sabina
(*Laughing at Marianna*) Ah, our Loteczka has always been the unconventional one.

SABINA
(*kaszląc z powodu oparów lakieru*) A ile ma panienka lat?

MARIANNA
Trzydzieści pięć.

LOTKA
To stara panna, nie panienka.

WANDA
Teraz ty się mityguj, Lotka.

LOTKA
Przecież prawdę mówię. Stara panna i to już z dziesięć lat.

WANDA
To ty w takim razie już ze sześdziesiąt lat stara panna.

LOTKA
Gówno, nie stara. Ani ja do mężczyzn lgnęłam, ani oni do mnie, tylko kariera naukowa była mi w głowie. Dopiero jak się zorientowałam z mediów, że ja pedałka jestem, to już mi nogi wtedy popuchły. Tylko mnie jedna świętej pamięci Anka rozumiała.

SABINA
Bój się Boga, Lotka. Jeszcze sobie nie wiadomo co pani Marianna pomyśli.

MARIANNA
To na krótko strzyżemy Roberta?

WANDA
Na krótko. Na bardzo krótko. Lotka, chodź mi pomóc kolację robić.

Lotka
So let me speak then.

Wanda
(*Off, shouting*) Sabinka, come and help me quickly.

Lotka
Well, go, go.

Sabina
You know what...

Lotka
I know, I know. Go and help.

Sabina goes to the kitchen.

Lotka
(*To Marianna*) They are killing a pig for supper and Sabina has to go and hold the wretched thing down.

Marianna laughs.

Lotka
I'm serious. I managed to get out of preparing our Medieval feast. But I shouldn't say anything, I'm a terrible snitch. (Pause) But back to the story; Sabina's Stachu hit the bottle because of her. Robertek doesn't remember, he was only five years old at the time, and then he kicked the bucket. But it was like he was gone before he died, he lost his mind because of the drink and we had to tie him to that radiator. (*Shows her the radiator*) He spent ten years tied to that radiator. He never said a word, he just dribbled all over himself and lashed out at us and Robertek. Wanda's Janusz, until her ran away to Moscow, sometimes used to take him outside on a lead. But usually, he'd just stay chained

LOTKA
Jak, kulą ci sałatkę zamieszam?

SABINA
(*pomaga LOTCE wstać*)

Chodź, Lotka, pomogę ci. We trzy siostry Trupki uwiniemy się w trymiga.

LOTKA
Kurwa.

SABINA
No chodź, nie bluźnij już, złotko.

Trzy siostrzyczki Trupki wychodzą do kuchni. MARIANNA czesze mokre włosy ROBERTA i zaczyna go strzyc.

ROBERT
Nie chcę na krótko.

MARIANNA
(*zamiera, może nawet chciałaby zawołać którąś z sióstr, ale nie chce zepsuć delikatnej chwili*)
A jak mam cię ostrzyc?

ROBERT
Chcę długo.

MARIANNA
Czyli tylko końcówki skrócić i ogólnie wycieniować?

ROBERT
No.

to the radiator, dribbling all over himself, bashing his head with his fists. I used to tease him and put a shot of vodka in front of his nose and then he used to smile. He had a nice smile, the son-of-a-bitch. It's a shame that he died because we used to get a tidy sum in benefits. He never ate anything. He just drank a lot. He liked the vodka old Stachu. And then he died and Janusz ran away to Moscow or the Mafia killed him or something. And Robertek just lies there and never says a word. We, poor sisters, have to support each other now.

Marianna
Well, yes, yes, I understand.

Lotka
Ania, God rest her soul, knew everything about our poor family. We always had something to talk about. But you'll be doing our perms from now on, so you'll have to become part of the family. I hope you don't mind.

Marianna
I don't.

The sound of a pig squealing emits from the kitchen. Marianna looks taken aback and freezes whilst Lotka laughs. The sound stops after a few seconds.

Marianna
What was that?

Lotka
I told you – the girls are butchering a pig. A fat sow it is. Look at Robertek, look what will happen now.

Robert is sitting on a chair and starts to howl and scream violently. He suddenly stops. Wanda and Sabina peer out of the kitchen doorway.

MARIANNA
Może poproszę twoją mamę, to nam pomoże w wyborze fryzury? Robert? Robert, co o tym myślisz? Co o tym myślisz, Robert?

LOTKA z powrotem gramoli się z kuchni.

LOTKA
On nic nie myśli. Szkoda czasu.

MARIANNA
Ale właśnie...

Z kuchni wychyla się SABINA.

SABINA
Tylko wiesz, Lotka, bardzo cię prosimy.

LOTKA
Dobrze, nie będę gadać, że jestem lesbijką. Poopowiadam starej pannie Mariannie, jak żeś męża do alkoholizmu i śmierci doprowadziła.

SABINA
(*śmieje się do MARIANNY*)
Ach, ta nasza Loteczka, zawsze była taka niekonwencjonalna.

LOTKA
No o tym mówię, to mi nie dacie.

WANDA
(*off, krzyczy*)
Sabinko, chodź tu szybciutko mi przytrzymać.

LOTKA
No idź, idź.

Wanda
And?

Lotka
Nothing. Same as usual. It never gets any better.

Wanda
Supper will be ready soon.

Wanda and Sabina disappear back into the kitchen.

Marianna
Did your sisters really kill a pig in there?

Lotka
Marianna, are you mad? How the hell would we have lugged a pig up to the tenth floor? It wouldn't even fit in the lift. It was only the tape player. The one that Janusz left behind. We only tease Robertek, so that he makes some kind of noise, you know, so that he lets it all out once in a while. Back then, when my legs swelled up black and blue, there used to be this woman that came to see me and said that Robertek, who was five at the time and still hadn't uttered a word, needed shock therapy treatment. And she told Stachu that he should lay off the vodka because he'd get a hernia but we guessed it was too late, because he was pushing up the daisies a week and a half later.

Wanda
(*Exits the kitchen carrying a pork dumpling on a plate*)
The hernia got as big this pork dumpling.

Lotka
A shame, as we got a fair amount of his monthly benefits. Have you finished cutting? Aren't you cutting anymore?

SABINA
Ale wiesz.

LOTKA
Wiem, wiem. Idź tam pomóc.

SABINA znika w kuchni.

LOTKA
(*do MARIANNY*) Świnię zabijają na kolację i Sabina musi przytrzymać dziadostwo, bo się wyrywa.

MARIANNA się śmieje.

LOTKA
Poważnie mówię. Szczęśliwie się wyłgałam od pomocy w przygotowywaniu tej szekspirowskiej kolacji, ale mam nic się nie odzywać, bo ja straszna papla jestem.
(*pauza*)
Ale poważnie, że się Sabiny Stachu przez nią zapił. Robertek to nie pamięta, bo miał chyba z pięć lat wtedy, jak Stachu kopnął w kalendarz. Zresztą i tak już wcześniej jakby go nie było, bo z tego alkoholizmu to na głowę dostał i trzeba go było do kaloryfera wiązać.
(*pokazuje na kaloryfer*)
Z dziesięć lat tak przestał przy tym kaloryferze. Nic nie mówił, tylko się ślinił i się tak lampił na nas trzy i Robertka. Janusz Wandy, póki nie uciekł do Moskwy, to go od czasu do czasu jak się ciemno zrobiło, na takiej smyczy wyprowadzał na dwór. A tak na co dzień to stał przy kaloryferze uwiązany, ślinił się i się lampił tymi pijackimi gałami. Ja się czasami z nim drażniłam i mu kieliszek wódki pod nos podtykałam, to się wtedy uśmiechał. Ładny miał uśmiech, skurczybyk. Szkoda, że umarł, bo renta za niego co miesiąc była jak za dobrego tucznika. A sam Stachu żarł niewiele. Pił dużo. Wodę lubił, Stachu. Stachu umarł, Janusz

Marianna
(*Packing up her things*) Yes, I've finished.

Lotka
Haven't you left his mop a bit long?

Marianna
It's all the rage these days.

Sabina and Wanda enter the room with plates and put them on the dining table.

Wanda
Well, show us then Robertek! Haven't you left his mop a bit long?

Marianna
It's how all the kids wear it now.

Wanda
But not under our roof. Give him a grade one, please.

Marianna
I can, but I think it's nicer how it is. If Robertek goes out, then he'll look very handsome.

Wanda
(*Sternly*) Grade one please, I said.

Marianna
(*Reaches into her bag*) Alright.

Robert suddenly gets up from the chair, throws himself on the sofa and covers his head with the duvet.

uciekł albo go mafia ruska gdzie zaciukała, a Robertek leży i milczy. I tak się biedne we trzy wspieramy.

MARIANNA
No tak, tak. No tak.

LOTKA
Ania nieboszczka wszystko wiedziała o naszej rodzinie, to zawsze było o czym pogadać. A przecież ty teraz będziesz nas ondulować, Marianna, to się musisz wdrożyć w rodzinę Trupków. Na ty ci będę mówiła, bo stara jestem.

MARIANNA
Proszę.

Z kuchni dochodzi krzyk zarzynanej świni. MARIANNA jest przerażona, staje jak sparaliżowana, a LOTKA się śmieje. Po chwili krzyk ustaje.

MARIANNA
Co to było?

LOTKA
Przecież Ci mówię, że świnię dziewczyny zabijają. Grubą maciorę. Patrz na Robertka, co się teraz będzie działo.

ROBERT siedzi na krześle i nagle zaczyna przeraźliwie krzyczeć. Po chwili ucicha. Z kuchni wychylają się SABINA i WANDA.

WANDA
No i co?

LOTKA
Nic, to co zawsze, żadnej poprawy.

Marianna
It'll be hard for me now to...

Wanda
You won't be able to now. I told you to cut it short.

Marianna
But Robert...

Wanda
(*Cuts her off*) Robert, what's wrong Robert? The poor thing is mentally ill and he never goes out, he's never even been out. When he turned eighteen, I tried to force him to maybe get a job, or meet new people, or go to school. I even got him an ID card. I was forever saying to him; Robertek, let's go out to town somewhere, we'll bring your ID and we'll go get some ice cream or we'll look for a job for you. But he just wanted to be on the sofa with his head under the duvet.

Lotka
But there's no work here anyway and besides, he's good for nothing. I wouldn't let him do just any old thing.

Wanda
(*Takes out a card from the dresser*) See, look, it's his ID card. You wouldn't have believed me. I've done so much for the child.

Sabina
Yes, she's done so much for the child. She's exhausted all avenues, she's dedicated her life to caring for him. But Robert does nothing but lie on that sofa. He's never even been with me to church. Hell, he didn't even want to go to his own christening. Wanda: (*Puts his ID card back*) Well, just leave his hair as it is, I suppose Madame Marianna.

WANDA
Kolacyjka zaraz będzie gotowa.

WANDA i SABINA znikają w kuchni.

MARIANNA
Naprawdę pani siostry zabiły tam w kuchni świnię?

LOTKA
Coś ty, Marianna, niepoważna jesteś? A jak my byśmy tu na dziesiąte piętro świnię wtaszczyły. Przecież całą windę by obesrała. To z magnetofonu szło. Piękny szpulowy magnetofon jeszcze po Januszu został. Się tak droczymy z Robertkiem co wieczór, przynajmniej pokrzyczy sobie, zawsze to jakiś kontakt. Jak mi kiedyś, lata temu, giry tak spuchły, że aż cała sina się zrobiłam, to przyszła taka znachorka i przy okazji Robertkowi terapię szokową zapisała, bo pięć lat miał i nic nie mówił, a Stachowi to kazała wodę odstawić, żeby przepukliny nie dostał od tego stania. Ale widocznie już było za późno, bo Stachu za jakieś półtora tygodnia się zawinął.

WANDA
(*wchodząc z kuchni z klopsem na półmisku)*
Się mu takie jądro wielkie zrobiło jak ten klops.

LOTKA
Szkoda, co miesiąc była za niego rencina jak za dobrego tucznika. I co, skończyła już pani strzyc, nie strzyże pani?

MARIANNA
(*pakuje się*)
Już jest dobrze.

LOTKA
Nie za długie mu te kudły zostawiłaś?

Marianna
Please, call me Miss. It's much nicer.

Wanda
Have you at least dried his hair?

Marianna
I didn't have time.

Wanda
Oh Lord, the poor child on the sofa there with a wet head. He'll soak my pillow. I've done my best to always keep this place clean. He'll catch his death under that blanket, he'll get pneumonia.

Sabina
Do you remember, Wanda, when Robert caught pneumonia once? When was it again...? When the child was fourteen...it was February.

Lotka
Not February. It was December.

Wanda
It was some time after Christmas...

Sabina
It was January. I remember... somewhere around the sixth. We hadn't taken down our Christmas tree yet... That's right, it was still fashionable to have a real tree then. When you could buy the fake ones it was much easier because the needles never dropped and you could keep it decorated. You just had to change the angel hair and it'd be ready for the next year, and the year after that.

Lotka
How useful.

MARIANNA
Teraz tak jest modnie.

SABINA i WANDA wchodzą do pokoju z jedzeniem na talerzach i nakładają do stołu.

WANDA
No pokaż się, Robercik. Nie za długie mu te pani włosy zostawiła?

MARIANNA
Tak się teraz nosi.

WANDA
Ale nie u nas. Niech pani tnie na jeża.

MARIANNA
Mogę, ale tak jest naprawdę dobrze. Jak będzie Robert chciał gdzieś wyjść, to będzie przystojnie wyglądał.

WANDA
(*ostro*)
Na jeża, powiedziałam. Maszynką.

MARIANNA
(*sięga do torby*) Dobrze.

W tym momencie ROBERT zrywa się z krzesła, kładzie się na łóżku i nakrywa głowę kołdrą.

MARIANNA
Teraz to mi będzie trudno.

WANDA
Teraz to już nic nie będzie. Mówiłam, żeby na krótko.

Wanda
Who would want to heave the thing down from the attic every year and wrestle with all the baubles and trimmings? It wouldn't even fit in the lift.

Sabina
I remember it like it was yesterday...how Robertek stood on the balcony, he didn't want to go back inside, and he was pointing at a child with a sledge. And I told him, that when his mummy came home from work, she would take him sledging. But he didn't want to move from the balcony, he just pointed at the child with the sledge and when Wanda came home, he had already started sniffling.

Wanda
He caught a cold, my poor dear.

Sabina
It's good that you didn't take him sledging. But do you know Marianna, what Robertek did out of spite because he couldn't play outside?

Marianna
Well, I'm not sure. Did he throw himself on the sofa and cover his head with the duvet?

Sabina
At first, yes he did. But then he went and set the Christmas tree on fire in the night.

Wanda
I was sleeping with Robertek on the sofa, as I wanted to keep checking his temperature.

Sabina
(*Butts in*) I was sleeping with Robertek at the time.

MARIANNA
Ale Robert...

WANDA
(*przerywa MARIANNIE*)
No co Robert, co Robert. Przecież on biedny jest upośledzony i nigdzie nie wychodzi, bo nigdy nie wychodził. Jak skończył osiemnaście lat, to go chciałam jakoś zmotywować, żeby się przełamał i poszedł gdzieś do ludzi, pracę podjął, szkołę skończył, kurs, cokolwiek i mu dowód osobisty wyrobiłam po znajomości.
(*płacze*)
Mówiłam: Robercik, chodź pójdziemy gdzieś do miasta, weźmiemy twój dowód osobisty, lody ci kupię, pracy jakiejś poszukamy. Chodź synuś. A on tylko na tej kanapie i kołdrę na głowę.

LOTKA
Przecież tu nie ma pracy, zresztą Robertek się do niczego nie nadaje, codziennie to powtarzam. A żeby byle co on robił, to ja bym się nie zgodziła.

WANDA
(*wyjmuje z kredensu*)
O, proszę. Tu jest jego dowód osobisty, bo by pani nie uwierzyła, ile ja dla tego dziecka zrobiłam.

SABINA
Tak, Wandzia wiele zrobiła, wszystkie możliwości wyczerpała, życie poświęciła, a Robcio nic tylko leży na tej kanapie. Do kościoła nawet ze mną nie poszedł. Ba, nawet do chrztu nie chciał iść.

WANDA
(*wkłada z powrotem dowód ROBERTA do kredensu*)

Wanda
That night you were looking after Lotka – her legs were giving her agony.

Lotka
That's right. Sabina was a good carer. A real Good Samaritan. That's what you said....

Sabina
Well, maybe you're right.

Wanda
I felt under the covers for Robertek, but he wasn't there. I opened my eyes, and there he was, in front of the tree which was burning like a barn. I started to scream and shout but the walls are so thick, and nobody came to help.

Sabina
Wait, Wandzia, I'll finish the story... I was lying beside Lotka and then something ran along my legs. I thought it might have been a rat. But when I opened my eyes I saw a fiery shadow and it whispered to me...

Wanda
(*Butts in rudely. Sarcastically*) 'Eat the eggs'...

Sabina
(*Ignores her*)...' Wake up Sabina, you must go to Wanda'. I tore out of bed and, making sure I didn't wake up poor Lotka, I ran into the living room. When I opened the door, what did I see? Wanda standing on the sofa screaming down the whole apartment block and Robertek sitting in front of the blazing tree. And on top on the tree, from out of the flames, the Holy Mother Mary rose – the same fiery figure that told me to go to Wanda, and she's telling Robertek the fourth prophecy of Fatima. I didn't

Trudno, niech już on ma taką fryzurę, jaką mu pani zrobiła. Trudno, taki mój los.

LOTKA
Jaka tam pani. Marianna.

MARIANNA
Tak, Marianna, proszę się nie krępować, będzie mi bardzo miło.

WANDA
A głowę, Marianna, mu chociaż wysuszyłaś?

MARIANNA
Nie zdążyłam.

WANDA
Mój Boże i dziecko z mokrą głową na kanapie. Poduszkę całą mi zafajda i poplami. A ja tak piorę, żeby on w czystości się wychowywał. I go jeszcze zawieje pod tą kołdrą, zapalenia płuc dostanie.

SABINA
Pamiętasz, Wandziu, jak Robcio miał zapalenie płuc, kiedy to było?.. . Jakoś jak czternaście lat miała dziecina, luty to był.

LOTKA
Nie luty, tylko grudzień.

WANDA
Jakoś po Bożym Narodzeniu.

SABINA
Styczeń to był, teraz pamiętam, po Trzech Królach, bo wyjątkowo jeszcze choinkę miałyśmy nie rozebraną, bo to wtedy moda była jeszcze na żywe. Jak weszły te sztuczne, to wielka wygoda, bo

know whether to go on watching the miracle or to put out the flames but then I heard the Holy Mother Mary finishing her sentence whilst Wanda was still screaming, so I ran to the bathroom and poured a whole bowl of water over the tree and Mother Mary.

Lotka
The same bowl which I use for soaking my feet.

Sabina
It was a miracle that we weren't burnt alive. And in the morning Wanda had to go to work at the accountancy firm and Lotka trundled off to the university to give a lecture. And it was up to me to clean the whole apartment. It took me a whole day to wash off all of the soot. Because I'm so thorough, I had to clean every nook and cranny and air the smoke out. I opened all of the windows, my hands were frozen solid. And Robertek did nothing but lie on the sofa dreaming about the fourth prophecy revealed to him by Mother Mary.

Wanda
He was butt naked. He should have been punished.

Sabina
I washed all of the furniture and the walls and I pulled the chest of drawers away from the wall and there...

Lotka
(*Interrupts*) Was Wanda's Janusz – stiff and dried out...

Sabina
(*Laughing*) What are you talking about Wanda – Janusz had long disappeared to Moscow! Behind the chest of drawers were hundreds of half - eaten sandwiches, which Robertek had thrown away. They were full of mould and I got terrible eczema, but

w ogóle nie trzeba już rozbierać, bo igiełki nie spadają, tylko wystarczy watę i włosy anielskie raz do roku wymienić. A i czasami starczy na dwa lata.

LOTKA
Wielka wygoda.

WANDA
A kto by co roku brodził w tym smrodzie w piwnicy, taszczył choinkę i bombki windą na dziesiąte piętro.

SABINA
Pamiętam jak dziś, jak Robcio stał wtedy na balkonie, jakoś w domu nie chciał usiedzieć, jakby mu co przeszkadzało i pokazywał na dzieci dokazujące na sankach, a ja mu mówiłam, że jak mamusia wróci z pracy, to pójdzie z nim zażyć sanny; a on w ogóle z tego balkonu nie chciał zejść, tylko wciąż pokazywał na te dzieci, jakby mu coś w domu śmierdziało. Nim Wandzia wróciła z pracy, to Robcio już noskiem pociągał.

WANDA
Przeziębił się, bidulka moja.

SABINA
I słusznie zrobiłaś, żeś go na sanki nie wzięła. To wiesz, Marianna, też będę mówić po imieniu.

MARIANNA
Będzie mi miło.

SABINA
To wystaw sobie, Marianna, co Robcio z tej złości, że na sanki nie poszedł, zrobił?

MARIANNA
No nie wiem. Wszedł na kanapę i pod kołdrę?

I cleaned it all. Since then, we only have a fake Christmas tree. Non - flammable. A shame!

Marianna
That's good. Why is it a shame??

Sabina
A shame because the Holy Mother Mary has nowhere to foretell her prophecies now.

Wanda
And when I came home from work, the flat was sparkling but Robertek had a forty degree temperature and had turned black and blue.

Lotka
It's good that the witchdoctor came when she did.

Sabina
What are you saying Lotka? We never had a witchdoctor visit us. It's you that said we needed to rub him down with ethanol.

Lotka
I might have said that.

Sabina
I rubbed him with ethanol on the hour because Lotka was at the university and Wanda was at the accountancy firm. He was black and blue for two weeks but then he got some colour and eventually he got better.

Marianna
In that case, I'll dry his hair. I've still got the hairdryer plugged into the wall.

SABINA
Początkowo tak, ale w nocy wziął choinkę podpalił.

WANDA
Akurat jak raz spałam wtedy z Robercikiem na kanapie, żeby sprawdzać mu temperaturę.

SABINA
(wtrąca) Ja wtedy spałam z Robciem.

WANDA
Tej nocy ty czuwałaś przy Lotce, bo ją strasznie nóżki bolały.

LOTKA
Tak było. Sabina bardzo była czułą opiekunką. Jak dobra Samarytanka, tak zawsze mówiłaś.

SABINA
No, może tak było.

WANDA
Macam ci ja pod kołdrą za Robercikiem, a jego nie ma. Otwieram oczy, a on siedzi przed choinką, która się pali jak stodoła. Zaczęłam krzyczeć na całe gardło, ale tu drzwi i mury grube, to znikąd pomocy.

SABINA
Czekaj, Wandziu, ja dokończę. Czuwam przy Lotce jak dobra Samarytanka i nagle coś mnie musnęło po kolanach. Jakby szczur przeszedł. Otwieram oczy i widzę taką świetlistą postać, która mi szepcze:

WANDA
(wtrąca nieco złośliwie) Zjedz jajka.

Lotka
There's no point in trying, he won't let you.

Marianna goes up to Robert carrying the hairdryer.

Marianna
Robert, I have to dry your hair or otherwise you'll catch a cold.

Wanda
And you'll soak my pillow.

Marianna
May I?

Robert takes off the duvet from his head. Marianna switches on the hairdryer and dries his hair.

Lotka
That's the first time I've seen Robertek listen to a stranger.

Sabina
But Marianna is from Ania's salon – she's practically Ania herself and a good friend of ours. She's no stranger. Marianna, would you stay for something to eat?

Marianna
No, thank you. I'll dry his hair and go. I have to catch a plane to London tomorrow.

Lotka
To London?

Marianna
Yes, to London.

SABINA
(kontynuuje, nie zwracając uwagi na WANDĘ)
Wstań Sabino, zobacz co u Wandy. Zrywam się na równe nogi, ostrożnie, żeby Loteczki cierpiącej nie przebudzić i biegnę do dużego pokoju. Otwieram drzwi i co widzę: Wandzia na kanapie krzyczy w niebogłosy, a Robcio siedzi po turecku przed gorejącym krzakiem, a nad tym krzakiem Matka Boska się unosi, co mi jeszcze przed chwilą poradziła, żebym biegła do Wandzi i mówi Robciowi czwartą tajemnicę fatimską. Nie wiedziałam, czy dalej obserwować ten cud, czy gasić, ale słyszę, że Matka Boska już kończy, a Wandzia się tak zdecydowanie rozdarła, żebym wodę przyniosła, to poleciałam do łazienki i całą michę wody wylałam na choinkę i Matkę Boską.

LOTKA
Tę miskę, co ja se zawsze giry moczę.

SABINA
To był cud, żeśmy się nie popalili. A rano Wandzia musiała iść do księgowości, a Lotka poczłapać na uniwersytet na wykłady. I mnie to całe mieszkanie przyszło sprzątać. Cały dzień mi zeszło, żeby wszystką sadzę zmyć. A ja to jestem taka dokładna, że każdy kącik muszę wysprzątać. A wietrzyłam przy tym cały dzień. Wszystkie okna pootwierałam, aż mi ręce zgrabiały od mrozu. Robcio nic, tylko na kanapie leży i sobie rozmyśla tę czwartą tajemnicę.

WANDA
Ale goły. Jakąś karę musiał dostać.

SABINA
No to zmywałam i zmywałam, ściany, meble. Aż w końcu odsuwam meblościankę, ja patrzę, a tam...

LOTKA
(*wtrąca*) Zasuszony Wandziny Janusz.

Wanda
Ania, God rest her soul, always used to stay for dinner after she finished doing our hair. Only she did. We don't have strangers in our home. They just stick their nose into other people's business and spread gossip. You should stay with us Madam Marianna.

Marianna
Just Marianna

Wanda
Excuse me?

Marianna
Please call me by just my name.

Wanda
Yes. Stay Marianna – we'll have a toast in Ania's memory, God rest her soul. We'll have a special meal before your trip to London.

Sabina
We like to have special meals here...

Marianna switches off the dryer and winds up the cable.

Marianna
And Robertek won't catch a cold now.

Wanda
And the pillows won't be wet.

Marianna
I really have to go and pack, I've so many things to do tomorrow before I leave. But thank you.

SABINA
(*śmieje się*) Co ty gadasz, Lotka, przecież Janusz wtedy już dawno był w Moskwie. Za tą swarzędzką meblościanką było pełno nawrzucanych kanapek, co Robcio nie chciał jeść. Wszystko było takie popleśniałe, że ja po tym sprzątaniu strasznej egzemy dostałam. Ale posprzątałam. Od tej pory w naszym domu już tylko sztuczna choinka. Niepalna.

WANDA
Szkoda.

MARIANNA
To dobrze. Czemu szkoda?

SABINA
Trochę szkoda, bo się Matka Boska nie ma gdzie wypowiedzieć.

WANDA
A jak wróciłam z pracy z księgowości, to mieszkanie czyste na tip top owszem, ale Robercik czterdzieści stopni gorączki i cały siny.

LOTKA
Dobrze, że przyszła wtedy ta znachorka.

SABINA
Co ty mówisz, Loteczko.

WANDA
U nas nie było nigdy żadnej znachorki.

SABINA
To ty powiedziałaś, że trzeba Robcia smarować denaturatem.

LOTKA
No mogłam tak powiedzieć.

Lotka
Stay! We won't poison you!

Sabina
Robertek has really taken a shine to you!

Wanda
Did you notice that as well Sabinka? Isn't it true that Robertek has never taken a shine to anyone before?

Robert sits on the sofa and stares at Marianna.

Wanda
(*Excitedly*) Didn't I say so, didn't I say so?

Marianna
Well, alright. But no longer than for half an hour.

Marianna puts the hairdryer on the sofa and sits at the table. Robert covers the hairdryer with the duvet and sits next to Marianna.

Lotka
(*Laughing*) The happy couple!

Robert hangs his head.

Marianna
I really have so much to do, maybe it's better that I go.

The three Trupka sisters sit down to the table.

Wanda
Just like us. We all have things to do. We haven't even given Robertek a bath yet.

SABINA
To go smarowalam, bo nie było komu, bo Lotka na uniwersytet, a Wandzia do księgowości. Smarowałam Robcia denaturatem co godzinę. Siny był przez dwa tygodnie, ale potem się zaróżowił i jakoś wyzdrowiał.

MARIANNA
W takim razie wysuszę mu włosy. Mam tu jeszcze suszarkę podłączoną do przedłużacza.

LOTKA
Nie ma co próbować, nie da sobie.

MARIANNA podchodzi do leżącego ROBERTA z szuszarką w dłoni.

MARIANNA
Robert, wyszuszę ci włosy, bo inaczej się zaziębisz.

WANDA
I poduszkę zmoczysz.

MARIANNA
Mogę?

ROBERT zdejmuje kołdrę z głowy. MARIANNA uruchamia suszarkę i zaczyna suszyć mu włosy.

LOTKA
Pierwszy raz widzę, żeby Robertek się kogoś obcego posłuchał.

SABINA
Przecież Marianna jest od Ani nieboszczki, to prawie jak ona sama, nasza przyjaciółka zaufana, a nie obca. A może, Marianna, zostaniesz z nami na kolacji.

Sabina
Well, yes. Robertek still needs to have a bath.

Lotka
Yes, a bath.

Sabina
Young people have so much to do these days. Strictly speaking, Robertek has lots of things to do, because he's young too.

Lotka
Sometimes he's so busy that it's hard to get him off of the sofa. (*To Robert*) Maybe we'll make a philosopher of you yet Robertek.

Wanda
Don't be ironic.

Lotka
And don't use words that you don't understand.

Wanda
Will you come back from London?

Marianna
Of course. I've just started a new job and I'll have a new boss soon. I'll come back as soon as I finish the hairdressing course.

Sabina
What for, child? You already do the sort of perms an old lady could only dream of. Unless you are going there to teach others how to do them..?

Marianna
I'm going to learn how to do them in London.

MARIANNA
Nie, dziękuję. Wysuszę i idę, bo jutro wieczorem mam samolot do Londynu.

LOTKA
Do Londynu?

MARIANNA
Tak, do Londynu.

WANDA
Ania, świeć panie nad jej duszą, zawsze zostawała u nas na kolacji po strzyżeniu. Tylko ona. W tym domu obcych nigdy nie było. Po co się mają po kątach obwąchiwać i plotki roznosić. Niech pani z nami zostanie.

MARIANNA
Marianno.

WANDA
Słucham?

MARIANNA
Będzie mi miło po imieniu.

WANDA
No tak. Zostań, Marianno, żeby uczcić z nami pamięć pani Ani. Taką wigilię sobie w sierpniu urządzimy przed twoim wyjazdem do Londynu.

SABINA
My tu zawsze mamy jakąś wigilię.

MARIANNA wyłącza suszarkę i zwija kabel.

Wanda
Come back! Come back! Robertek has taken a shine to you. And who's going to do our hair whilst you're away?

Marianna
You'll always find someone.

Sabina
Before I found Ania, God rest her soul, I used to go to church and ask for a friend for us Trupka sisters.

Lotka
Trupkow.

Sabina
I always get my words muddled. And when I had enough of praying, I had to find the strength to get the prescription that the witchdoctor gave to my husband. But in the end Ania gave him the best medicine, and that was the start of our great friendship.

Marianna
What medicine?

Lotka
She took away his vodka. If you drink that much vodka, you end up decomposing or getting a hernia or having swollen legs.

Wanda
Do you have a sweetheart, Marianna?

Lotka
But you just said she's passed her prime.

Sabina
(*Prods at Marianna's plate*) Eat the blintzes. You won't find better anywhere else. Wanda makes the best!

MARIANNA
No i Robert się już nie przeziębi.

WANDA
I plamy nie będzie na podusi.

MARIANNA
Naprawdę muszę się jeszcze spakować, a jutro tak wiele spraw przed wyjazdem, tak że bardzo dziękuję.

LOTKA
Zostań, przecież cię nie potrujemy.

SABINA
Robcio tak cię polubił.

WANDA
Też to zauważyłaś, Sabinko? Prawda, że Robercik jeszcze nikogo tak nie polubił?

ROBERT siada na kanapie i patrzy na MARIANNĘ.

WANDA
(*nad wyraz emocjonalnie*)
A nie mówiłam, a nie mówiłam.

MARIANNA
No dobrze, ale nie dłużej niż pół godziny.

MARIANNA odkłada suszarkę na kanapę i siada do stołu. ROBERT nakrywa suszarkę kołdrą i siada przy MARIANNIE.

LOTKA
(*śmieje się*) O, zakochana para.

Wanda
Maybe some pork dumplings?

Marianna
(*Puts the food on her plate*) Thank you. I don't have a sweetheart. I did once, but I don't anymore.

Lotka
Did you take away his vodka too?

Marianna
No, we just broke up. It just didn't work out.

Wanda
Don't bother to find yourself a new one. Nothing good will come of it. Better find yourself a good girlfriend, or even a couple of them. Nothing lasts longer than friendship. If you want we could be your friends, right dear sisters?

Sabina
What a great idea.

Lotka
Yes, we can be...

Wanda
You can come over and see us whenever you like. Sabinka can make you a cup of tea, I'll make some blintzes and we can have a good natter, a laugh or a cry and Robertek can lie on the sofa and purr away, like a little cat. We'll sing a little. Do you like to sing?

Marianna
I don't know many songs.

Sabina
But you must know some Christmas carols, everyone does!

ROBERT opuszcza głowę.

MARIANNA
Naprawdę mam jeszcze wiele spraw, więc może jednak pójdę.

Siostry Trupki siadają do stołu.

WANDA
Tak samo jak my, jak wszyscy. Jeszcze przecież Robercika musimy wykąpać.

SABINA
No tak, Robcia trzeba wykąpać.

LOTKA
No tak, jeszcze kąpiel.

SABINA
Szczególnie młodzi mają dzisiaj dużo spraw. Wbrew pozorom Robcio też ma wiele spraw, bo młody.

LOTKA
Czasami taki zajęty, że aż go trudno ruszyć z kanapy.
(*do ROBERTA*)
Może z ciebie jaki filozof wyrośnie.

WANDA
Nie ironizuj.

LOTKA
Nie używaj słów, których nie rozumiesz.

WANDA
Ale wrócisz z tego ich Londynu?

Marianna
Yes, but it's August?

Lotka
That doesn't matter. We have a Christmas tree, we can sing.

Sabina hums the tune to Silent Night.

Wanda
Sing, Marianna!

Wanda begins to sing, along with Sabina and Lotka. Marianna joins in last.

Lotka
(*Sharply*) Robert, stop drinking so much water or I'll have to take it away from you.

Wanda
How nice this is.

Sabina
Very nice.

Lotka
So homely and warm.

Wanda
Isn't it homely and warm, Marianna?

Marianna
I really have to get off now.

Wanda
Stay with us a bit longer. We rarely get visitors up here on the tenth floor. Do you smoke?

MARIANNA
Oczywiście. Dopiero co rozpoczęłam pracę, a dodatkowo szefowa mi się zmienia, to wrócę, tylko ten kurs skończę.

SABINA
A po co ci, dziecko, taki kurs, kiedy ty sama już robisz najpiękniejsze trwałe ondulacje jakie można sobie wyobrazić. Chyba że jedziesz ich tam uczyć skręcania loków.

MARIANNA
Ja się jadę uczyć od nich.

WANDA
Wróć, wróć, Robercik cię bardzo polubił. I kto by nas strzygł, jakby ciebie zabrakło.

MARIANNA
Ktoś zawsze się znajdzie.

SABINA
Nim znalazłam Anię, świeć Panie Boże nad jej duszą, to wiele lat chodziłam do kościoła i modliłam się o przyjaciółkę dla sióstr Trupek.

LOTKA
(*wtrąca*) Trupków.

SABINA
Też się zawsze mylę z tym językiem. A jak już się wymodliłam, to jeszcze musiała się przełamać do tej recepty na męża, co jej nasza znachorka Lotka przepisała. Jak mu w końcu Ania zaaplikowała ten lek, to między nami zawiązała się wielka przyjaźń.

MARIANNA
Jaki lek?

Marianna
Yes, I smoke.

Wanda
Well let's go and have a cigarette on the balcony. Sabinka has folded the washing so there'll be room for two. We can peer into other peoples' windows; we can talk a little, laugh a little, cry a little, sing, and Robert...

Marianna
(*Interrupts*) Really, I've got to go...

Robert gets up from the table, lies down on the sofa and covers his head with the duvet.

Lotka
Robertek, no point in lying down, it's bath time soon.

Sabina
Oh yes, I'll go and run the water. Well, goodbye Marianna. Hurry back from London soon!

Sabina exits. The sound of running water is heard.

Wanda
Make sure there's a lot of water and pour some bubble bath in. If you like Marianna, you can always have a bath at our place anytime you want. Sabinka, Lotka and I bought a big bath when Robertek was growing up. It was such a hassle to get planning permission at the building administrative body. All these forms to fill in and all these questions to answer...why we needed such a big bath? Why? Because I have a handicapped child, you morons.

Lotka
I filled out all of the forms.

LOTKA
Wodę mu odstawiła. Człowiek jak za dużo wody pije, to się tak rozmoczy, że aż cały rozłazić się zaczyna i albo przepuklina się wdaje albo spuchnięte giry.

WANDA
A ty masz, Marianno, jakiegoś narzeczonego?

LOTKA
Przecież mówiła, że stara panna.

SABINA
(*podtykając talerz MARIANNIE*)
Zjedz blinów. Takich jak u nas nigdzie nie znajdziesz. Wandzia robi najlepsze.

WANDA
(*podsuwając półmisek z klopsem*)
A może klopsa?

MARIANNA
(*nakłada sobie*)
Dziękuję. Nie mam narzeczonego. Miałam, ale już nie mam.

LOTKA
Też mu wodę odstawiłaś?

MARIANNA
Nie, po prostu się rozstaliśmy. Jakoś tak się wszystko wypaliło.

WANDA
I nie szukaj sobie następnego. Nic dobrego z tego nigdy nie wychodzi. Lepiej sobie przyjaciółki jakiejś poszukaj, a najlepiej kilku. Nic tak nie trwa długo jak przyjaźń. Chcesz, to my możemy być twoimi przyjaciółkami, prawda siostrzyczki?

Wanda
Yes you, always you. But I posted them back. They only agreed after the old chairman kicked the bucket. Once, before the prick passed away, I had to go to the old prick's house and bribe him. Lotka made a delicious cherry schnapps.

Lotka
Yes, I did.

Sabina
(*Peers out of the bathroom*) Lotka makes the best cherry schnapps.

Wanda
Next time you come, I'll let you try some. You won't drink a tastier cherry schnapps than at the Trupka sisters' house.

Marianna
Trupkow.

Wanda
Yes, well...yes. Well, go ahead then. I'm not stopping you. Safe journey.

Marianna
But one more...

Wanda
(*Interrupts*) But one more what? What do you want now?

Marianna
A small token gesture for the... work I did.

Lotka
A token gesture. Well, I...

SABINA
Wspanialy pomysł.

LOTKA
No, możemy być.

WANDA
Będziesz zawsze, kiedy tylko zechcesz, mogła do nas przyjść, Sabinka ci herbaty zaparzy, ja blinów narobię, będziemy mogły sobie pogadać, pośmiać się, popłakać, a Robercik będzie leżał na kanapie i mruczał, jak mały kotek. Pośpiewamy sobie. Lubisz śpiewać?

MARIANNA
Nie znam wielu piosenek.

SABINA
Ale kolędy pewnie znasz. Każdy zna.

MARIANNA
No ale w sierpniu?

LOTKA
A co to szkodzi. Choinka jest, to można pośpiewać.
SABINA intonuje "Cichą noc".

WANDA
Śpiewaj, Marianna.

WANDA dołącza się do SABINY. LOTKA też. Po chwili MARIANNA.

LOTKA
(*przerywa, ostro*)
Robert, nie pij tyle wody, bo ci będę musiała ją odstawić!

Wanda
Yes you, always you. But I posted them back. They only agreed after the old chairman kicked the bucket. Once, before the prick passed away, I had to go to the old prick's house and bribe him. Lotka made a delicious cherry schnapps.

Lotka
Yes, I did.

Sabina
(*Peers out of the bathroom*) Lotka makes the best cherry schnapps.

Wanda
Next time you come, I'll let you try some. You won't drink a tastier cherry schnapps than at the Trupka sisters' house.

Marianna
Trupkow.

Wanda
Yes, well...yes. Well, go ahead then. I'm not stopping you. Safe journey.

Marianna
But one more...

Wanda
(*Interrupts*) But one more what? What do you want now?

Marianna
A small token gesture for the... work I did.

Lotka
A token gesture. Well, I...

SABINA
Wspanialy pomysł.

LOTKA
No, możemy być.

WANDA
Będziesz zawsze, kiedy tylko zechcesz, mogła do nas przyjść, Sabinka ci herbaty zaparzy, ja blinów narobię, będziemy mogły sobie pogadać, pośmiać się, popłakać, a Robercik będzie leżał na kanapie i mruczał, jak mały kotek. Pośpiewamy sobie. Lubisz śpiewać?

MARIANNA
Nie znam wielu piosenek.

SABINA
Ale kolędy pewnie znasz. Każdy zna.

MARIANNA
No ale w sierpniu?

LOTKA
A co to szkodzi. Choinka jest, to można pośpiewać.
SABINA intonuje "Cichą noc".

WANDA
Śpiewaj, Marianna.

WANDA dołącza się do SABINY. LOTKA też. Po chwili MARIANNA.

LOTKA
(*przerywa, ostro*)
Robert, nie pij tyle wody, bo ci będę musiała ją odstawić!

Wanda
Ania let us have a running tab. Goodbye. Safe journey.

Marianna
Well, I'd like to settle the accounts now please. I'd rather be paid before I leave.

Wanda heads towards the dresser cabinet.

Lotka
(*Stops Wanda*) Stop. Don't touch my tin.

Lotka gets up and goes to the dresser cabinet and takes out an old teabag tin which holds a wad of banknotes.

Lotka
Well how much is this token payment then?

Marianna
It'll be ninety eight zloty for today's work.

Wanda
How much?

Lotka
What for?

Marianna
Thirty each for the perms and eight for Robert's trim.

Wanda
Eight zloty for Robertek's trim? But he's unhappy with it.

Lotka
You hardly even touched his hair!

WANDA
No, jak przyjemnie.

SABINA
Bardzo przyjemnie.

LOTKA
Tak domowo, ciepło.

WANDA
Prawda, że przyjemnie i tak ciepło, domowo, Marianno?

MARIANNA
Ja już będę musiała uciekać.

WANDA
Zostań jeszcze z nami. Tak rzadko ktoś nas odwiedza na tym dziesiątym piętrze. Palisz papierosy?

MARIANNA
Palę.

WANDA
To chodź sobie po papierosku zapalimy na balkonie. Sabinka pranie złożyła, zmieścimy się obydwie. Popatrzymy w przestrzeń, do innych okien sobie pozaglądamy, popłaczemy sobie, pośmiejemy się, pośpiewamy, a Robert...

MARIANNA
(*przerywa*)
Naprawdę, muszę już iść.

ROBERT wstaje od stołu, kładzie się na kanapie i głowę przykrywa kołdrą.

Marianna
I charged you less than normal. I usually take ten zloty for men's haircuts.

Wanda
And why is it so much for the perms.

Marianna
Ania changed the price list two days before she died.

Lotka
She changed the price list, you say? (*Rummages in the money tin*) No matter, we Trupki sisters have money. All sorts of currencies... We've saved up all our lives to take Robertek on holiday. If you like, we can even pay in sterling.

Marianna
I'd rather in zloty.

Lotka
You want zloty, you get zloty. Robertek, tomorrow I'll call a different travel agent and we'll fly to the Caribbean.

Robert sits on the sofa.

Wanda
But make sure you get something with a garden.

Lotka
I know.

Wanda
And something near a church.

Lotka
I'll arrange it so that we'll get something in the Caribbean that

LOTKA
Robertek, ty się nie kładź, bo zaraz będziemy się kąpać.

SABINA
A właśnie, pójdę nalać wody. To do zobaczenia, Marianno. Wracaj jak najszybciej z tego ich Londynu szczęśliwie.

SABINA wychodzi. Po chwili rozlega się szum wody.

WANDA
Tylko dużo wody nalej i piany dosyp. Jak chcesz, Marianno, to się zawsze u nas możesz wykąpać. My mamy taką dużą wannę, że cztery dorosłe osoby mogą się wykąpać. Się z Sabinką i Lotką złożyłyśmy na dużą wannę, jak Robercik zaczął dorastać. Co to było załatwiania w spółdzielni, żeby pozwolenie dostać na przebudowę łazienki, co ja się musiałam pism napisać z uzasadnieniami, dlaczego chcę mieć taką dużą wannę. No dlaczego? Bo dziecko mam upośledzone, barany.

LOTKA
Ja wszystkie pisma pisałam.

WANDA
No ty, ty. Ale ja je zanosiłam. Dopiero wydali pozwolenie, jak poprzedni prezes umarł. Ja nawet raz i to wyobraź sobie w dzień przed jego śmiercią, musiałam pójść do domu tego chuja z łapówką. Lotka zrobiła taką dobrą wiśniową nalewkę.

LOTKA
No, zrobiłam.

SABINA
(*wychyla się z łazienki*)
Lotka robi najlepszą wiśniówkę.

has a garden and is right inside a church. Ninety eight zloty did you say, Marianna?

Marianna
Yes. Ninety eight zloty.

Lotka
You're good at maths. Here's one hundred. Keep the change, you may need it in London.

Marianna
Thank you. Ania also asked me to settle the bill for all the previous visits too.

Lotka
What other visits??

Marianna
The ones over thirty five years.

Wanda
How much.

Marianna
Thirty nine thousand zloty.

Wanda
Lord, has been it that long? Thirty five years. How time flies. Robertek was just learning how to walk. Life is painfully short, Lord!

Marianna
Ania was very insistent that the bill be settled.

Wanda
Sweet child. We already settled everything with Ania last month.

WANDA
Jak następnym razem przyjdziesz, to dam ci spróbować. Nigdzie się takiej dobrej wiśniowej nalewki nie napijesz, jak u trzech siostrzyczek Trupek.

MARIANNA
Trupków.

WANDA
No tak, tak. To idź już sobie, nie zatrzymuję. Szczęśliwej podróży.

MARIANNA
Ale jeszcze...

WANDA
(*przerywa*) Co jeszcze? Czego jeszcze chcesz?

MARIANNA
Wynagrodzenie za wykonaną usługę.

LOTKA
Za usługę chcesz? No proszę.

WANDA
My u Ani mamy otwarty rachunek. Do widzenia. Szczęśliwej podróży.

MARIANNA
Wolałabym jednak przyjąć osobiście honorarium, wolę być rozliczona przed wyjazdem.

WANDA
Wolisz być rozliczona przed wyjazdem? No cóż.

WANDA rusza w kierunku kredensu.

She must have been confused right before she died. No matter though, no matter. That's death for you. We're all human, after all.

Marianna
Are you sure?

Wanda
Marianna, are you wanting to offend us?

Marianna
No, of course not.

Wanda
Of course it's not your fault that Ania made a mistake.

Marianna
Well thank you, once again.

Lotka
(*Hides away the tin in the cabinet*) That's alright. Come and see us when you come back from London and we'll neck a shot of my cherry schnapps.

Wanda
We'll laugh a bit, cry a bit, sing a little and smoke cigarettes on the balcony. We'll bare our souls to each other.

Lotka
And don't drink the water in London, they take it straight from the Thames.

Marianna
Thank you and goodnight. Bye, Robert.

LOTKA
(*zatrzymuje WANDĘ*)

Gdzie! Nie rusz mi puszki.

LOTKA wstaje i idzie do kredensu, skąd wyjmuje dużą puszkę po herbacie, w której znajdują się pokaźne zwitki różnych banknotów.

LOTKA
To ile się należy tego całego honorarium?

MARIANNA
Za dziś to będzie dziewięćdziesiąt osiem złotych.

WANDA
Ile?

LOTKA
A za co tyle?

MARIANNA
Po trzydzieści za trzy trwałe i osiem za strzyżenie Roberta.

WANDA
Osiem złotych za strzyżenie Robercika? Przecież on jest nieszczęśliwy.

LOTKA
Ledwo go tam posmyrałaś tymi nożyczkami.

MARIANNA
I tak dużo nie liczę. Normalnie za męskie strzyżenie biorę dziesięć złotych.

Robert doesn't react.

Marianna
Bye Robert,

Wanda
He's really taken a shine to you.

Marianna exits. Wanda sees her to the door. Sound of Sabina's shrill shout.

Sabina
(*Off*) Come and have a bath. The water is exceptionally hot.

Lotka
Get up Robertek, we're going to have a bath.

Wanda
I can't believe Ania changed the price list just before she died.

Lotka
She should be ashamed of herself, the old bag.

Wanda
Marianna is very nice.

Lotka
Come for a bath.

Lotka heads to the bathroom.

Wanda
Robertek, get up. It's time to have a bath. Please get up my son, mama is asking you.

WANDA
A czemu za trwałe tak dużo?

MARIANNA
Pani Ania dwa dni przed śmiercią zmieniła cennik.

LOTKA
Zmieniła cennik, mówisz?
(*grzebie w puszce*)
Nie szkodzi, siostry Trupki mają pieniądze. Wszystkie waluty. Na wakacje dla Robertka całe życie oszczędzamy. Jak chcesz, to mogę ci nawet w funtach szterlingach zapłacić.

MARIANNA
Wolę w złotówkach.

LOTKA
Chcesz w złotówkach, będzie w złotówkach. Jutro, Robertek, zadzwonię do innego biura podróży, to polecimy sobie na Karaiby.

ROBERT siada na kanapie.

WANDA
Tylko żeby z ogródkiem coś było.

LOTKA
Wiem.

WANDA
I żeby blisko kościoła koniecznie.

LOTKA
Załatwię tak, że będzie na Karaibach, z ogródkiem, w samym środku kościoła. Dziewięćdziesiąt osiem złotych mówisz, Marianna?

Sabina
(*Off*) Hurry up Wanda, or the water will get cold.

Wanda
I want to see you in the bath in two minutes, or I'll tell auntie Lotka to pour out your water.

Wanda goes to the bathroom from where the sound of laughter and shrieks is heard. Marianna returns to the living room after a while.

Marianna
(*Sadly*) Excuse me.

Robert instantly gets up from the sofa.

Marianna
I'm sorry, I left my hairdryer behind.

Robert takes the hairdryer from under the blanket and hands it to her.

Marianna
You hid it.

Robert:
Yes.

Marianna
Thank you.

Robert goes up very close to Marianna.

Robert
I'll go to London.

MARIANNA
Tak, dziewięćdziesiąt osiem złotych.

LOTKA
Dobra ty jesteś z mamtematyki. Masz sto, nie szukaj reszty, będziesz tam miała na ten swój ich Londyn.

MARIANNA
Dziękuję. I jeszcze pani Ania prosiła mnie, żebym się rozliczyła za cały poprzedni okres.

LOTKA
Za jaki okres?

MARIANNA
Za trzydzieści pięć lat.

WANDA
Ile?

MARIANNA
Trzydzieści dziewięć tysięcy złotych.

WANDA
Boże, jak to zleciało. Trzydzieści pięć lat. Jak to szybko przeciekło przez palce. Dopiero co Robercik uczył się chodzić, a tu proszę. Jakie ludzie życie jest boleśnie krótkie, mój Boże.

MARIANNA
Pani Ania bardzo nalegała, żebyście panie wszystko uregulowały.

WANDA
Dziecko najdroższe, myśmy już wszystko poregulowały w zeszłym miesiącu. Aneczce kochanej przed śmiercią wszystko się musiało pojebać. Nie szkodzi, nic nie szkodzi. Takie jest prawo śmierci. Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi.

Marianna
(*Smiles, patronising*) Yes, of course. You will. Goodbye Robert.

Robert
I'll go to London.

Marianna
See you.

Marianna leaves. Robert sits on the sofa and smiles.

Wanda
(*Off*) Robertek, it's been two minutes...

Robert disappears to the bathroom. The sounds of giggles, squeals and splashing is heard.

Act III

Back in the Trupka sisters' living room. The Christmas tree is lit. It is afternoon time. On TV is a children's cartoon.
Lotka is standing by the phone with her crutch and is finishing off a conversation.

Lotka
Well fuck you then, you old bitch!

Lotka puts down her crutch by the table and angrily turns off the loud speaker. Robert, who is sitting upright on the sofa now lies down. Lotka picks up her crutch and heads towards the sofa.

MARIANNA
Na pewno?

WANDA
Marianno, bo sobie pomyślimy, że chcesz nas obrazić.

MARIANNA
Nie, nie, absolutnie.

WANDA
Przecież nikt ci nie ma za złe, że Anecze się pomyliło.

MARIANNA
No to dziękuję, jeszcze raz.

LOTKA
(*chowa puszkę do kredensu*)
Nie ma za co. Wpadnij po powrocie z tego ich Londynu, to sobie golniemy mojej nalewki z wiśni.

WANDA
Pośmiejemy się, popłaczemy, pośpiewamy, papieroski popalimy na balkonie, wszystkie tęsknoty z duszy wyciśniemy.

LOTKA
I nie pij za dużo wody w tym ich Londynie, bo tam ciągną z Tamizy.

MARIANNA
Dziękuję i dobranoc. Cześć, Robert.

ROBERT nie reaguje.

MARIANNA
Cześć, Robert.

Lotka
Don't worry Robertek. I've asked Wanda to buy some filet steaks today and we'll pretend we're in the Caribbean. People will be wanting to holiday at our place! We'll cook the steaks and then we'll ask Sabina to go on all fours and pretend she's a crab. We'll turn on all the lights and we'll have to put sun block on because it'll be so bright. And then we'll turn the bath into the ocean.

Lotka is by the sofa.

Lotka
Move over. Get up. Stop lazing around. Scratch my back, it's so itchy.

Robert gets up and stands behind the sofa. Lotka sits down. Robert is directly behind her back.

Lotka
Help me take my blouse off, I can't manage by myself. But don't mess up my perm.

Robert helps her take her blouse off. Lotka now sits in just her bra.

Lotka
Well, scratch. Scratch hard. Not like that, that's not how you do it. Undo my bra.

Lotka
Now scratch, scratch hard. Harder, I can't feel anything under all that flab. See, if you put your mind to it.... Stop, stop, or you'll draw blood. Oooh, ooooh, just by the left shoulder, that hurt. Is it a blackhead? Go on squeeze it or it might get infected and then it'll hurt even more. Go on, squeeze, squeeze. Shit! Not that hard. Has it come out? Show me.

WANDA
Ale on cię polubił.

MARIANNA wychodzi. WANDA ją odprowadza. Słychać krzyk SABINY.

SABINA
(*off*) Chodźcie się kąpać. Woda jest dzisiaj wyjątkowo ciepła.

LOTKA
Zbieraj się, Robertek, idziemy do kąpieli.

WANDA
Patrz, Ania zmieniła cennik na dwa dni przed śmiercią.

LOTKA
By się wstydziła, szmata.

WANDA
Ale ta Marianna bardzo miła.

LOTKA
Chodź do kąpieli.

LOTKA rusza do łazienki.

WANDA
Robercik, wstań do mycia. No wstań, synuś, mama cię prosi.

SABINA
(*off*) Chodź, Wanda, bo woda wystygnie!

WANDA
Za dwie minuty cię widzę w łazience albo każę cioci Lotce, żeby odstawiła ci wodę.

Robert shows her what's on his finger.

Lotka
It's huge. Like a fat grub with a black head. It's good that you got it out, or it might have got infected and then it would really start to hurt. You're a good boy, Robertek. Go on and rub my neck. That's right, hard, harder. That's right. Good. Too hard Robertek, too hard. Do you want to strangle me?

Robert
Yes.

Lotka
Strangle me.

Robert strangles Lotka. This lasts for a few minutes. Lotka chokes and splutters and kicks hers legs. She eventually stops moving but Robert carries on strangling her. After he stops, he moves Lotka's body behind the sofa. Robert lies on the sofa and covers his whole body with the duvet.

(Off) The sound of the key turning. Wanda enters the room carrying shopping bags.

Wanda
(*Off*) Can you imagine Lotka, they wanted to charge me forty zloty for a kilogram of frozen sole. The cod was just as expensive... (*Enters the room*) So I got some tinned sardines instead.

Wanda looks around the room.

Wanda
Hello Robertek, where's Lotka?

WANDA wychodzi do łazienki. Z łazienki słychać pluski i śmiechy. Po chwili do pokoju wchodzi MARIANNA.

MARIANNA
(*nieśmiało*) Przepraszam.

ROBERT zrywa się z łóżka.

MARIANNA
Przepraszam, zostawiłam suszarkę.

ROBERT wyjmuje suszarkę spod kołdry i trzyma na wyciągniętej ręce.

MARIANNA
Schowałeś ją.

ROBERT
No.

MARIANNA
Dziękuję.

ROBERT, żeby oddać suszarkę, podchodzi tak blisko MARIANNY, że łamie barierę intymności.

ROBERT
Polecę do Londynu.

MARIANNA
Tak, tak, polecisz. To cześć, Robert.

ROBERT
Do Londynu ja polecę.

Robert pulls his hand from underneath the blanket and points towards the bathroom.

Wanda
She went without her crutches? (*Laughing*) She must have been desperate! (*Loudly*) Hello Lotka! (To Robert) I've got to prepare the sardines, it'll be just like the Caribbean, won't it Robertek?

Wanda disappears into the kitchen and Robert follows her.

Wanda
(*Off*) You're hungry now son? Wait, I'll get you some of these sardines and you can have them with bread and butter. Did you miss me that much that you want to help your mother in the kitchen? No, you can't cut the bread with those scissors. Pass me the knife. Yes, that's right, like that. Go, on, yes, yes.

Sound of a struggle is heard. It lasts a few minutes. Robert exits the kitchen covered in blood. He goes into the bathroom. The sound of running water is heard.

Robert exits the bathroom and is naked, but clean. He takes out some clothes from the cupboard and starts to get dressed. He suddenly stops and, distracted, heads onto balcony where he takes a bundle off of the washing line. He moves the table and puts the chair on top of it. He climbs onto the structure and threads the rope through the chandelier hook. He then descends and puts back the table and chair. He starts to get dressed again. Sabina enters the apartment.

Sabina
(*Off*) Blessed be the Father, the Son and the Holy Spirit...

MARIANNA
(*uśmiecha się pobłażliwie*) Do zobaczenia.

MARIANNA wychodzi. ROBERT siada na kanapie. Uśmiecha się.

WANDA
(*off*) Robercik, dwie minuty już minęły!

ROBERT znika w łazience. Z łazienki przez dłuższy czas dochodzą piski, śmiechy i pluski.

KONIEC AKTU II

AKT III

Duży pokój w mieszkaniu sióstr Trupków. Pali się choinka, jest już po południu. W telewizorze widać jakąś kreskówkę dla dzieci lub inny program.

LOTKA stoi o kulach przy telefonie i kończy rozmowę.

LOTKA
A żeby cię co zeżarło, ty stara kurwo!

LOTKA opiera jedną z kul o stolik i ze złością wciska guzik od funkcji głośnomówiącej, kończąc w ten sposób rozmowę. Siedzący na kanapie ROBERT, kładzie się. LOTKA bierze opartą kulę i rusza w stronę kanapy.

LOTKA
Nie martw się, Robertek, kazałam Wandzi dzisiaj kupić fileta, to sobie urządzimy takie Karaiby, że to u nas wszyscy będą chcieli sobie wykupywać wczasy. Se fileta podsmażymy i się powie

Robert
Forever and Ever, Amen.

Sabina
(*Taken aback*) Robertek, are you going to take another bath so early in the day?

Robert
Forever and Ever, Amen. Forever and Ever, Amen!

Robert launches himself at Sabina repeating the sentence (throughout the whole attack on his aunt) He ties one end of the rope around her neck, she screams from time to time like an animal. Wanda appears from the kitchen, dragging herself against the wall and is covered in blood. The scissors are embedded in her shoulder. She props herself against the wall and sees Lotka dead on the floor. Robert takes the other end of the rope and hoists Sabina into the air. Sabina is shrieking and kicking her legs. When she stops moving, Robert lets go of the rope. Sabina's body thuds onto the floor and he stops his repetitive chant of 'Forever and Ever, Amen. Forever and Ever, Amen!'

He looks at Wanda and gets dressed slowly. He then goes into the kitchen and returns with the bags of shopping, the contents of which he scatters across the table. He then picks a few food items (bread, flour, eggs, sugar, washing powder, butter, foil, toilet freshener) and puts them all into one of the plastic bags. He also removes the tin of money and his ID card from the dresser cabinet and puts them in his pocket. He then takes flowers from out of an old Cola bottle, goes to the bathroom and the sound of running water in heard once again. Robert screws

Sabinie, żeby na czworakach łaziła i udawała kraba. Wszystkie światła pozapalamy, będziemy musieli się faktorem wysmarować, żeby się nie poparzyć, tak będzie jasno. A ocean to sobie zrobimy w wannie.

LOTKA już stoi przy kanapie.

LOTKA
Posuń się, wstań, nie leń się. Podrap mnie po plecach, bo mnie strasznie swędzą.

ROBERT podnosi się i staje za kanapą. LOTKA siada na kanapie. ROBERT jest za jej plecami.

LOTKA
Pomóż mi ściągnąć bluzkę, bo sama nie dam rady. Tylko mi trwałej nie potargaj.

Stojący z tyłu ROBERT pomaga LOTCE ściągnąć bluzkę przez głowę, która teraz siedzi w samym staniku.

LOTKA
No drap. Porządnie drap. A tam, takie drapanie. Rozepnij mi stanik.

ROBERT rozpina LOTCE stanik. Teraz siedzi ona półnaga na kanapie, a za nią stoi ROBERT.

LOTKA
Teraz drap. Mocno drap. Mocniej, bo nic przez ten tłuszcz nie czuję. No widzisz, jak chcesz, to umiesz. Starczy. Starczy, bo mi do krwi rozdrapiesz. O, o, o, tam przy lewej łopatce coś mnie zabolało. Czy to nie czasami wągier? Weź mi wyciśnij tego wągra, bo to mi zaraz zaropieje i dopiero będę miała ból. No ciś. Ciś, ciś, śmiało. O kurwa, nie tak mocno. Wyszedł? Pokaż.

a cap back onto the bottle, which he finds in a table drawer and puts the bottle into the plastic bag. He stands, ready with his wares by Wanda, waiting for her to die. When Wanda keels over and stops breathing Robert exits the apartment. The scene remains silent for a few minutes. Silence.

Ends

ROBERT wsuwa przed oczy LOTKI palec z wągrem na paznokciu.

LOTKA
Ale wielki. Jaka tłusta, franca, z czarną główką. Dobrze, że mi go wycisnąłęś, bo inaczej ropa by się wdała i prawdziwy ból. Dobre z ciebie dziecko, Robertek, a ja taka poczwara. Rozmasuj mnie jeszcze po szyi. O tak, mocno, jeszcze mocniej. O tak. Dobrze. Za mocno, Robercik, za mocno. Co ty, udusić mnie chcesz?

ROBERT
No.

LOTKA
Uduś mnie.

ROBERT dusi LOTKĘ. Trwa to kilka minut. LOTKA niewyobrażalnie rzęzi i wierzga swoimi zapuchniętymi nogami. W końcu przestaje się ruszać, ale ROBERT jeszcze długo ją dusi. Nareszcie kończy. Zsuwa ciało LOTKI za kanapę, które bezwładnie spada na ziemię. ROBERT kładzie się na kanapie i przykrywa się cały kołdrą. Po chwili z off-u słychać szczęk zamka w drzwiach wejściowych. Do pokoju wchodzi WANDA z plastikowymi siatkami w rękach pełnymi zakupów.

WANDA
(*off*) Wyobraź sobie, Lotka, że za mrożoną solę chcieli czterdzieści złotych za kilogram. Mintaj też był bardzo drogi, (*wchodzi do pokoju*) To wzięłam wędzone szprotki.

WANDA rozgląda się po pokoju.

WANDA
Cześć, Robercik. A gdzie jest Lotka?

ROBERT wystawia rękę spod kołdry i pokazuje w stronę łazienki.

WANDA
Poszła kupę? I kule zostawiła?
(*śmieje się*) Ale ją musiało pogonić.
(*głośno*)
Cześć, Lotka!
(*do ROBERTA*)
Trzeba szprotki przygotować, sobie na kolację Karaiby urządzimy, co Robercik?

WANDA znika w kuchni. ROBERT wstaje z kanapy i idzie za WANDĄ.

WANDA
(*off*) A co ty, synuś, już chcesz jeść? Poczekaj, niech chociaż torby rozpakuję, to ci dam tych szprotek i chleba z masłem nasmaruję. Synuś, tak się za mną stęskniłeś, że mi chcesz pomóc? Ale nożyczkami nie da się pokroić chleba. Nóż mi podaj. Synuś! Synuś! Kocham cię, synuś! Dobrze robisz, synuś! Rób tak, rób tak!

Po chwili słychać tylko ciosy i szamotaninę. Trwa to długo. ROBERT wychodzi z kuchni cały zakrwawiony. Idzie do łazienki, z której po chwili słychać szum wody. Wkrótce z łazienki wychodzi nagi ROBERT, ale już czysty. Wyjmuje z szafy jakieś ubrania i zaczyna się ubierać. Jednak przypomina sobie o czymś ważniejszym, więc idzie nagi na balkon, skąd przynosi sznurek do bielizny. Przesuwa stół, na który kładzie krzesło. Wdrapuje się na tę konstrukcję i przewleka sznur przez hak od żyrandola. Zdejmuje krzesło ze stołu, stół przesuwa na pierwotne miejsce znów zaczyna się ubierać, lecz w tym momencie wchodzi SABINA i zastaje go całkiem nagiego.

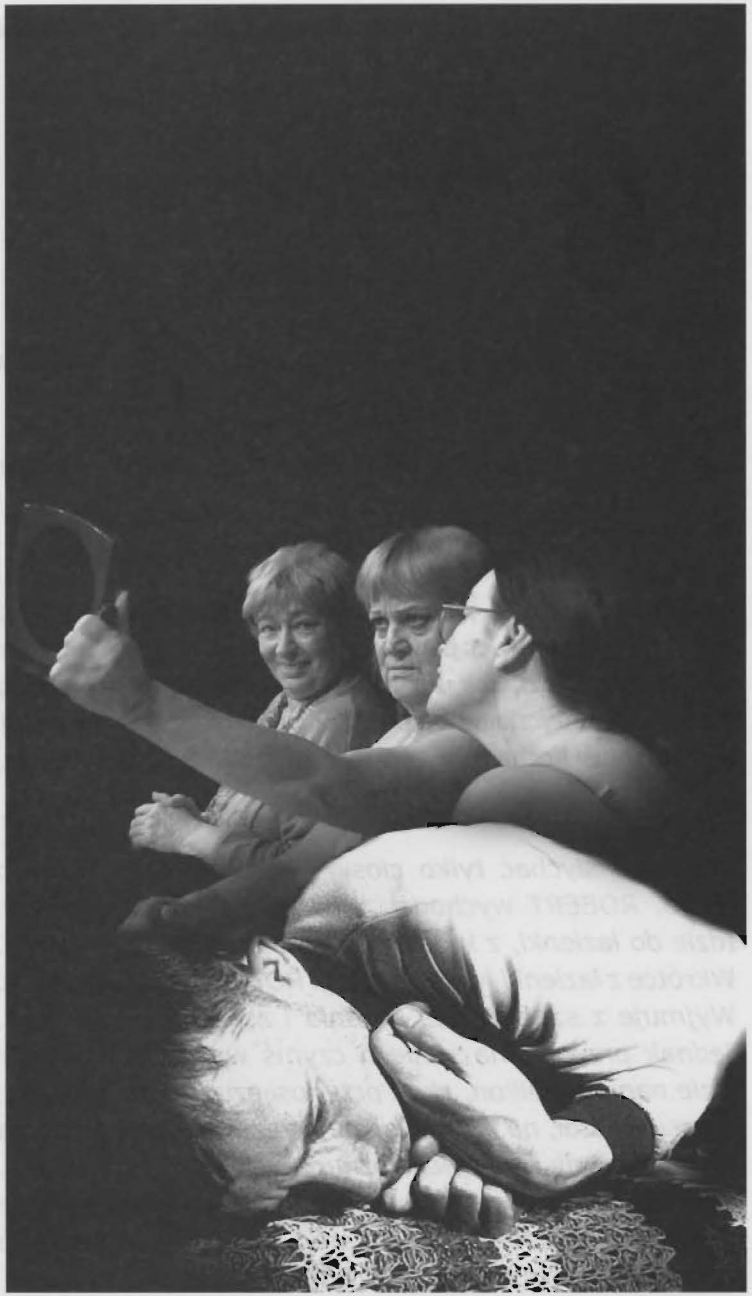

SABINA
(*off*)
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

ROBERT
(*nagi na środku pokoju*)
Na wieki, wieków. Amen.

Do pokoju wchodzi SABINA.

SABINA
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

ROBERT
Na wieki, wieków. Amen.

SABINA
(*oszołomiona, chcąca oswoić sytuację*)
Robert. Tak wcześnie będziemy się kąpać?

ROBERT
Na wieki, wieków. Amen. Na wieki, wieków. Amen!

ROBERT rzuca się na SABINĘ i nie przestaje powtarzać ostatniego zdania, póki z nią nie skończy. SABINA jest jak bezwolna kukła. Od czasu do czasu wydaje jakiś zwierzęcy skrzek. ROBERT zawiązuje jej jeden koniec sznura wokół szyi. W tym momencie z kuchni, posuwając się po ścianie, wywleka się WANDA, która cała jest zalana krwią, a z jej ramienia wystają nożyczki krawieckie. Konając, opiera się o zakrwawioną przez siebie ścianę i widzi teraz martwą LOTKĘ. Widzi też, jak ROBERT bierze drugi koniec sznura od bielizny do rąk i ciągnie SABINĘ, tak że ona wisi w powietrzu, skrzeczy i wierzga nogami. Gdy SABINA przestaje się ruszać,

ROBERT puszcza sznur, ona wali się na podłogę, a on przestaje mówić "Na wieki, wieków. Amen". Patrzy na WANDĘ i ubiera się. Nie śpieszy się, robi to w swoim tempie. Przechodzi obok WANDY do kuchni, skąd wraca z plastikowymi torbami pełnymi zakupów. Wysypuje ich zawartość na stół i wybiera sobie kilka produktów, które pakuje do jednej z reklamówek: chleb, kilo mąki, dwa jajka, które wybiera z opakowania, cukier, proszek do prania, masło, folię aluminiową, kostkę do odświeżania toalety. Bierze też z kredensu puszkę z pieniędzmi i pakuje do reklamówki oraz dowód osobisty, który chowa do kieszeni. Wyjmuje szczepkę kwiatową z butelki po coca-coli, idzie do kuchni. Słychać, że płucze butelkę, a potem nalewa tam wody z kranu. Wraca i w szufladzie stołu znajduje nakrętkę od butelki, którą zakręca i wkłada do reklamówki. Tak przygotowany staje z torbą plastikową w ręku przy WANDZIE i czeka, aż ta nie skona. Kiedy WANDA upada na podłogę i przestaje oddychać, ROBERT wychodzi. W mieszkaniu panuje cisza, bo tu drzwi i ściany są bardzo grube.

KONIEC

18 lipiec 2008 r. - Olhos d'Agua /Portugalia/
Sierpień 2008 r. - Aghia Pelagia /Kreta/
24 czerwiec - 10 lipiec 2009 r. - Lovran, Prcnaj, Pertovac na more, Ulcinj, Dolnij Stoj, Soline, prom „Marco Polo" z Dubrownika do Rijeki /Czarnogóra, Chorwacja/
13 sierpień 2009 r. i 29 styczeń 2010 r. - Cypryjska /Warszawa/

Patroni medialni

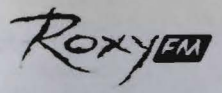

Obsługa prawna

Współpraca

Dyrektor naczelny i artystyczny
Maciej Kowalewski

Zastępca dyrektora
Artur Janusiak

Główny księgowy
Elżbieta Mączko

Zespół Teatru Na Woli

Zastępca głównego księgowego
Lucyna Bockowska
Księgowa
Elżbieta Majewska

Kierownik literacki
Remigiusz Grzela

Kierownik muzyczny
Bartosz Dziedzic

Sekretariat / Specjalista ds. kadr
Ewa Szczepańska

Koordynator pracy artystycznej
Jolanta Zmitrowicz

Public Relations
Kinga Strzemińska

Kierownik Działu promocji i marketingu
Anna Czechowska
Dział promocji i marketingu
Marta Wielecka
Katarzyna Wietrzycka

Kasa biletowa
Barbara Łopusińska
Grażyna Reczulska

Inspicjent
Beata Jakubowska-Nieśmiałek

Kierownik Techniczny
Bogusław Lorenc

Kierownik sekcji elektro-akustycznej
Andrzej Król
Elektryk - oświetleniowiec
Adam Kiliański
Andrzej Lubański
Robert Nowak
Akustyk
Ewa Zatońska-Skrzecz
Andrzej Skowroński
Multimedia
Kacper Jan Urban

Brygadier sceny
Wojciech Reczulski
Rekwizytor
Andrzej Łopusiński
Maszynista sceny
Rafał Kwiatkowski
Paweł Łopusiński
Piotr Zmitrowicz
Witold Zmitrowicz
Ślusarz
Jacek Stegenko

Kierownik pracowni krawieckiej
Małgorzata Dąbrowska
Krawcowa
Teresa Maliszewska
Kierowca
Andrzej Matusiewicz

Współpracownicy

Charakteryzatorki
Dominika Dylewska
Kamila Gass
Agata Kaczuba-Jasiówka
Karolina Kordas
Ewa Kowalewska
Anna Gradowska
Garderobiane
Halina Motyczyńska
Alicja Zarzycka
Suflerki
Wioletta Bąk
Maria Skowronek
Obsługa widowni
Janina Jaworska
Tapicer
Franciszek Mierzejewski

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego
ul Kasprzaka 22, 01-211 Warszawa
bilety@teatrnawoli.pl, bow@teatrnawoli.pl

www.teatrnawoli.pl

Wydawnictwo Teatru Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego
Warszawa 2010

ISBN 978-83-930658-0-6

redakcja
Remigiusz Grzela
tłumaczenie tekstów do programu translations
Karolina Sofulak
tłumaczenie sztuki translation of the play
E. V Carter
projekt i opracowanie graficzne
Bogusław Jakub Lorenc
na okładce plakat autorstwa
Ewy Natkaniec
w programie wykorzystano zdjęcia
Huberta Komerskiego, Roberta Jaworskiego
oraz Jakuba Wuls

skład komputerowy
Rafał Pudło
naświetlanie i druk
AWP MIRJAN

Table of contents

4 Maciej Kowalewski on his play
10 Was he or was he not sane
12 Psychiatrist's opinion
15 Reviews of the text
16 Patrick Stoddart
24 Caroline White
32 Cast and team
34 Małgorzata Rożniatowska
38 Bogusława Schubert
42 Ewa Szykulska
46 Rafał Mohr
50 Magdalena Stużyńska
52 Natalia Szyguła
54 Artur Janusiak
56 Piotr Rybkowski
58 Katarzyna Lewińska
60 Marek Dziedzic
62 Ewa Kowalewska
62 Bartłomiej Ostapczuk
66 Maciej Kowalewski
68 "The Three Trupka Sisters AKA: The Three Corpse Sisters" Drama

Spis treści

5 Maciej Kowalewski o sztuce
11 Był czy nie był poczytalny?
13 Rozmowa z psychiatrą
15 O dramacie „Trzy Siostrzyczki Trupki" brytyjscy krytycy
17 Patrick Stoddart
25 Caroline White
33 Obsada i realizatorzy
35 Małgorzata Rożniatowska
39 Bogusława Schubert
43 Ewa Szykulska
47 Rafał Mohr
51 Magdalena Stużyńska
53 Natalia Szyguła
55 Artur Janusiak
57 Piotr Rybkowski
59 Katarzyna Lewińska
61 Marek Dziedzic
63 Ewa Kowalewska
63 Bartłomiej Ostapczuk
69 „Trzy Siostrzyczki Trupki" Tekst sztuki

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Maciej Kowalewski
ur. 1969

Absolwent PWST w Krakowie. Aktor, reżyser, dramaturg, scenarzysta.

Dyrektor Naczelny i Artystyczny Teatru Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego w Warszawie. Jako aktor występował na scenach Legnicy, Wałbrzycha, Wrocławia, Warszawy i Gdyni. Laureat XVI Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Dla TVN wyreżyserował serial „Grzeszni i bogaci". Napisał kilka scenariuszy filmów (m.in. "Kochaj i tańcz" w reż. Bruce'a Parramore'a czy "Maraton tańca" wspólnie z Magdaleną Łazarkiewicz) i seriali, a przede wszystkim kilkanaście dramatów, m.in. jest współautorem „Ballady o Zakaczawiu" (2000), najlepszego spektaklu według jury VII Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej; autorem „Obywatela M – Historyi" (2002 – publikacja w antologii sztuk napisanych dla Teatru w Legnicy „Dramaty Modrzejewskiej"), który dotarł do finału tego konkursu w kolejnym roku; oraz „MISS HIV" (2005), nagrodzonej na XII Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej i na gdyńskim Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych R@Port.

Reżyserował własne dramaty: „Przygody Mrówki Bogo Jogo" (2001) w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu, „Poczekalnię" (2003, 2007 – nagroda publiczności na XI Ogólnopolskim Festiwalu Komedii Talia 2007) m.in. w Teatrze Polskim w Warszawie, „Bajkę o sercu ze strychu" (2004) w Teatrze Polskim we Wrocławiu, „MISS HIV" w warszawskim klubie Le Madame (2005) - obecnie w repertuarze OCH-Teatru, „Bombę" (2006) w Centrum Artystycznym M25 (obecnie w repertuarze Teatru Na Woli), "Wyścig spermy" (2007) w Teatrze Na Woli w Warszawie oraz "Obywatela M - Historyję" (2008) w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku. W 2008 r. wyreżyserował również swoją sztukę "Okolice bikini" dla Teatru Radia Tok FM oraz sztukę Remigiusza Grzeli "Oczy Brigitte Bardot" na jubileusz 80.lecia Barbary Krafftówny w Teatrze Na Woli. Dramaty Macieja Kowalewskiego były publikowane m.in. w antologii „Made in Poland" pod redakcją Romana Pawłowskiego. Jego sztuki tłumaczono na angielski, węgierski, rumuński i rosyjski.

ISBN 978-83-930658-0-6